



Grey Scale #13



DANES PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



№187.

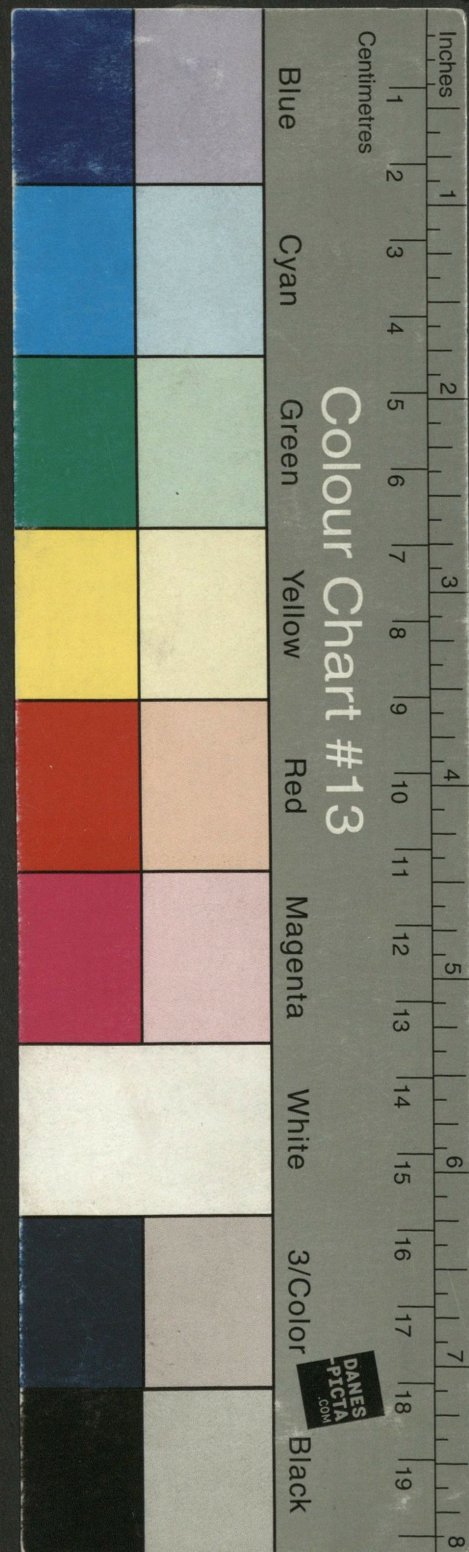
# WYBORY!

AKTUALNE WIADOMOŚCI O POLSCE  
KTÓRE KAŻDY POLAK WINIEN

przeczytać i dać innym  
do przeczytania

PRZED ODDANIEM GŁOSU  
DO URNY WYBORCZEJ.

1922



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

Centimetres

Inches

DANES PICTA .COM

NF 187.

# WYBORY!

---

AKTUALNE WIADOMOŚCI O POLSCE  
KTÓRE KAŻDY POLAK WINIEN

przeczytać i dać innym  
do przeczytania

PRZED ODDANIEM GŁOSU  
DO URNY WYBORCZEJ.

1922

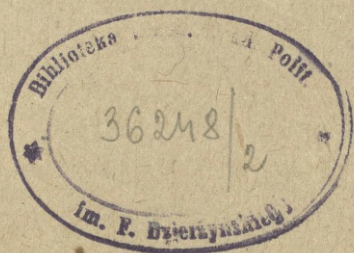
51

AKTUALNE  
WIADOMOŚCI  
O POLSCE

WARSZAWA

1922

33/438 / 43/438/42

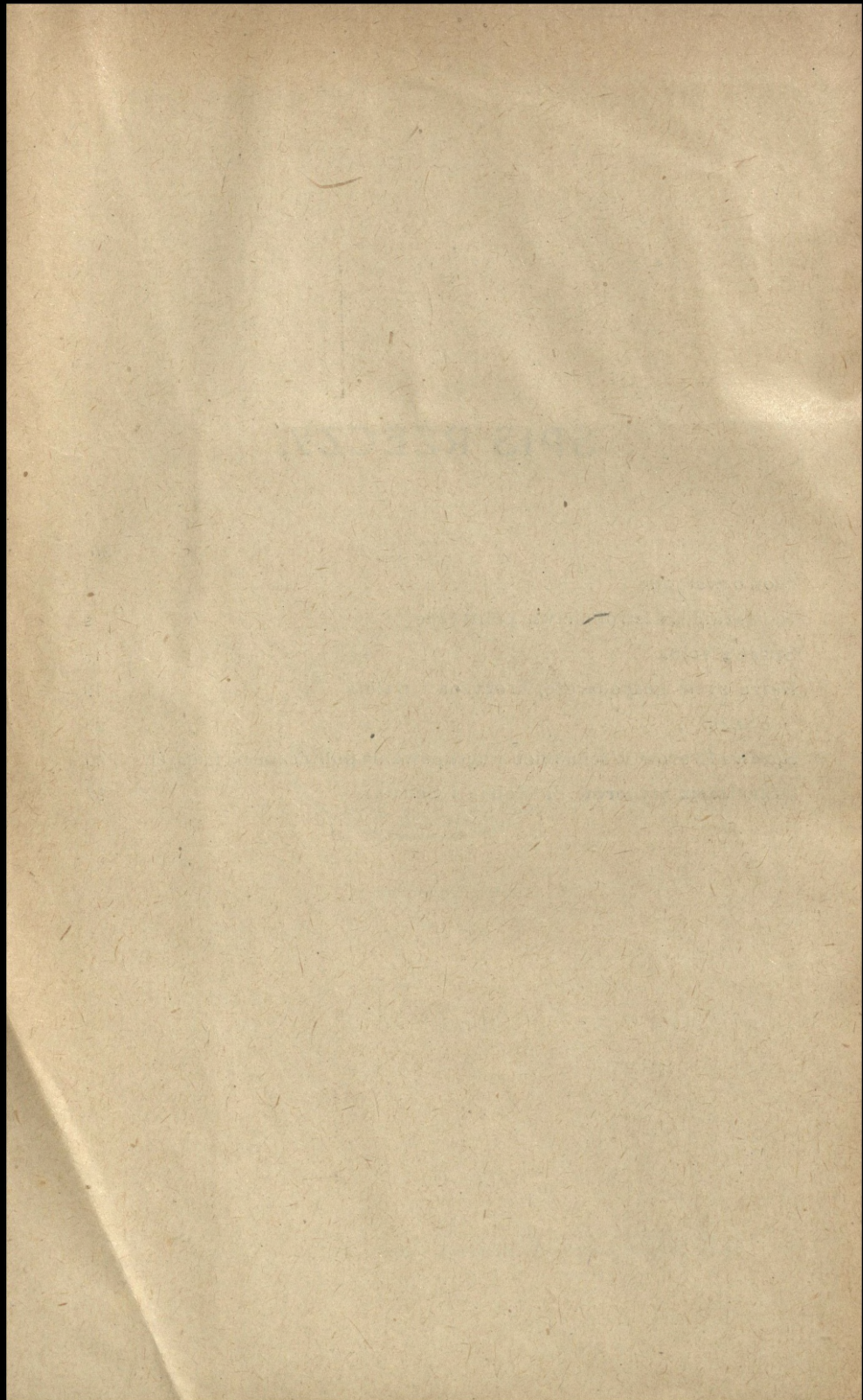


## SPIS RZECZY.

---

	Str.
Słowo wstępne . . . . .	I
Najważniejsze stronnictwa polityczne . . . . .	5
Sprawa rolna . . . . .	13
Nasze życie gospodarcze, drożyzna i waluta . . . . .	19
Socjalizm . . . . .	27
Sprawa Kresów Wschodnich i ugrupowania polityczne na kresach	49
Organizacja wyborów do Sejmu i Senatu . . . . .	57

---



## SŁOWO WSTĘPNE

Piątego listopada będziemy obierali Posłów na Sejm, dwunastego listopada—Senatorów. Izba poselska i Senat zbiorą się następnie na posiedzenie wspólne i, jako Zgromadzenie Narodowe, obiorą Prezydenta Rzeczypospolitej.

W Polsce zacznie się epoka nowa. To, co się działo dotychczas, było czemś prowizorycznem, tymczasowem, przejściowem. Nikt w Rzeczypospolitej nie przypuszczał w pierwszych miesiącach roku 1919, że ten okres pierwszy potrwa cztery lata. Kiedy uchwalono naprędce naszą „małą“ konstytucję, która aż do zwołania Zgromadzenia Narodowego nie traci swej mocy, nikt nie mógł przewidzieć, że ten niefortunny elaborat, rzucony od niechcienia na papier, a mieszczący w krótkiej swej treści tyle dwuznaczników, sprzeczności i nieдомówień, będzie przez lat cztery najważniejszem z naszych praw, określającym stosunek władz najwyższych do narodu i wzajemnie do siebie. Na tę niesłychaną zwłokę wpłynęła niewątpliwie wojna z bolszewikami, ale przyczyniło się do tego w najwyższym stopniu nasze niedoświadczenie, nasze rozbitcie wewnętrzne na partje, na grupy, na dzielnice rozbiorowe; pierwszorzędne zaś miał przy tem znaczenie brak ludzi wybitnych, świa-

tłych, przygotowanych. Wyborcy, którzy wysyłali posłów do tego pierwszego Sejmu, nie trudzili się wyszukiwaniem kandydatów. Wypisywali na kartkach nazwiska, które zręczny agitator podszeptał im w ostatniej chwili. Dzisiaj będą to mogli naprawić.

Przeżyjemy znowu dni ważne. Świat dowie się, czy przez te lata nauczyliśmy się czegoś, czyśmy dojrzeli. Rozejrzawszy się po nowym Sejmie, z niepokojem zapytamy sami siebie, jak się to nasze Ciało prawodawcze przedstawia widzowi. Czy stworzyliśmy znowu sejmik analfabetów, nie zrównany w doborze wykrzykników, które służyć mają za argument, czy też wyszukaliśmy po miastach i powiatach ludzi, zdających sobie sprawę z tego, po co jadą do Warszawy, ludzi wiedzących, o czym będzie w Sejmie mowa i co im wypadnie powiedzieć, ludzi mających pojęcie o tem, jak sobie w położeniu podobnem radziły inne narody i jak postąpić mamy, jeżeli chcemy naśladować ich przykład.

Ale tu idzie nietylko o zewnętrzną urodę Sejmu przyszłego. Tu idzie o rzeczy ważniejsze, realne, a w następstwa oblite. Po poprzednikach swych odziedziczą nowi posłowie bogaty zbiór spraw niezłatwionych; Izba będzie miała pracy wiele; posypią się niebawem nowe ustawy w obfitości.

Kto je będzie uchwalał? Większość Sejmu.

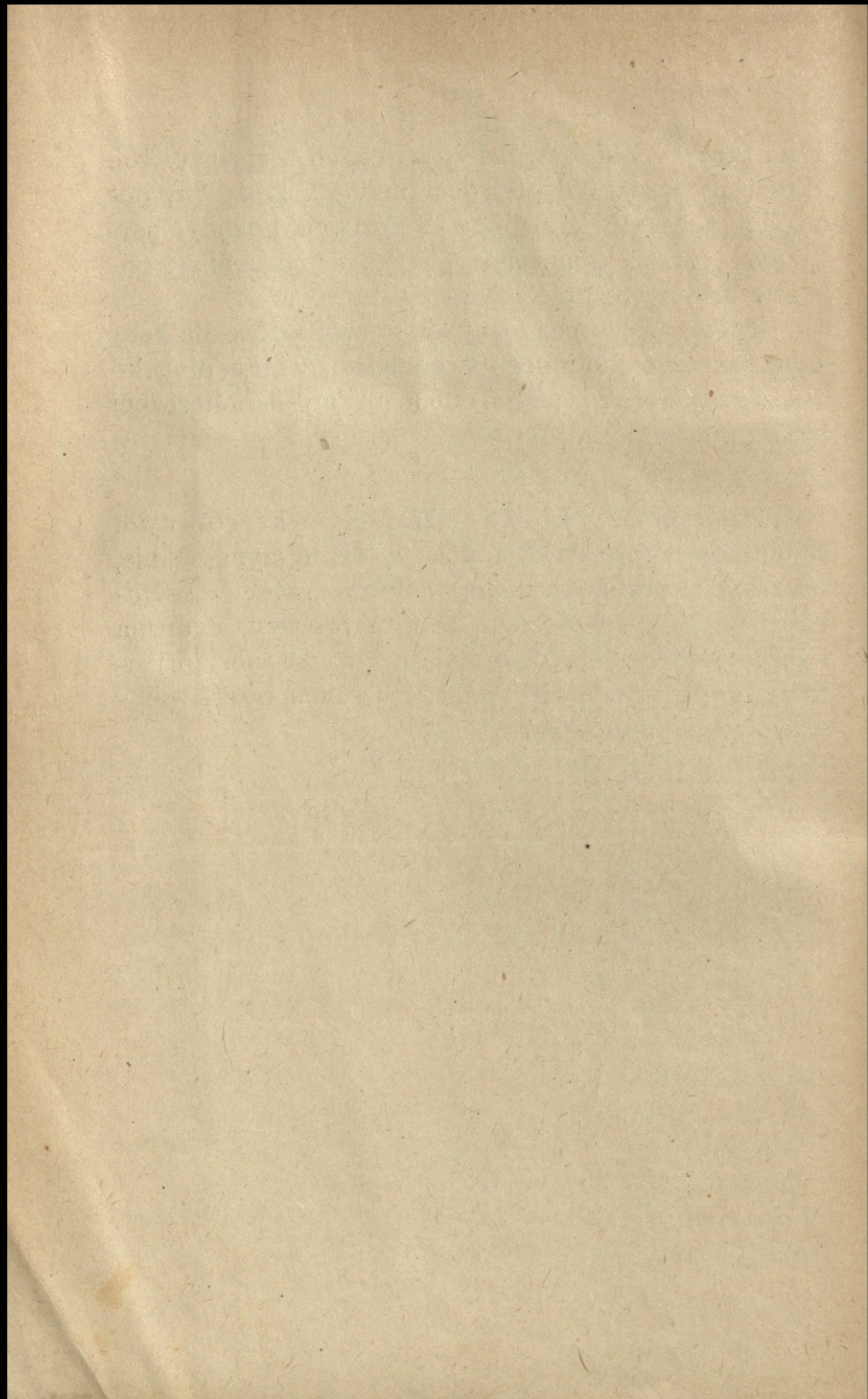
Już dzisiaj przewidzieć nie trudno, że większość ta będzie koalicją stronnictw. Nie łudźmy się, nie wyobrażajmy sobie, że będzie rzeczą możebną stworzenie jakiejś większości jednolitej, zwartej, świadomej wspólnego celu, rozporządzającej doborem głów tęgich, zdolnej do sformowania rządu, który przez

czas dłuższy potrafi władzę w rękach utrzymać. Nie doszliśmy jeszcze do tej doskonałości. Będziemy pomagali sobie przez tworzenie różnych koalicyj partyjnych, przez kompromisy, przez jednoczenie stronnictw drobnych, przez targi i ustępstwa.

To też wyborca, idący głos swój oddać na kandydatów tego lub innego stronnictwa, winien głęboko się zastanowić za jakim odłamem myśli politycznej się wypowie.

\* \* \*

Dając poniżej krótką charakterystykę głównych stronnictw reprezentowanych w dzisiejszym Sejmie, oraz szkic przypuszczalnej budowy trzech zasadniczych filarów przyszłego Sejmu: prawicy, centrum i lewicy, chcemy tą drogą ułatwić wyborcom zorjentowanie się w wyborze jednego z tych trzech podstawowych kierunków.



## Najważniejsze stronnictwa polityczne

Nieraz ubolewa się u nas bądź głośno, bądź półgłosem nad rozbiem społeczeństwa. O stronnictwach mówi się jako o czemś zasadniczo złem. Podział na partje zgubił rzekomo Ojczyznę za Stanisława Augusta, trapił nas przez wiek niewoli, przeszkadza odbudowaniu obecnie. Teoria ta domaga się sprostowań i poprawek. Nie podział na partje pogrzebał dawną Polskę, lecz pogrzebały ją te wady i grzechy społeczeństwa, które, rozsadzając organizm państwa, rozsadzały następnie organizm stronnictw i nie pozwoliły ostatecznie żadnemu z nich nabrać sił, potrzebnych do pokierowania narodem i utrzymania władzy w rękę; pogrzebały ją wyuzdany egoizm jednostek, ciemnota, niesforność i przekupstwo. Nie powstawanie stronnictw w narodzie utrudniało nam powrót do zdrowia a wieku XIX, bo jednolitości nie było w owej epoce w żadnym społeczeństwie europejskiem, lecz utrudniała go wspólna wszystkich stronnictw w Polsce porozbiorowej choroba: brak ludzi twardych, pełnych odwagi cywilnej, gardzących popularnością u głupiego tłumu i umiających właśnie dlatego tłumowi temu hetmanic.

I w naszej biednej, z grobu powstającej, Polsce dzisiejszej nie w istnieniu stronnictw tkwi zło. Gdyby istnieć przestały, gdyby porozwiązywały się wszystkie, naród rozpadłby się na niespojoną rzeszę jednostek, które dziś więz partyjna w jakiej takiej utrzymuje karność. Kto nie pragnie anarchji, musi pogodzić się z podziałem narodu na partje, na grupy, na obozy. Niech powstają, ale niech nauczą się żyć obok siebie, jak przystało związkom ludzi urodzonych w świecie cywilizowanym, niech się nauczą mówić do siebie językiem jestestw kulturalnych, niech się odzwyczają od podejrzwania się nieustannie o pobudki nikczemne, niech zrozumieją nareszcie, że oczernianie się wzajemne obniża powagę całego narodu wobec świata, a we własnem społeczeństwie budzi wstręt do zawodu politycznego, który staje się w oczach ogółu jakimś nieobyczajnem rzemiosłem.

A przedewszystkiem, skoro już naród w zgodzie żyć nie umie i skoro niewątpliwą jest rzeczą, że tej trudnej

sztuki nie nauczy się rychło, niech się na ziemi polskiej znajdą stronnictwa mniej rozgorączkowane od innych, mniej krewkie, mniej porywcze, mniej może ambitne, uważające za swe powołanie wszelką akcją pośredniczącą, jednoczące rozprószonych, pojednawczą. Niech powstanie w Izbie, skoro wybuchów apopleksji politycznej uniknąć niepodobna, jakiś „pogotowie ratunkowe”, gotowe do niesienia pomocy. Niech się sformuje jakiś związek, dokoła którego mogą skupiać się jednostki, chcące pracować, a nie pragnące ani śpiewów chóralnych w Izbie, ani popisów w boksowaniu.

W Sejmie, który dogasa, było pod tym względem źle. Kiedy się poraz pierwszy zebrał, było już widoczne, że Narodowa Demokracja, odznaczająca się naogół nieprzejednanym stanowiskiem i sprowadzająca wszelkie zagadnienia do swojego punktu widzenia, a po drugiej stronie partje lewicowe broniące przede wszystkim dobrobytu warstw, które reprezentują, będą dwoma wrogiemi obozami. Zdawało się atoli, że między nimi powstanie umiarkowane Centrum, utrzymujące w Izbie równowagę. Stało się inaczej. Grupy centrowe porzypadały się na dwie strony, poprzehodziły do obozów walczących. Dzisiaj jest gorzej, niż było.

Przekonać się o tem jest łatwo.

Atmosfera demagogiczno-wywrotowa, w jakiej odbywały się wybory do Sejmu Ustawodawczego, uniemożliwiła grupom zachowawczym wzięcie w nich udziału. W rezultacie żywioły zachowawcze nie znalazły się w Sejmie i miejsce ich na prawicy zajął Związek Ludowo Narodowy w grupie 78 posłów, nie mając już nikogo poza sobą na prawo. Związek Ludowo-Narodowy stanowi klub sejmowy Narodowej Demokracji i prowadzi jej politykę. Znakomicie zorganizowany, rozporządzający licznemi placówkami prasowemi, oparty o warstwy ludowe, posiadający przytem wielu zwolenników w miastach, Klub ten siłą nastrojów powszechnych przed trzema laty zepchnięty został na demagogiczne manowce, z których jednak reprezentowany w swych sferach kierowniczych przez żywioły praworzędne i raczej zachowawcze, starał się niezwłocznie szeregi swoje wyprowadzić. W pracach sejmowych klub ten starał się wprowadzić do ustaw pierwiastki praworzędności i społecznego ładu; jakkolwiek w taktyce swojej łącząc częstokroć nieprzejednane stanowisko z charakterystyczną pewnością siebie wywoływał niejednokrotnie stan podrażnienia, którego można było uniknąć.

Jak Narodowi Demokraci prawe, tak Socjaliści tworzą lewe skrzydło Sejmu. Klub ich liczy trzydziestu trzech członków. Zdolnych ludzi tam nie brak. Ignacy Daszyński jest doskonałym mówcą. Diamand uchodzi w Izbie za pierw-

szorzędnego ekonomistę. Jakkolwiek partja stanęła w roku 1918 bez wahania na stanowisku państwowości polskiej i jakkolwiek niewątpliwie ułatwiła społeczeństwu przejście w nową fazę życia, łamie ją, przygniata i paraliżuje straszne dziedzictwo socjalizmu wszechludzkiego. Przyszły raj na ziemi tworzy ona na gruzach wszystkiego, co sercu mile. Żeby prawnukom wedle swego domniemania osłodzić życie, żąda od pradziadów ofiary większej nad wszystkie jakie ludzkość kiedykolwiek poniosła. Trzeba wyrzec się ojcowizny, bo każdy warsztat ma być własnością państwa, trzeba wyrzec się fabryki, kopalni, warsztatu rzemieślniczego, równie jak ogrodu, sadu, roli lub łąki. Trzeba uczynić to teraz właśnie, gdy tuż za naszą granicą wschodnią mamy złowrogi przykład tego, na czem kończą się przewroty społeczne.

Do lewicy zaliczyć również trzeba partję najliczniejszą, bo liczącą 95 członków, a więc prawie czwartą część wszystkich posłów, a mianowicie Polskie Stronictwo Ludowe, czyli partję Piastowców. Partja ta, popierana gorąco przez włościanstwo małopolskie, jakkolwiek w szeregach swoich mało posiada ludzi o wykształceniu wyższem, ma znaczenie niepospolite w naszym życiu publicznem, dzięki sile naszego włościanstwa, oraz dzięki powszechnemu przekonaniu, że niepodobna w Polsce wyobrazić sobie takiej organizacji państwa, którejby nie uznawały i nie szanowały miliony ludu wiejskiego. Piastowcy sami osłabili powagę swego głosu przez to, iż na wzór Socjalistów stawali się coraz bardziej rzecznikami ekonomicznych wyłącznie interesów tej właśnie warstwy, która ich do Sejmu wysłała. Partja socjalistów zamiast kierować robotnikiem naszym, tak bardzo potrzebującym rady i opieki, jest dziś pokorną jego służebnicą i dogadza wszystkim jego kaprysom. Piastowcy czynią to samo w stosunku do chłopca polskiego. Łączy się z tem dziedzina, z czasów poddaństwa pochodząca, a w warunkach dzisiejszych niedorzeczna, nienawidź do wszystkiego, co ma związek jakiś z większą własnością ziemską. Mści się to na uchwałach Sejmu. W chwili, gdy wszystkie stronictwa polskie czuły potrzebę reformy rolnej, gdy każdy rozumny człowiek przyznawał, że mamy w kraju naszym ludność małorolną, której działły powiększone być muszą, uchwalono w Sejmie wszystkimi głosami pod niesłuchanym naporem Ludowców ustawę ułożoną z pośpiechem, wniesioną lekkomyślnie, ustawę, której twórcy nie obmyślili ani sposobu wynagrodzenia sprawiedliwego dawnych właścicieli za ziemię utraconą, ani środków, umożliwiających nabywcom zabudowanie się i zagospodarowanie na nabytej zie-

mi. Stworzono rzecz, na którą coraz głośniej narzekają wszyscy.

Do tych dwóch stronnictw lewicowych lgną inne mniejsze. Obok Piastowców słuchających komendy p. Witosa, który miał odwagę stanąć na czele rządu w okresie najazdu bolszewickiego, maszerują w liczbie 23 Thuguttowcy, jako Klub Wyzwolenia. Jak tamci Małopolskę, tak ci reprezentują dawne Królestwo. Nie są tak wyłącznie włościąnczy, za to mniej praktyczni i w rozumowaniach i w żądaniach. Z czasów tajnej pracy nad ludem zachowali pewien doktrynerski idealizm, którego u Piastowców nie było. Trzecią organizacją chłopską jest grupa p. Stapińskiego, najzdolniejszego między politykami włościąńskimi, zawierającego coraz to nowe sojusze, zmiennego w sympatjach, podejrzliwego jak chłop, pomysłowego i niezgodnego, jak stary spiskowiec.

Niedaleki od Socjalistów, również, jak oni, kastowy, jest Klub Narodowej Partji Robotniczej.

Potrzebę utworzenia wielkiej partji środkowej, która, patrząc na sprawy spokojniej i chłodniej, wolna byłaby od nieprzejednanej zaciekłości obu skrzydeł, a nieraz pełniłaby między poważnymi funkcje arbitra, odczuwają różne grupy poselskie. Wyrazem realnym tego odczucia jest utworzenie obecnie w okresie przedwyborczym bloku stronnictw, dążących do stworzenia takiego centrum. W skład tego bloku wchodzi następujące ugrupowania sejmowe: Narodowe Zjednoczenie Ludowe, liczące w obecnym Sejmie 43 członków z p. Leopoldem Skulskim, b. prezesem ministrów na czele, Polskie Stronnictwo Katolicko-Ludowe oraz grupy dotychczas w Sejmie nie reprezentowane, a wśród nich przede wszystkim Polski Związek Kresowy. Blok taki, prowadzony przez ludzi umiarkowanych i rozsądnych, mógłby niepospolitą w przyszłym Sejmie odegrać rolę. Obowiązkiem jego byłoby dawać dobry przykład stronnictwom, które krewkość przewodców ponosi, i przekonywać je czynem, że każda sprawa, przychodząca pod obrady Izby poselskiej, może być oceniana i rozstrzygana nie tylko ze stanowiska partji.

Z żywiołów, które w ciągu lat czterech można było uważać za centrowe, prawie wszystkie przesunęły się na prawo. Uczyniło to bardzo wyraźnie Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe pod wodzą p. Dubanowicza, zasiliwszy zastępy narodowo-demokratycznej prawicy swemi 23-ma członkami; po tej samej atoli drodze posuwa się także Chrześcijańska Demokracja z ks. Adamskim i p. Czerniewskim, licząca 20 członków.

To też w ostatnich czasach w Sejmie rolę Centrum odgrywał do pewnego stopnia nieliczny i niezbyt hałaśliwy klub poselski. Wytrwał on dotąd na stanowisku, jakkolwiek, nie będąc stronnictwem, prawdopodobnie w przyszłym Sejmie w dotychczasowej swej formie istnieć nie będzie. Mamy tu na myśli Klub Pracy Konstytucyjnej, w którym skupiło się 16 posłów pod wodzą pp. Jerzego Baworowskiego i Jana Federowicza.

Szczupłe to koło, złożone prawie wyłącznie z deputowanych małopolskich, rozpadające się w dodatku na dwa odłamy: konserwatywny i demokratyczny, odgrywało mimo to, dzięki swemu stanowisku w środkowym punkcie Izby, rolę ważną, w której jednak właśnie ów wewnętrzny skład niejednolity prowadził Klub ten po linii, pozbawionej niejednokrotnie politycznej ciągłości. Przez zajęte w ostatniem przesileniu rządowem stanowisko K. P. K. nie dopuścił, wbrew usiłowaniom prawicy, do przeniesienia przesilenia na stanowisko Naczelnika Państwa, przyczem, dzięki umiejętnej taktyce, pozyskał dla swego kandydata stanowisko prezidenta ministrów.

Z pośród ugrupowań politycznych, dotychczas w Sejmie nie reprezentowanych, które jednak, niewątpliwie pośrednio lub bezpośrednio wezmą udział w wyborach, wymienić należy przede wszystkim grupy zachowawcze: na terenie Królestwa Stronnictwo Realnej Pracy Narodowej, na terenie b. dzielnicy pruskiej Narodowo - Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze. Posłowie z tych stronnictw, łącznie zapewne z konserwatystami innych dzielnic, stanowiąc będą skrajną prawicę Sejmu, którą dzisiaj z konieczności i pomimo woli reprezentuje Związek Ludowo-Narodowy.

W zupełnie też innych warunkach będzie pracowała przyszła Izba poselska. Będzie miała obok siebie Senat, o którym nikt dzisiaj jeszcze powiedzieć nie zdoła, czy będzie poprawnem wydaniem Izby, czy wiernem jej odbiciem, czy też może życzliwym jej doradcą, orędownikiem, mentorem; czy będzie echem jej pomysłów, czy też sumiennym nauczycielem, czujnie poprawiającym usterki i błędy. Izba będzie uchwałała prawa w państwie, mającym na czele Prezydenta, obdarzonego większą niezawisłością, niż Naczelnik, uważany od początku za czynnik przejściowy. W Izbie, która się znajdzie wśród odmiennych warunków i sama sobie odrazu nie pozna, Centrum choćby liczebnie słabe, będzie niezbędne. Izba nie będzie tak zdrowa, żeby się mogła obyć bez „pogotowia ratunkowego“.

Żyliśmy otoczeni przez wrogów. Trzej monarchowie, trzej sąsiedzi nasi podzielili nam kraj. Nikt nie ujął się za nami. Z zagranicy zachodniej nasyłano nam urzędników pruskich; z za Karpat austriackich; z za Dniepru rosyjskich. Wszyscy oni przybywali po to, żeby utrwaląc w kraju naszym władzę zaborów, żeby zacierać ślady tego, co nam zostawili dziadowie, żeby z ziemi polskiej zrobić jakiś kraj inny, a mieszkańców przez wychowanie w szkole obcej i przez służbę w wojsku obcem poprzemieniać w istoty niepodobne do dawnych Polaków. Którędykolwiek Polak w świat wyrzał, wszędzie oko spotykało postacie nienawistne. Tę odrazę do obcych, którzy nam zabrali wszystko, co najdroższe, wszczepialiśmy w dzieci nasze od kołyski. Nie zazналиśmy, jak inne, szczęśliwsze narody, sąsiedzkiego pożycia na granicy. Wszystko przypominało nam od świtu do nocy, że sąsiedzi to wróg.

Dzisiaj pragnąc musimy, żeby i nam dane było żyć w zgodzie z narodami o miedzę. Pokoju pragniemy i potrzebujemy go. Kraj mamy rozległy i jeżeli zdołamy tak go zabudować, tak użyźnić i uprawić, jak to uczyniły na swym łanie ludy oświeczone i przez nikogo nigdy nie jarzmione, spełnimy w dostatecznej mierze zadanie, przez Opatrzność na nas włożone. Nie mamy zamiarów zaborczych. Nie roi nam się rozszerzanie granic naszego Państwa. Pragniemy pokoju z sąsiadami i będziemy musieli żyć z nimi w zgodzie tak, jak to umieją inni.

Łatwe to napozór, a w rzeczywistości trudne. Bolszewik dotarł aż pod Warszawę, sięgając po łupy, niosąc zgniliznę i rozkład. Wyparliśmy go. Zawarliśmy pokój. Ale granica, którą osiągnęliśmy w tym pokoju, nie uzyskała dotychczas zatwierdzenia przez mocarstwa, choć prawo do tego, jest wyraźnie dla nich zastrzeżone w Traktacie Wersalskim. Ostateczne ustalenie granic, a po ustaleniu stworzenie na pograniczu możebnie przyjaznych, a przynajmniej znośnych stosunków sąsiedzkich, oto zadanie, które mamy przed sobą. Zadania tego podejmą się przyszli ministrowie. Rzeczą Izby naszych będzie użyczyć im poparcia.

W obrębie tych ustalonych granic mamy współobywatele różnych narodowości. Ściślejsze zespolenie ich z całością jest zasadniczym postulatem Państwa, jest warunkiem jego istnienia. Nie zapominajmy, że najlepszą obroną wszelkiej zbiorowości jest zadowolenie jednostek. Miejmy świadomość, że nie dzieje się to bez ofiar. Żadne atoli ofiary nie dopną celu, jeżeli wykonywanie ustaw, choćby najsprawiedliwszych, najrozumniejszych, najbardziej ludzkich, nie będzie nacechowane tymi samymi przymiotami. Stworzenie

wzorowej administracji w prowincjach o silnej przymieszce żywiółw niepolskich uważamy za postulat niemniej ważny od poprzedniego. Tu obie Izby będą musiały wystąpić czynnie.

Wielkie obowiązki spadną na Sejm wobec konieczności uzdrowienia Skarbu.

Do spełnienia tych wielkich obowiązków potrzeba nam silnej woli zbiorowej, potrzeba nam tej stanowczości, która nie zatrzymuje się przed przeszkodą, lecz zmierza do celu, nie zważając na skargi jednostek i zdając sobie sprawę z tego, że nie osiągnie rzeczy wielkich, kto chce dogodzić wszystkim.

Skarb nasz jest w stanie opłakanym. Wiemy o tem wszyscy. Gospodarstwo Rzeczypospolitej wykazuje niedobory, wyrażające się setkami miliardów, a wartość pieniądza naszego maleje tak szybko, iż podatek — stanowiący sumę pokazną, gdy go Sejm uchwalał — staje się datkiem mało znaczącym, nim nadszedł dzień składania go w kasie. Cała Polska czuje, że tylko nieubłagana, ścisła, wiecznie czujna oszczędność może przywrócić równowagę wydatków z dochodem. A jednak, gdy nadchodzi pora układania budżetu, piękne zamiary obracają się w niwecz.

Potrzeby są ogromne, a wola narodu miękka. W życiu codziennem nie umiemy sobie odmawiać. W życiu publicznem nie umiemy ustąpić rodakom, gdy nas proszą. Przykro odmówić, gdy tym chce się nowej Akademji, tamtym kolei żelaznej, a innym rolniczej stacji doświadczalnej. Serce się ścisza, gdy nie możemy złagodzić niedoli urzędnika, woźnego lub stróża. Izba poselska zamiast przystępować do studjowania budżetu z silnem postanowieniem szukania w nim rzeczy zbytecznych i wykreślenia ich bez miłosierdzia, sama podsuwa ministrowi skarbu nowe pomysły, a każdy pomysł kosztuje. Żaden poseł nie chce wracać do rodzinnego powiatu z próżnemi rękami. Skoro jeden przywiózł swoim regulację rzeki, wylewającej przez lat parę, drugi nie chciałby pozbawić się przyjemności przywiezienia swoim nowemu gmachu pocztowego lub przynajmniej kilkunastu kilometrów bitej szosy. Każdy wydatek z osobna jest uzasadniony doskonale, a mimo to wszystkie razem składają się na całość, której naród udźwignąć nie może i pod którą ugiąć się gotów. Oszczędność musi się stać hasłem.

Oszczędność nie wystarczy bez ożywienia produkcji, bez wyzwolenia się od wytwórczości zagranicznej. Tu rozległe otwierają się przed szafarzami naszych dóbr horyzonty. Dalszym celem powinno być ściągnięcie kapitałów obcych do kraju. Bez nich nie uzdrowimy waluty, nie dobędziemy z pod ziemi nowych źródeł zarobku, nie ożywimy wywozu,

nie uzdrowimy naszego zwichniętego bilansu handlowego, poczem przyjsć może kolej na zrównoważenie budżetu.

Osobną grupę zadań stanowić będzie naprawa tego, co niewprawną ręką, zbyt pośpiesznie, zbyt brutalnie, zbyt po junacku, poczynił Sejm pierwszy, Sejm suwerenny. Nazywano go ustawodawczym, chcąc przez to powiedzieć, że był powołany do uchwalenia Konstytucji i rozejścia się. Sądzi-  
my, że do rzędu ustaw, które bez zmian i udoskonaleń żyć i działać nie mogą, należy i ustawa rolna. Mogła się stać do-  
brodziejstwem i dla włościanina, potrzebującego ziemi, i dla  
jej właściciela, nie mogącego po wojnie uprawić swych po-  
siadłości w stopniu należytych, i dla spożywców ziarna. Sta-  
ła się powodem skarg, złorzeczeń, niesłychanych wybuchów  
zawiści i wielkiego rozczarowania.

Niespożyte są zasoby kraju naszego. Są w nim utajone  
siły, nie dające się ujarzmić obcemu, a budzące się do czyn-  
nu, gdy je zakłębem cuci głos Polaka. Życzymy przyszłym  
posłom na Sejm i przyszłym Senatorom, żeby odnaleźli  
w głębi duszy to czarodziejskie zakłębienie. Wyborcom zaś  
wszystkich stronnictw życzymy, żeby szli do urny wyborczej  
z sumieniem czystym, bez złości w sercu, z wiarą, że głos  
oddany przysporzy pożytku Ojczyźnie.

## Sprawa rolna

Jednem z ważniejszych zadań, jakie przyszedł Sejm będzie miał do spełnienia, jest niewątpliwie uregulowanie sprawy rolnej. Ten stan w jakim się ona znalazła z powodu niefortunnej ustawy o reformie rolnej trwać dłużej nie może. Ustawa nikomu nie przyniosła korzyści, a wszystkim zatrula życie. Szereg ograniczeń, dotyczących kupna, sprzedaży i wogóle rozporządzania się posiadaną ziemią uderza zarówno w ziemianina, jak i w chłopą-gospodarza. A że przytem ustawa oprócz niewykonalnych obietnic nie daje i bezrolnemu, więc niema takich ludzi w Polsce, którzy mogliby być z niej zadowoleni. Chyba tylko urzędnicy Urzędów Ziemskich, których jest kilka tysięcy, i którym płacimy pensje niewiadomo poco.

Nigdy jeszcze chłop polski nie był tak oszukany i tak okłamany, jak opowiadaniem o reformie rolnej w czasie pierwszych wyborów. Różni prowodyrzy partyjni, pragnący rządzić masami chłopskimi, a przy tej okazji i Polską, wystąpili do chłopą z obietnicami. Damy ci tanio ziemię, wołali ludowcy. Damy ci ziemię za darmo, krzyczeli zwolęncy, — a socjaliści przytakiwali i jednym i drugim, rozumując, że jak się chłopą na dziedzica podjudzi, to i oni coś na tem skorzystają. Skądże będzie ta ziemia? pytali chłopci. A, o patrzcie, z folwarku! Czy nie widzicie, ile to morgów ma dziedzic sam dla siebie!

I chłop uwierzył, bo mu nie przyszło na myśl, że choć dziedzic ma duży folwark, to jednak takich dziedziców w Polsce jest kilkanaście tysięcy, a chłopów jest miliony, i że gdyby zechciano folwarki podzielić pomiędzy chłopów, to na każdego nie wypadłoby może i po mordze gruntu. Czy gospodarz, mający dajmy na to dziesięć morgów, więcej zyska na tem, że dostanie jedenastą morgę, czy też więcej straci na tem, że nie będzie w pobliżu folwarku, gdzie i o zarobek łatwo, i nasienie na lepsze wymienić można, i rady dobrej zasięgnąć, i przypatrzeć się, jak co-

raz lepiej gospodarować należy. A podatki, co to dwór płaci? Jak go nie będzie, to wieś płacić będzie musiała. Czy wyrobi każdy na tej jednej mordze tyle, żeby mu to nie sprawiło różnicy?

Zdaje się, że z takiej reformy byłaby tylko strata dla chłopca. Ale przypuśćmy, że nie byłoby straty, i że na każdego wypadaloby przy podziale nie po jednym, a po kilka morgów. Czy zastanowił się kto jednak, co się stanie po dwudziestu latach, kiedy dzieci podrosną, podziela się ojcowizną, i kiedy znów dużo będzie takich, co ziemi będą mieli za mało? Folwarków do podziału już wtedy nie będzie. I cóż się stanie? Bardzo to łatwo przewidzieć. Ci sami ludzie, ci sami oszuści, co podjudzali chłopów, aby podzielić folwarki, ci sami doprowadzą tych, co będą mieli wówczas ziemi mało, lub co jej wcale mieć nie będą. A że folwarków już nie będzie, doprowadzą ich na bogatszych chłopów. Znów wymyślą nową ustawę o reformie rolnej, w której będzie powiedziane tak jak teraz o obszarниках, że każdy chłop, co ma 40 morgów lub więcej musi oddać połowę, albo i wszystko do podziału pomiędzy tych, co nie mają. Bo czemużby tylko dzisiejsze pokolenie miało się cudzą własnością dzielić. Jak się ludzie do tego wzwyczajają, to już tak będą chcieli robić zawsze. I znów za dwadzieścia lat, jak czterdziestomorgowych nie stanie wezmą się do dzielenia dwudziesto i dziesięciomorgowych.

I tak ciągle, ten co ma mniej, patrzeć będzie z awistnem okiem na tego, co ma więcej. Jakaż z takiego stanu rzeczy wyjść może naprawa ustroju rolnego? Żadna. Skończy się na tem, że każdy niepewny swojej własności, przestanie dobrze gospodarować, nie troszcząc się o swoją ziemię, która każdej chwili dla innego odebrana mu być może.

Pierwszem zatem kłamstwem, z jakim ludowcy, wyzwolenci i socjaliści przyszli do chłopca, było, że wszyscy dostaną ziemię. Było to kłamstwo, w które sami nie wierzyli, bo wiedzą oni doskonale, że choćby wszystką ziemię folwarczną jednego dnia pokrajać na kawałki, to daleko nie starczy jej na to, aby wszystkich obdzielić.

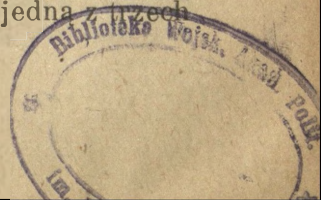
Drugim kłamstwem, którem przy poprzednich wyborach karmiono łatwowiernego chłopca, było, że ziemię tę otrzyma za darmo, lub za pół darmo. Chłop, co głupszy uwierzył, bo się nie zastanowił, ale gdyby był pomyślał, a jeszcze baby poradził, toby napewno powiedział sobie, że agitator łże. Bo przeciw ziemia ta, którą mu obiecywano za darmo jest czyjąś własnością. Tak samo własnością dziedzica jest tysiąc morgów, jak własnością chłopca jest dziesięć, czy dwadzieścia, i własności tej ani jednemu ani drugiemu nikt

niema prawa odebrać. Gdyby wolno było odebrać temu, co ma tysiąc morgów, to wolno byłoby odebrać i temu, co ma dziesięć. Prawo własności jest jedno dla wszystkich i albo jest, albo go niema.

Dawniej nie umieliśmy sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby nie było prawa własności, ale teraz już wiemy, bo widzimy, co się stało w Rosji. Tam także bolszewicy zaczęli od tego, że obiecali ziemię odebrać »panom« i rozdać chłopom. Chłopi tamtejsi, dzicy ludzie w porównaniu z nami, rzucili się na dziedziców, kogo zamordowali kogo wypędzili, a ziemię podzielili pomiędzy siebie. Zdawało im się, że będą odtąd zasobni i szczęśliwi. Nie przyszło im na myśl to, cośmy powiedzieli przed chwilą, że prawo własności jest jedno dla wszystkich, albo niema go dla nikogo. I oto ledwo skończyły się żniwa, przyszli bolszewicy z miast odbierać chłopom ziarno. Jakiem prawem, krzyczał chłop. Takiem samem, jakim ty zabrałeś »panu« ziemię. Przekonali się chłopci rosyjscy, co to znaczy, kiedy niema prawa własności. Przekonali się i przestali siać, jak tylko to, co im na własne wyżywienie potrzeba. Bo i pocóż, powiadają mamy pracować, kiedy nam owoc naszej pracy zabierają. I dziś oto w bogatej Rosji, która całą Europę karmiła swoim zbożem, zrobiła się pustynia, gdzie ludzie umierają miljonami z głodu, albo zjadają jećni drugich. A zaczęło się to nieszczęście nie od czego innego, jak od tego, że przestano szanować własność.

Dla tych, co ziemię chcą kupić i gospodarować na swoim, ziemia się znajdzie. Iluż to ludzi kupiło sobie ziemię w ostatnich latach, odparcelowaną dobrowolnie od folwarków, chociaż urzędy ziemskie nietylko w tem nie pomagały, ale często przeszkadzały nie dając pozwolenia właścicielowi na sprzedaż, lub nowonabywcy na kupno. Gdyby jednak przyszła taka chwila, żeby nigdzie w Polsce ziemi kupić nie było można, to prawo może nakazać tym, co ziemi mają dużo, aby część jej sprzedali. Jeżeli ci, co chcą ziemię kupić, a są porządnymi ludźmi i dobrymi rolnikami, nie mają dosyć pieniędzy na kupno, to prawo może nakazać rządowi przyjść im z pomocą, pożyczając pieniądze na rozplaty. Ale w żadnym praworządym państwie nie może być tego, aby temu, co ma, zabrano za darmo, lub choćby za pół ceny, a oddano innemu. A tak właśnie chcieli Polskę urządzić ludowcy w obecnej ustawie o reformie rolnej.

Wszelką własność posiadać można tylko jedną z trzech następujących dróg:



1) albo drogą darowizny, kiedy dotychczasowy właściciel podaruje swą własność,

2) albo drogą rabunku, czy kradzieży, kiedy się cudzą własność zabiera, tak jak w Rosji,

3) albo drogą kupna.

Chłop polski, choćby był biedny, nie potrzebuje jałmużny i na darowiznę nie czeka. Rabować nie będzie, bo jest ucziwie wychowany. Pozostaje mu więc tylko trzecia droga: — ziemię kupić. I prawo, które przysły Sejm uchwali zamiast obecnej reformy rolnej, powinno dwie rzeczy zabezpieczyć chłopu:

1) aby było dość ziemi na sprzedaż,

2) aby ci, co nie mają dość pieniędzy, a zasługują na pomoc, otrzymali od rządu kredyt na wygodnych warunkach na kupno ziemi lub na zagospodarowanie.

Pozatem prawo o reformie rolnej powinno zająć się całkiem innemi rzeczami. Powinno się zająć przedewszystkiem zagadnieniem, jak to zrobić, aby chłop, co gospodaruje na sześciu morgach, miał z nich zbioru tyle, co z dwunastu. Ludzie się mnożą, a ziemi nie przybywa. Prędeż, czy później nią będzie już morgów do kupienia, trzeba więc na tych, jakie się ma starać się więcej wygospodarować. A czy to możliwe? Aby się przekonać porównajmy nasze zbiory średnie z morga ze zbiorami w innych krajach, a więc:

średni zbiór żyta z morgi

w Król. Polskiem	5 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	cent.	metr.
w Niemczech	9 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	"	"
w Belgji	12 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	"	"

średni zbiór pszenicy z morgi

w Król. Polskiem	6 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	cent.	metr.
w Niemczech	11 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>	"	"
w Belgji	14	"	"

To samo mniej więcej dla innych płodów.

A teraz pytanie, co się lepiej opłaci, czy mieć 12 morgów i zbierać z każdej 5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> cetnara żyta, t. j. razem 66 cetn. metr., czy też mieć tylko sześć morgów, a zbierać jak w Belgji po 12<sup>1</sup>/<sub>2</sub> cetnara, czyli razem 75 cetn. metr. Każdy rozumny gospodarz będzie wolał zorać i posiać sześć morgów i zebrać z nich 75 korey, aniżeli zorać i posiać aż dwaście morgów i zebrać z nich tylko 66 korey.

I tutaj leży główne zadanie tych posłów, którzy pracować będą w przyszłym Sejmie nad sprawą stotunków rolnych w Polsce. Niechaj państwo zamiast kilku tysięcy urzędników, którzy siedzą w urzędach ziemskich nikomu

żadnej korzyści nie przynoszą, a tylko przeszkadzają w kupowaniu i przedawaniu ziemi — utrzymuje w każdym powiecie urzędników-rolników, którzy uczyć będą chłopą, jak gospodarować, aby zamiast pięciu korey mieć dwanaście z morgi. Niechaj państwo zajmie się tem, aby chłop swojej ziemi nie miał w dziesięciu kawałkach, a tak jak kolonista w jednym polu z chatą i obejściem pośrodku. Niechaj państwo pomoże raz zakończyć powikłane i nikomu korzyści nie dające stosunki serwitutowe. Niechaj państwo dąży do tego, aby w każdym powiecie była szkoła rolnicza dla gospodarских synów.

Oto są nakazy, które trzeba dać posłom, idącym do przyszłego Sejmu. Oto są reformy, które szybko i bez żadnej wątpliwości przyniosą korzyść wiejskiemu ludowi, a przy których nikt nikogo nie będzie okłamywał, nikt nikogo nie skrzywdzi, ani nie obrabuje. Oto są zmiany, które bez niebezpiecznego podkopania prawa własności, bez narażania porządku społecznego na ruinę, przyniosą i chłopu i Polsce niezliczone korzyści. Nikt nie straci, a wszyscy skorzystają. Bo nawet ten ziemianin, który będzie zmuszony część swego majątku rozparcelować, a otrzyma za to należną według cen rynkowych zapłatę, nie będzie na taką reformę narzekał, bo za otrzymane pieniądze ulepszy gospodarstwo na reszcie swego majątku albo postawi fabrykę. I on także w tych warunkach doprowadzi do tego, że na mniejszej przestrzeni będzie miał większy dochód, aniżeli przedtem na większej.

A teraz streścimy to wszystko w kilku słowach, czego nasi posłowie w przyszłym Sejmie domagać się powinni:

1) Wykonania jaknajspieszniejszej komasacji, czyli scalenia chłopskich gruntów, tak, aby każdy gospodarz miał swoje pola o ile możności w jednym kawałku.

2) Ostatecznego uregulowania serwitutów w całej Polsce.

3) Zniesienia Urzędów Ziemskich, stanowiących olbrzymi niepotrzebny wydatek dla państwa, a przynoszących jedynie szkodę i zamęt relnictwu.

4) Powołania natomiast instruktorów rolniczych, bądź dania w tym kierunku skutecznej pomocy Towarzystwom Rolniczym.

5) Zakładania szkół rolniczych dla synów gospodarzy, jednej w każdym powiecie.

6) Prawo które pozwalałoby państwu zarządzać od większych właścicieli ziemi na parcelację w razie, gdyby ziemi takiej dobrowolnie zaofiarowanej nie było.

7) Ustanowienia dla rolników pragnących kupić ziemię, a nie mających na to dostatecznych środków, kredytów państwowych na dogodnych warunkach i na rozpłaty.

8) A przede wszystkim zaprzestania karmienia chłopów obietnicami nieziszczalnemi w rodzaju dzisiejszej ustawy o reformie rolnej, która nikomu żadnej korzyści nie dała i dać nie może, a służy tylko do siania niezgody i zawiści wśród synów jednej i tej samej Polski.

W tych naszych żądaniach niema obietnic, których nie można dotrzymać, bo wszystko przy dobrej woli jest wykonalne. Nikt się tym żądaniom sprzeciwiać nie będzie, bo nikogo one nie krzywdzą. A niechaj tylko zostaną wprowadzone w życie, to każdy gospodarz o ile tylko zechce przyłożyć się do pracy, podniesie swój dobrobyt znacznie prędzej i łatwiej, aniżeli gdyby mu dziś dodano darmo drugie tyle morgów, co posiada.

---

## Nasze życie gospodarcze, drożyzna i waluta

Skarżymy się wszyscy na drożyznę, mówimy o przesileniu gospodarczym, które przeżywa Polska, powtarzamy stale, że marka polska ciągle spada, wreszcie domagamy się ustalenia w kraju naszym stałej waluty polskiej. Mało jednak mamy ludzi, którzy zdają sobie sprawę z tego, dlaczego mamy drożyznę, czemu nasza marka źle stoi, poco jest nam potrzebny stały i własny pieniądź?

Jedni oskarżają o drożyznę paskarzy, inni składają winę na rząd za to, że nie potrafi utrzymać kursu marki; jeszcze inni widzą przyczynę złego w Sejmie, który nie zdobył się na zarządzenia prawodawcze ustalające w Polsce złotą walutę. Zastanówmy się jednak nad tem, kto tu naprawdę jest winien?

Cheąc odpowiedzieć na to pytanie, musimy uprzytomnić sobie, że do chwili wybuchu wielkiej światowej wojny życie nasze gospodarcze było daleko pomyślniejsze, niż dziś: kwitły na ziemiach polskich rolnictwo i przemysł; mieliśmy daleko więcej, niż dziś, pracujących fabryk, a w nich znacznie więcej, niż dziś, maszyn i robotników; zabudowania gospodarcze naszych warsztatów rolnych, nie zniszczone jeszcze wówczas przez wojnę świeciły ładem i porządkiem; uprawne pola pociągały do siebie oko swym wyglądem; mieliśmy dostatnie inwentarze rolne, czy to w postaci maszyn rolniczych, czy też w postaci koni, wołów, wozów, sprzężaju, krów i t. p.

Wszystko to razem wzięte nie ustawało w pracy nad podniesieniem w Polsce dobrobytu. Pomimo nadzwyczaj trudnych ówczesnych warunków politycznych, dzięki pracowitości, wytrwałości i solidarności narodowej, potrafiliśmy tak wysoko rozwinąć naszą wytwórczość rolną, przemysłową i rękodzielniczą, że to, co społeczeństwo polskie wytwarzało przed wojną, wystarczało kompletnie dla zasp-

kojenia wszystkich potrzeb całego narodu, osiągnęliśmy to w ten sposób, że część tej wytwórczości spożytkowaliśmy sami; część jej zbywaliśmy obcym, by za zdobyte tą drogą pieniądze kupić zagranicą przedmioty, których potrzebowaliśmy dla spożycia, a których nie wytwarzaliśmy sami; wreszcie pozostałość zbywaliśmy również obcym po to, by użyć zdobyty za nią pieniądz na podniesienie bogactwa naszego kraju, bądź budując za ten pieniądz nowe domy, fabryki i budowle gospodarcze, bądź zakładając nowe warsztaty rzemieślnicze, bądź wreszcie puszczając ten pieniądz w obrót, niezbędny dla podniesienia polskiego handlu. Dokonane obliczenia wykazują, że sam tylko b. zabór pruski, dzięki przewyżce wywożonych z kraju wytworów nad przywożonemi, zwiększał corocznie swe zasoby na 643 miliony złotych marek niemieckich; b. zabór austriacki wzbogacał się w ten sam sposób na 200 milionów złotych koron rocznie, b. zabór rosyjski na kilkadziesiąt milionów złotych rubli.

I oto *przyszła wojna* i w przeciągu paru lat *zniszczyła cały nasz gospodarczy dobytek*.

Któż z nas nie pamięta Niemców, obracających w ruinę nasze polskie miasta (Kalisz) i wsie, demontujących maszyny naszych fabryk, wywożących do Niemiec wagony, maszyny, miedź, surowce, zboże, inwentarze żywe i martwe i literalnie wszystko, co się dawało wywozić? Któż nie pamięta wojsk rosyjskich, puszczających z dymem w chwili rejerady całe polskie miasta i wsie, zwłaszcza na kresach? Kto nie pamięta zaborców naszych wypędzających lub wywożących z Polski na tułaczkę i poniewierkę wśród obcych ludność naszych wsi i miast zdolną do pracy w polu lub fabrykach?

Możemy stwierdzić bez najmniejszej przesady, że okropnościom wojny nie była w stanie oprzeć się ani jedna gałąź naszego gospodarczego życia: czego nie zniszczyły ogień i miecz, to stało się ofiarą ręki grabieżcy-nieprzyjaciela; zniszczono lub zagrabiono warsztaty pracy i jej owoce. Nawet pieniądz—ten najbardziej pospolity równoważnik pracy ludzkiej—niezbędne narzędzie wymiany, bez której nie może działać prawidłowo żadna dziedzina gospodarczego życia, stał się ofiarą chciwości wrogów: bądź pod postacią podatków, bądź pod postacią kontrybucji, bądź wreszcie pod postacią wymaganych przez wroga łapówek. Złoto i srebro odplynęło z Polski do Petersburga, Berlina i Wiednia; miejsce pieniędzy metalicznych zajęły papierowe ruble, marki i korony, których wartość malała z dniem każdym, bowiem skarby zaborcze, nie

posiadając środków dla prowadzenia wojny, bez ceremonji fabrykowały bez miary i puszczały w obieg papierowe pieniądze, bynajmniej nie troszcząc się o to, czy będą kiedykolwiek w stanie dać ludziom za te papierki przypadającą według prawa równowartość w złocie lub w srebrze.

Wszystko to razem wzięte zniszczyło Polskę fatalnie. Jak ów gospodarz, któremu pożar zniszczył dom i budynki gospodarcze, rabuś zagrabił konia, wóz, pług, bronę i kosę, a złodziej ukradł uciulany w przeciągu długich lat pracą i oszczędnością ostatni grosz, staje bezradnym wobec ogromu nieszczęścia — tak Polska, zniszczona przez wojnę i ograbiona przez najeźdźcę, w chwili zdobycia nanowu niepodległego swego bytu, stanęła w obliczu ciężkiej i groźnej ruiny gospodarczej.

Aby zrozumieć ogrom klęski wystarczy porównać kilka cyfr: w roku 1913 na przestrzeni samej tylko Kongresówki mieliśmy zasianych zbożem 8.500.000 morgów, gdy tymczasem w roku 1918 cyfra zasianych w Kongresówce morgów nie dochodziła już do 5.500.000 morgów; przed wojną liczba zakładów włókienniczych dochodziła w Kongresówce do 1200, w roku 1920 pracowało zaledwie około 400 zakładów; przed wojną w przemyśle metalowym mieliśmy czynnych 1500 fabryk, po wojnie w r. 1920 zaledwie 200 zakładów.

Dla uzupełnienia obrazu katastrofy gospodarczej, w jakiej znalazła się Ojczyzna nasza — uprzytomnijmy sobie jeszcze, że jakkolwiek wielka wojna światowa dała nam niepodległość, to jednakże nie dała nam ona ściśle określonych granic Państwa Polskiego. Granice te musieliśmy wywalczyć sobie sami za cenę krwi naszego narodu i nowych ofiar materialnych, jakie Polska ponieść musiała, prowadząc nową wojnę z bolszewikami, rusinami, Niemcami, Czechami i innymi sąsiadami. Byliśmy zmuszeni do stworzenia z błyskawiczną szybkością dużej i silnej armji polskiej i do dostarczenia jej umundurowania, armat, karabinów, koni, wczów, żywności i wogóle tego wszystkiego bez czego niepodobna prowadzić zwycięskiej wojny, tak niezbędnej dla posiadania wolnej i silnej Ojczyzny. Wymagało to od społeczeństwa nowych ofiar w naturze (rekwizycje koni, bydła, zboża) i nowych wydatków pieniężnych od skarbu. Oczywiście wszystko to uszczupliło znowu nasz majątek narodowy, zubożony przez walki, prowadzone przez wrogów na ziemiach polskich.

*Zeby się wydzwignąć ze strasznej nędzy i materialnego upadku, w jaki wtrąciły nas losy wojny, winniśmy byli wziąć się do ciężkiej i znoјnej pracy odbudowy zniszczonej Ojczyzny.*

Jak rozumny gospodarz, któremu nieprzyjaciel spalił domostwo i zabudowania, zamiast rozpaczać beznadziejnie, otrząsa się prędko z przygnębienia i nie marudząc stara się o pieniądze, by mając go, zakasać rękawy, biorąc się niezwłocznie do odbudowy zniszczonej siedziby — tak społeczeństwo polskie, po wypędzeniu z granic Polski najeźdźcy, winno było wziąć się niezwłocznie do pracy nad odbudową spalonych miast i wsi, zrujnowanych fabryk i zniszczonych gospodarstw rolnych?

### Czyśmy sprostali temu zadaniu?

W chwili, gdy tylko wyteżoną pracą twórczą, to jest pracą, zdążającą do jaknajszybszej odbudowy jaknajwiększej ilości fabryk i gospodarstw rolnych, oraz mającą na celu wzmoczenie ich wytwórczości, mogliśmy zwiększyć bogactwo całej Polski i każdego jej obywatela.

Konieczność jaknajszybszego wybrnięcia społeczeństwa polskiego z biedy i nędzy woła do każdego rozumnego człowieka wezwaniem do pracy nieustannej, wzbogacającej jednostki pracujące i cały naród. Wywrotowe stronnictwa nie dbają o to: wystarcza im najbardziej błahy pretekst do obwoływania strajków „ekonomicznych“, „politycznych“, „demonstracyjnych“ i t. p. Świat cały nie może się nadziwić naszej pochopności do zaniedbywania pracy, bez której przecież nie wyrniemy nigdy z drożyzny i ubóstwa. My tylko z karygodną lekkomyślnością nie sobie z tego nie robimy, nie rozumiejąc niestety krzywdy, jaką sami sobie zadajemy.

Kłęska gospodarcza, jaką zadała Polsce wojna, pozbawiła pracy setki tysięcy robotników fabrycznych i wiejskich. W chwili zdobycia niepodległości mieliśmy w Polsce niezliczone masy bezrobotnych. Konieczność odbudowy zrujnowanego kraju wskazywała rządowi miejsce, dokąd należałoby skierować tych ludzi by dać im pracę i zarobek. Ale oto socjaliści, którym zależy nie na dobrobycie kraju, a na zdobyciu dla siebie taniej popularności u tłumów, dorwawszy się do władzy—zamiast pracy—zaczęli rozdawać tak zw. „bezrobotnym“ zapomogi pieniężne; zamiast odbudowywać zniszczone budowle, kazali im burzyć mury dawnych gmachów rosyjskich lub bezcelowo przesypywać piasek, przewozić z miejsca na miejsce cegłę i t. p. Kosztowało to ubogi skarb polski ogromne sumy, a ludzie o zdrowych mózgach nadziwić się nie mogli owym „burzymurkom“.

Dla odbudowy Polski potrzebujemy ogromnych sum pieniężnych, bez których niepodobna dostać maszyn i surowców zagranicznych. Aby pieniądze zdobyć, winniśmy albo wzmóc nasz wywóz, to znaczy zwiększyć ilość wywożonych zagranicę surowców lub wyrobów polskich, by wzamian za nie dostać potrzebne złoto, albo też zaciągnąć u obcych, posiadających nadmiar złota, niezbędną dla nas pożyczkę. Co zrobił na tem polu rząd nasz? Oto ustalił specjalny urząd przywozu i wywozu, który przez cały czas swojego istnienia starał się nie ułatwić, a utrudnić wywóz zagranicę polskiego drzewa, soli i innych surowców, których Polska sama ma pod dostatkiem, a za które zagranica mogła jej dać złoto.

Niemożliwość wybrnięcia z ciężkich tarapatów gospodarczych bez zaciągnięcia przez skarb polski pożyczki zagranicznej jest już dziś jasną dla każdego, kto potrafi choć trochę orjentować się w życiu gospodarzem Polski. By pożyczkę taką otrzymać, musimy wykazać się przed tymi u kogo zechcemy ją zaciągnąć, że jesteśmy państwem, w którym panuje ład i porządek, nikt bowiem nie pożyczyci grosza temu, kto żyje bezrządem. Czy nasz Sejm postarał się o to, by Polsce przestano nareszcie mówić, że „nierządem stoi“? Oto Sejm Ustawodawczy, po uchwaleniu konstytucji dla której jedynie był powołany, przez półtora roku nie śpieszył z zakończeniem czynności swoich, dając całemu światu dziwowisko z siebie przez nieustanne spory partyjne i nie kończące się całymi miesiącami przesilenia ministerjalne. Ministrowie wciąż oglądający się na kłócaące się pomiędzy sobą stronnictwa, niepewni swych stanowisk, nie są zdolni ani nakreślić wyraźnej linii swego postępowania ani się zdobyć na stanowczość w swych rozporządzeniach i zarządzeniach. Urzędnicy uczciwi i sumienni, pozbawieni wyraźnych wskazówek, które gdzieindziej daje rząd, nie potrafią sami z siebie wytworzyć jednolitej, mocnej i świadomej swych celów władzy, tak upragnionej przez każdego obywatela państwa, szukającego oparcia w silnym rządzie; urzędnicy nieuczciwi i niesumienni kerzystają z istniejącego zamętu i niepewności, „łowiąc dla siebie rybę w mętnej wodzie“, dopuszczając się nadużyć i biorąc łapówki.

W tych warunkach wszelkie usiłowania zdobycia zagranicą pożyczki złotej, bez której niepodobna mówić o ustaleniu w Polsce własnego złotego pieniądza—spelzają na niczem. Rząd i Sejm pozbawione pieniędzy, niezbędnych dla zaspokojenia wydatków państwowych, nie szu-

kają ich u tych warstw społecznych, które je podczas wojny zdołały zachować, a niejednokrotnie nawet zdobyć na nowo; dbali o tanią popularność wśród ciemnych i egoistycznych tłumów, niedbali natomiast o dobro Ojczyzny, starają się o ściągnięcie sprawiedliwych podatków od tych, którzy je mogą zapłacić; nie dążą do tego, by w obliczeniu dochodów i wydatków państwowych (budżet państwowy) związać koniec z końcem i w ten chociażby sposób zapewnić państwu równowagę skarbową; natomiast biorąc przykład z niesumiennej roboty Niemców, Austriaków i Moskali, drukują i puszczaają w obieg miljarde papierowych marek, o których nikt nie wie, jaką odpowiedzialność ponosi za nie państwo polskie. Prawda, że umieszczony na markach tych napis głosi, że Sejm Ustawodawczy określi tę odpowiedzialność; wiemy jednak, że Sejm ten zakończył swe istnienie nie zdecydowawszy tej pierwszorzędnej dla obywateli państwa sprawy.

I oto w dalszym ciągu, sypie się na Polskę niustający deszcz papierowych pieniędzy, obniżający bez końca ich wartość i tem samem wywołujący wzmagającą się bez końca drożyznę. Wszak nietrudno zrozumieć, że gdyby skarb nasz nie puszczał niustannie w obieg nowych miljardów papierowych marek, to ustaliłby się nareszcie kurs marki i ustałby wzrost drożyzny. Posiadacz marek przestałby ustawicznie myśleć o zamianie marek na towary, a tem samem o ciągłym wykupywaniu znajdujących się na rynku zapasów żywności, odzieży, lekarstw i t. p. paskarskiej robocie; społeczeństwo z westchnieniem ulgi odechnęłoby nareszcie widząc, że przyszedł naturalny kres paskarstwa, którego nie ujarzmią, żadne sztuczne sposoby, w rodzaju urzędów walki z lichwą i t. p., a które natomiast musi upaść z chwilą ustalenia się nareszcie wartości pieniądza.

Niestety, dalecy jesteśmy od tego ideału! Jednakże zdrowy rozum mówi każdemu, że taki stan rzeczy dłużej trwać nie może, że jeśli trafiliśmy w matnię głupstw i absurdów, które popielniają na ciele Polski ludzie źli i głupi, to ci, którzy zdają już sobie sprawę z tego okropnego stanu rzeczy, winni stanowczo przeciwstawić się dalszemu wciąganiu Ojczyzny w przepaść nędzy i materialnego upadku. Jeśli tego nie uczynią, Polska utraci niepodległość, a wraz z nią i tymi, którzy ją popychają do przepaści, zginą ci, którzy rozumiejąc niebezpieczeństwo w dalszym ciągu z założonemi rękami, przyglądają się bezceństwu wrogów Ojczyzny.

Cóż więc mamy począć?

Oto musimy zrozumieć sami i postarać się o to, aby zrozumiał każdy polak, któremu drogą jest Ojczyzna i pomyślność jej obywateli, trzy kardynalne prawdy:

1) że największą zbrodnią względem Ojczyzny i każdego pracującego jej obywatela jest lenistwo, bezrobocie i strejk, niezależnie od tego, jakich dla siebie wyszukuje pozorów: ekonomicznych czy politycznych; że natomiast obowiązkiem każdego prawego obywatela Polski jest, zwłaszcza w obecnej dobie gospodarczego przesilenia—praca twórcza, to jest praca, mająca na celu zwiększenie wydajności polskiego rolnictwa, przemysłu i rzemiosł;

2) że wrogami Polski są ci, którzy nie dbają o to, abyśmy mieli jaknajprędzej silny i trwały rząd, że powtarzające się u nas ciągle przesilenia ministerjalne gubią Polskę, że ludzie, którzy je wywołują lub podtrzymują są zdrajcami sprawy polskiej i że brak silnego rządu uniemożliwia nam zdobycie pożyczki zagranicą, obniża pieniądź polski i paraliżuje wszystkie wysiłki tych, którzy twórczą pracą chcieliby zwiększyć pomyślność gospodarczą Ojczyzny i swój dobrobyt. Musimy więc dążyć całą potęgą sił naszego narodu do tego, by w przyszłym sejmie stworzyła się większość poselska, która ławą przeciwstawi się zakusom wrogów Ojczyzny, nie dopuści do dalszego warcholstwa w Sejmie i stworzy silny i sprawiedliwy rząd, o który będzie się mogła oprzeć cała Polska, wszystkie jej klasy i wszyscy obywatele kraju;

3) że nieustanne drukowanie i puszczanie w obieg miliardów papierowych marek obniża bez końca wartość polskiego pieniądza, zabija cnotę oszczędności, wywołuje drożyznę, podtrzymuje paskarstwo i paraliżuje życie gospodarcze narodu.

Musi być więc położony kres tej zgubnej robocie. Skarb polski musi oprzeć obliczenie państwowych dochodów i wydatków nie na druku papierowych pieniędzy, a na sprawiedliwych podatkach, które z całą stanowczością muszą być ściągane od tych, którzy się od ich płacenia uchylają; rząd polski musi wyteńczyć wszystkie swe siły w tym kierunku, by skarb polski mógł jak najprędzej zaciągnąć zagraniczną pożyczkę złota, umożliwiającą zamianę małowartościowych marek na stałą polską złotą walutę; ustalenie takiej waluty zabije drożyznę, zniszczy paskarstwo i ożywi zmartwiałe życie gospodarcze Polski.

Chcąc te trzy kardynalne prawdy wcielić w życie, winniśmy podczas nadchodzących wyborów do Sejmu i Senatu oprzeć się stanowczo wywrotowej robocie tych agitatorów, którzy pochwalają strajki, występują przeciwko

pracy lub zachęcają do łatwych zarobków. Pamiętajmy, że są to wrogowie Polski! Tak samo wrogami Ojczyzny są ci, którzy pochwalają przesilenia i występują przeciwko silnej władzy. Tak samo wrogami narodu są tacy, którzy wypowiadają się przeciwko płaceniu podatków, przeciwko ustaleniu stałej waluty lub pochwalają sztuczne, a nie naturalne, sposoby zwalczania drożyzny i paskarstwa!

Wyberzmy do Sejmu i Senatu ludzi znanych ze swej pracowitości, ludzi, miłujących ład i porządek, ludzi, szczerze pragnących tego, by w Polsce jaknajprędzej zapanały normalne warunki gospodarczego życia!

Wówczas będziemy mogli powiedzieć sobie, żeśmy spełnili ucziwie nasz obowiązek wzg'ędem Ojczyzny!

## Socjalizm

- A) Znaczenie inteligencji, pracy i kapitału w produkcji.
- B) Istota socjalizmu.
- C) Rezultaty reform socjalistycznych.
- D) Przyczyny niepowodzenia.
- E) Stosunek komunizmu do socjalizmu.
- F) Zwolennicy socjalizmu.
- G) Polityka socjalistów w Polsce.

## A) Znaczenie inteligencji, pracy i kapitału w produkcji

Zadaniem polityki ekonomicznej winno być podniesienie ogólnego bogactwa kraju. Ten cel będzie osiągnięty, jeżeli będzie powiększona ilość wszelkiego rodzaju dóbr, znajdujących się w posiadaniu obywateli tego kraju, a więc: żywności, ubrań, mieszkań, warsztatów pracy, środków komunikacyjnych, urządzeń kulturalnych i t. d.

Chodzi więc o to, *żeby suma pracy wszystkich obywateli wytwarzała jaknajwiększą sumę wszelkiego rodzaju wartości.*

Praca jest najważniejszym czynnikiem w tworzeniu wartości. Tak np. jeden centnar rudy żelaznej kosztuje kilkanaście fenigów, żelaza fasonowego dwadzieścia marek, \*) stali 120 mk. — instrumenta ze stali dochodzą do cen bardzo wysokich — a ile kosztuje jeden centnar zegarków stalowych?

Jednakże praca nie jest jedynym czynnikiem stwarzania wartości, — jak to twierdzą socjaliści.

Możemy się przekonać na przytoczonym niżej przykładzie z ołówkiem w rękę, że *ta sama ilość pracy pewnej grupy ludzi może dać zupełnie inne rezultaty* w zależności od tego, czy i jak będą zastosowane dwa inne ważne czynniki: *inteligencja i kapitał.*

Przypuśćmy, że mamy dwie duże wsie, oddalone od kolei każda o 10 kilometrów, po złych, piaszczystych drogach.

Każda wieś liczy 1000 gospodarzy, z których każdy dowozi w jesieni do kolei 60 centnarów zboża i innych produktów. Wobec złej drogi na wóz może ładować nie więcej, jak 5 centn. i w jeden dzień przejechać tylko do

---

\*) W przytoczonym tu przykładzie, jak i poniżej, przyjmujemy pod uwagę marki złote (przedwojenne). W czerwcu 1922 kurs marki złotej wynosił ok. 1000 marek polskich.

kolei i z powrotem. Na przewóz swych produktów każdy gospodarz traci więc  $60 : 5 = 12$  dni roboczych, a wszyscy razem 12.000 dni roboczych.

Przypuśćmy dalej, że pierwsza wieś, usłuchawszy rady inżyniera, — zdecydowała się na swój koszt wybudować szosę do kolei kosztem 240.000 mk.

Przypuśćmy również, że gospodarze tej wsi, mając opinię ludzi pracowitych, uczciwych i płacących zawsze swe długi, — znalazła przedsiębiorcę, który zgodził się wybudować szosę na *kredyt* z tym, że należność razem z procentami otrzyma na raty.

Po roku okazało się, że po szosie można ładować na wóz po 10 centnarów i przejechać dziennie 2 razy do kolei i z powrotem.

Na przewiezienie 60 ctn. potrzeba już więc tylko 3 dni. Dla opłacenia kosztów budowy szosy, które wyniosły 240.000 mk., gospodarze przez te 9 dni, które zaoszczędzili na przewozie zarabiają furmankami w cukrowni po 8 marek dziennie, co daje każdemu po 72 marki, a wszystkim 72.000 marek.

W ciągu 4 lat zarobionemi w ten sposób pieniędzmi pokryją koszt budowy szosy z procentami.

Przypuśćmy dalej, że gospodarze zdecydują się i w następnych latach pracować przez te 9 dni w cukrowni — i zarobione pieniądze obracać na różne kulturalne potrzeby swej wsi. Po 20 latach gospodarze pierwszej wsi, jako rezultat swej 12 dniowej pracy w jesieni będą mieli gotową szosę wartości 240.000 marek i 1.142.000 marek zarobionych pieniędzy, za które wybudują sobie szkoły, kościół, szpital, dom ludowy z czytelnią i łaźnią, ze 20 kilometrów bocznych szos, urządzią elektryczne oświetlenie we wsi, sprowadzą młocarnie i inne maszyny rolnicze i t. p. Jednocześnie druga wieś będzie się nadal mordowała na swej piaszczystej drodze i, przepracowawszy w ciągu tych samych co rok 12 dni przez 20 lat tę samą ilość godzin roboczych, co i pierwsza wieś — nie będzie miała z tego nic.

Ta sama ilość pracy, wykonana przez jednakowych ludzi w jednakowych warunkach ( $20 \cdot 12 \cdot 1000 = 240.000$  dni roboczych człowieka z furmanką), — jednym dała możliwość znakomicie podnieść stopień kultury we wsi — drugich nie posunęła ani o krok naprzód. Różnica rezultatów osiągnięta została tylko dzięki zastosowaniu większej inteligencji i umiejętności organizacji roboty i dzięki kapitałowi, użytemu na inwestycję pożyteczną.

Widzimy dalej, że choć wieś nie posiadała kapitału własnego, ale posiadała *kredyt* u ludzi; to pozwoliło jej osiągnąć tak znaczne korzyści. Socjaliści twierdzą, że kapitał wyzyskuje, okrada pracownika. Przypuśćmy, że w danym wypadku kapitalista-przedsiębiorca, który szosę budował, zarobił 8% a nawet 10% od wyłożonych pieniędzy, a inżynier, prowadzący robotę, otrzymywał pensję 5 razy większą od robotnika.

Kto jednak został pokrzywdzony: czy wieś, co umiała wykorzystać kapitał i otrzymała szosę i inne inwestycje, czy ta wieś, co nie miała wcale do czynienia z kapitałem i została przy swojej biedzie i piasku? A przecież ilość pracy, wyłożonej przez obie wsie, była jednakowa—tylko rezultaty różne.

Wyobraźmy teraz sobie nie dwie wsie, a dwa narody sąsiadujące, z których jeden nie przez 12 dni w roku, ale od paru stuleci lepiej umie organizować swoją pracę, niż drugi. Jak ogromna musi powstać różnica między dorobkiem jednego i drugiego!

Dorobek ten — to właśnie ten kapitał, włożony w inwestycje pożyteczne, które powiększa coraz bardziej wydajność pracy nowych pokoleń, robiąc im coraz większe ułatwienia w powiększaniu swego dobrobytu.

Cała Polska jest w takim położeniu, jak te dwie wsie.

Ta sama ilość pracy wszystkich Polaków razem może nie pomódz nic do podniesienia się kraju z biedy i wzmoczenia dobrobytu, a może również ogromnie go podnieść—*zależnie od tego, czy ta praca będzie umiejętnie kierowaną przez fachowców i spotęgowaną przez kapitał* i czy będziemy mieli kapitały na niezbędne inwestycje pożyteczne, podnoszące wydajność naszych wysiłków.

Polska, dla podniesienia ogólnej wydajności pracy, potrzebuje szeregu drogich inwestycji: budowy fabryk, kolei, kanałów, szos, regulacji rzek, meljoracji rolnych, elektryfikacji kraju, uporządkowania miast, podniesienia oświaty i t. d.

Na to wszystko potrzeba kapitałów.

*Kapitał* jest to jakby skryształizowany rezultat pracy innych pokoleń, który *potęguje rezultat tej pracy*, do której jest zastosowany i czyni ją odpowiednio wydajniejszą, jak to widzieliśmy z poprzedniego przykładu.

Przy tej samej pracy—im większy kapitał, tem większy rezultat.

Przy tej samej pracy — można nie wyjść z biedy, a można się wzbogacić — zależnie od tego, czy się pracuje z kapitałem (choćażby pożyczonym), czy bez niego.

Nawet bolszewicy, którzy, w myśl doktryny socjalistycznej, twierdzili, że kapitał jest niepotrzebny, zrujnowawszy kraj do szczętu, po czterech latach swej gospodarki — szukają teraz w Europie kapitału na kredyt dla odbudowy kraju i uruchomienia zrujnowanego przez siebie przemysłu, rolnictwa i komunikacji.

Jesteśmy w tym położeniu, że dla wszystkich naszych potrzeb *kapitałów mamy w kraju zamało*. Wojna, a szczególnie rewolucja rosyjska zrujnowały większość naszych kapitalistów, a spadek waluty spowodził do zera wartość drobnych oszczędności, z których powstają olbrzymie kapitały akcyjne.

To też obecnie dla podźwignięcia się musimy poszukiwać kapitału na kredyt. Inaczej będziemy się mordowali pracą bez nadziei prędkiego podniesienia swego dobrobytu.

Ale kapitaliści zagraniczni są ostrożni, szczególnie po doświadczeniu w Rosji, gdzie stracili 5 miliardów rubli złotych, ulokowanych w różnych przedsiębiorstwach, które bolszewicy „upaństwowili“. Bolszewicy bowiem nie chcą uznawać długów, zaciągniętych przez „burżujów“, a jednak mają bezczelność prosić o nową pożyczkę. Ale na konferencji w Genewie i Hadze otrzymali słuszną naukę, że pożyczka się tylko tym, co swoje długi płacą.

Otóż kapitaliści zagraniczni są teraz ogromnie czuli na wszelkie objawy, które mogłyby zapowiadać różnego rodzaju „wywłaszczenia“ czy „upaństwowienia“, przypominające Rosję.

W stosunku do Polski powiadają oni szczerze: Wiemy, że dla podniesienia waszego dobrobytu potrzebny jest wam nasz kapitał. Damy chętnie, o ile będziemy pewni, że te pieniądze nie przepadną i że własność nasza będzie uszanowana. Ale kraj wasz leży tuż obok Bolszewji, gdzie nasze kapitały bez ceremonji „znacjonalizowano“. U was, niestety, prawo własności, ta ostoja praworządności państw cywilizowanych o ustroju kapitalistycznym — została zachwiana przez uchwałę sejmową o przymusowym wywłaszczeniu ziemi. Dziś wywłaszczacie majątki ziemskie — jutro będziecie wywłaszczać fabryki i kopalnie, płacąc papierkami bez wartości, albo nie płacąc nic. Żałujemy was bardzo, ale pieniędzy na tak niepewny interes dać nie możemy.

W te słowa przemawiają do nas od paru lat wszyscy kapitaliści, do których polacy się zwracają o pożyczki na różne inwestycje, mające na celu podniesienie dobrobytu w kraju.

Widzimy więc, że wszelkie ustawy o przymusowym wywłaszczaniu i upaństwowieniu majątków i różnych przedsiębiorstw, z takim zaciętrzewieniem przeprowadzane przez socjalistów, ludowców i inne partje lewicowe, *unie-możliwiają nam zdobycie zagranicą kredytu* na potrzebne inwestycje w kraju, niezbędne dla podniesienia naszego dobrobytu.

Drugą przyczyną, która fatalnie wpływa na podrywanie naszego kredytu zagranicą — jest *słabość naszego Rządu*, ciągle w nim zmiany i *przesilenia*.

„Polska — pisze znany finansista amerykański, p. Irving — ma złą opinię w historii: upadła wskutek niezgód wewnętrznych. Musicie teraz dowieść że z tych błędów poprawiliście się, że możecie stworzyć stały i silny Rząd, że Polska jest państwem żywotnem — wtedy będziecie mieli kredyt“.

To też szkoda, jaką sprawiają dla kredytu Polski stronniactwa lewicowe przez przeprowadzanie demagogicznych uchwał o wywłaszczeniu i t. p. ograniczenia praw własności i przez wywoływanie przesileń rządowych, jest wprost nieobliczalna.

Wpływ, jaki ma kapitał na podniesienie ogólnej wydajności pracy w danym kraju przez wprowadzenie pożytecznych inwestycji, ma ogromne znaczenie w *konkurencji międzynarodowej*.

Wiemy, że żadne państwo nie może istnieć bez handlu zewnętrznego: żeby kupować — musi sprzedawać. Jednakże ceny na rynku międzynarodowym ustalają się według konkurencji i tu występuje przewaga tych krajów, które mogą produkować taniej dzięki większym udogodnieniom, stworzonym przez kapitał.

Jeżeli dla wyprodukowania towaru, mającego wartość na rynku międzynarodowym 1000 dolarów — fabrykant w Polsce musi wydać na dostawę surowców, węgla i t. p. wydatki, związane z transportem, popędem maszyn i maszynowym wykonaniem 400 dolarów, a fabrykant w Niemczech na to samo wyda tylko 200 dol., dzięki tańszemu transportowi na wybudowanych tam kanałach, wyzyskaniu siły wodnej, lepszym maszynom i t. p. udogodnieniom, stworzonym przez silniejszy kapitał — to dla opłacenia

innych wydatków, w tej liczbie głównego — robocizny — pozostaje fabrykantowi w Polsce 600 dol., a w Niemczech 800 dolarów.

A zatem lepszą płacę robotnikowi w Niemczech zapewnia większy kapitał, włożony tam w pożyteczne inwestycje i potęgujące wydajność pracy.

Dla polepszenia więc możliwego zarobku naszego robotnika należy dążyć do ściągnięcia do nas kapitałów w celu wprowadzenia tych udogodnień produkcji, które wydajność naszej pracy spotęgują, a nie obiecywać w Sejmie wywłaszczeń i wzięcia kapitalistów za gardło, gdyż to napewno nam nie przysporzy środków, niezbędnych dla podniesienia naszego dobrobytu.

Jeżeli potrafimy pokazać światu, że jesteśmy narodem pracowitym i uczciwym, że własność prywatną szanujemy i mamy silny Rząd, który potrafi dopilnować poszanowania prawa, wtedy bezwątpienia otrzymamy kredyt, napłyną do nas kapitały i pomogą do podniesienia się ogólnego dobrobytu. *Przy tej samej ilości pracy, co dziś, będziemy wtedy znacznie bogatsi.*

Jeżeli natomiast będziemy dawali posłuch partjom, głoszącym zniesienie lub ograniczenie własności prywatnej, jak socjaliści i ludowcy, kapitał będzie z kraju uciekał, a my, mimo naszej ciągłej uciążliwej pracy, będziemy wciąż ubożeli, staczając się nieubłaganie na dno nędzy.

## B) Istota socjalizmu \*)

Nie jest naszym celem podawanie tu szczegółowo zasad socjalizmu. Chcemy tylko wskazać na pewne charakterystyczne cechy, stanowiące jego istotę i na różnicę jaka istnieje z jednej strony pomiędzy socjalizmem i demokracją, — z drugiej pomiędzy socjalizmem umiarkowanym, reprezentowanym u nas przez P. P. S. — i socjalizmem krańcowym czyli komunizmem.

Socjalizm dąży do zniesienia kapitalizmu i do upaństwowienia środków produkcji, — przez zniesienie prawa

---

\*) W punktach B, D i F uwagi ogólne o socjalizmie są streszczeniem poglądów znanego uczonego francuskiego Gustawa Le Bon, autora dzieł: Psychologia tłumu, Psychologia socjalizmu, Rewolucja Francuska i inne.

własności prywatnej. Chce, ażeby produkcja kierowana była nie przez inicyjatywę prywatną, która rzekomo ma na celu z bogacenie się jednostek—kapitalistów,—kosztem „wyzyskiwania“ robotnika, — lecz przez rząd, który by miał na celu dobro ogółu,—lub przez kooperatywy robotnicze. Cel ten chce socjaliści osiągnąć za pomocą walki klasowej — jako okresu przygotowawczego, — i za pomocą rewolucji socjalnej, gdy tylko sposobność się nadarzy, i wprowadzenia t. zw. dyktatury proletariatu. Zarówno jak sekty protestanckie, opierające się na ewangelji, — z powodu drobnych różnic poglądów zajadły się zwalczają, — tak samo różne partje socjalistyczne, opierające się, jak na ewangelji, na doktrynie Marksa, — zwalczają się wzajemnie z powodu różnicy poglądów co do szczegółów i porządku urzeczywistnienia różnych reform. Zobaczmy niżej, że te różnice nie są jednak zasadnicze i poglądy nawet jednej i tej samej partji ulegają pod tym względem tak szybkim przeobrażeniom, — że będziemy mogli rozpatrywać program socjalistyczny, jako całość. Wyjaśnijmy najpierw jaka jest zasadnicza różnica pomiędzy programem socjalistycznym, — i programem partji demokratycznych, które również jako jeden ze swoich głównych celów podają polepszenie bytu warstw pracujących, — jednakże bez zniesienia kapitalizmu i własności prywatnej środków produkcji.

Utarło się u nas przekonanie, że demokracja i socjalizm są to dwa kierunki zgodne.

Wielu z młodych demagogów świącie wierzy, że socjalizm jest tylko dalszym rozwinięciem i uwieńczeniem prawdziwego demokratyzmu.

Nazwa „socjalnej demokracji“ usprawiedliwia poniekąd takie zapatrywanie.

A jednak *między demokracją i socjalizmem jest większa i głębsza różnica, niż między socjalizmem i najzachłanniejszym caryzmem.*

Główna różnica — to zupełnie inny pogląd na stanowisko jednostki w społeczeństwie.

Demokracja — jest to taki ustrój społeczny, przy którym każdy obywatel jest *zupełnie wolnym człowiekiem*, ma równe ze wszystkimi prawa i może swobodnie rozwijać swoje siły i pracować w tym kierunku, w którym chce i jak chce, byle nie ze szkodą dla społeczeństwa.

Taki ustrój polega na rozwoju indywidualności, na zasadzie, że *nic nie może uwolnić człowieka od jego wartości osobistej*, i każdy otrzymuje to, co wart: ładacy pozostaje w tyle pracowitsi i zdolniejsi zarabiają więcej, niż próż-

niacy i niedołęgi, a najzdolniejsi wybijają się naprzód i swą inteligencją prowadzą resztę społeczeństwa ku postępowi. Rola rządu ogranicza się do wypełnienia najniezbędniejszych tylko funkcji: zabezpieczenia społeczeństwu porządku i możliwości swobodnego rozwoju swych sił. Życie ekonomiczne reguluje się inicjatywą prywatną. Syndykaty robotnicze i t. p. organizacje regulują stosunek pracy do kapitału, i zorganizowani robotnicy szybko podnoszą swój dobrobyt i stopień kultury. Wzrasta przedsiębiorczość ludności, rośnie handel i przemysł i szybko wzbogaca się cały kraj. Przykładem państw o takim ustroju są Anglja i Ameryka. Właśnie w tych krajach dobrobyt klasy pracującej wzrósł najwięcej. Farmer amerykański, choć sam pracuje fizycznie, — prowadzi życie kulturalniejsze, niż u nas średni obywatel przed 60 laty, — a robotnik fabryczny ma się lepiej, niż drobny urzędnik.

Przejdźmy teraz do socjalizmu. Zobaczmy naprzód, do czego zmierza, jaki ma ideał.

Socjalizm na pierwszy plan wysuwa *równość*, a że ona nie może iść w parze z wolnością, gdyż wtedy zdolniejsi wyprzedzają słabszych, więc też socjaliści z wielką łatwością z wolności rezygnują i chętnie znoszą najsrozsza tyranię swych komitetów, byle to było pod hasłem równości.

Ideałem socjalizmu jest przekształcenie społeczeństwa w jeden wielki obóz pracowników, w którym wszyscy, po otrzymaniu jednakowego wykształcenia, pracowaliby jednakowo po 8 godzin pod kierunkiem towarzyszy — nadzorców i otrzymywaliby jednakowe wynagrodzenie. Nikt nie śmiałby mieć ani cienia nadziei, że, czy to inteligencją, czy pracowitością polepszy kiedykolwiek swój byt i wysunie się naprzód, lub choć dla swych dzieci zapewni lepszy los. Byłoby to zapoczątkowaniem nierówności i nowej burżuazji — czego socjalizm nie może dopuścić, gdyż dla socjalisty niema większego nieszczęścia, jak poczucie, że komuś dzieje się lepiej, niż jemu. Nie uspokoi się on, póki wszystkich nie zniży do swego poziomu.

Aczkolwiek już sam ideał socjalizmu nie wygląda zachęcająco, — gdyż prędzej przypomina więzienie, niż obiecany raj ziemski, — jest to jednak tylko teoria.

Przyjrzyjmy się praktyce.

### C) Rezultaty reform socjalistycznych

Rok 1918 stanowi epokę dla socjalizmu. Przed r. 1918 — socjaliści nie mieli sposobności zastosowania w pełni swo-

ich reform, o zbawienności których zapewniali świat od 60 lat.

Po obaleniu w lutym r. 1917 caratu i po dwumiesięcznym okresie rządów liberalno-burżuazyjnych, — rząd przeszedł w ręce socjalistów umiarkowanych (Kiereński), — a w kilka miesięcy później w ręce socjalistów-komunistów (bolszewików).

Od tego czasu zaczęły być w Rosji wprowadzane reformy w duchu socjalistycznym. Za podstawę tych reform jest uważana teoria Marksa, która jest ewangelją wszystkich partji socjalistycznych.

Zobaczmy *rezultaty*.

a) Rolnictwo.

Reforma agrarna polegała na skonfiskowaniu wszystkich majątków ziemskich i zagarnięciu ziemi przez włościan, — lub prowadzeniu gospodarstw przez urzędników rządowych. Ponadto, — gospodarstwa włościańskie były uważane za własność państwową, będącą w używalności u chłopów. Komisarze rządowi zabierali to, co uważali za potrzebne, zostawiając gospodarzom tylko na przeżycie. Nawet nasiona odbierano do ogólnego składu — gdzie ginęły, zjedzone przez szczury lub rozkradzione.

Rezultatem tej gospodarki rolnej, razem z kompletnym rozstrojem rolnictwa, — był *głód*.

Głód ten w r. b. przybrał niesłychane rozmiary. Połowa Rosji, i to w żyznych bardzo gubernjach, — ginie z głodu. Kilka milionów ludzi już umarło. Urzędowo stwierdzono *liczne wypadki ludożerstwa*: zarówno zjadania trupów osób zmarłych, — jak i licznych zabójstw w celu zjedzenia, — nawet wśród członków rodziny.

Urzędnicy bolszewicy cynicznie twierdzą, że głód ustanie, kiedy głodujący wymrą...

Żeby nikt nie myślał, że to sąd polaków uprzedzonych do swoich sąsiadów, — przytaczamy wedle P. A. T. głos obcokrajowca:

*Genewa, 18.7 P. A. T.* Rzeczoznawca ekonomiczny francuski Lubersac, wysłany przez komisariat d-ra Nansena na Ukrainę po powrocie swoim złożył sprawozdanie o opłakanym stanie Kijowa, Charkowa i Odessy. Do Kijowa przybywają tysiące uchodźców z okolic nawiedzonych głodem. Ponieważ miasto nie posiada środków niesienia pomocy, i udzielenia im przytułku, uchodźcy ci mieszkają pod gołym niebem w pobliżu dworca. Codziennie z tego obozu usuwane są trupy zmarłych z głodu.

W Charkowie, który jest siedzibą rządu ukraińskiego, sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Tysiące głodnych

dzieci tuła się po ulicach i nikt nie zatroszczy się o ich los. To też setkami umierają one na ulicach. Na dworcu w Charkowie również obozuje około 8 tys. uchodźców. Władze miejscowe były zmuszone zamknąć szpitale z powodu braku lekarstw i żywności. Tak samo przedstawia się sytuacja w Odessie i wzdłuż linii kolejowej, łączącej Charków i Odessę.

W Odessie wozy, przeznaczone do zbierania trupów na ulicach, potrzebują prawie tygodnia, aby objechać całe miasto, wskutek tego trupy pozostają na ulicach często po kilka dni z rzędu, zanim je pochowają. Większa ilość trupów bywa przez ten czas w połowie zjedzona przez szczury, lub też przez głodną ludność. P. Lubersac był świadkiem tragicznych scen w Kremenczugu, gdzie również znajdują się liczne rzesze uchodźców, dziesiątkowane przez głód i epidemie. Całe terytorjum między Odessą a Połtawą, ongi najżyźniejsze z całej Ukrainy, pozostaje w stanie nieuprawnionym. Włościanie opuścili wsie po zjedzeniu wszystkiego, nawet strzech z dachów. W wielu miastach Ukrainy liczba ludności spadła do 15 proc. Wypadki ludożerstwa są tak częste, że władze zaprzestały w podobnych wypadkach dochodzeń.

Tak się przedstawiają po 4 latach rządów bolszewickich rezultaty ich reform w kraju, który przed wojną był śpichlerzem Europy. Miliony ludzi śmiercią głodową zapłaciło już za tą reformę.

#### b) Przemysł.

Prawie wszystkie fabryki stoją, oprócz kilku, wyrabiających... amunicję. Kopalnie węgla są nieczynne i zalane wodą. Koleje nie funkcjonują prawie wcale z powodu braku opału.

Całe życie ekonomiczne kraju zostało zrujnowane. Rosja nie produkuje już prawie nic...

#### c) Prawa obywateli.

Zadziwiająca jest ewolucja, jakiej uległy poglądy rosyjskich socjalistów komunistów od r. 1917 do 1922 na najważniejsze kwestje polityki wewnętrznej.

Przedstawicielstwo narodowe, wybrane na zasadzie pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego, potrzeba którego uważana była dotąd za kardynalną podstawę wszelkiego ludowego rządu, — było uznane za zbyt techniczne, skoro tylko wyjaśniło się po wyborach, że komuniści są w mniejszości. Sejmowi ustawodawczemu nie dozwolono się zebrać, zamieniając go przez radę delegatów robotniczo-włościańskich. Zamiast przedstawicielstwa całego narodu — była wprowadzona zasada *dyktatury proletariatu*. Część narodu

była pozbawiona praw obywatelskich, — część zaś otrzymała przywilej rządzenia innymi.

W roku 1917 socjaliści domagali się zniesienia kary śmierci nawet za największe przestępstwa. Gdy władza przeszła w ich ręce — w ciągu lat 4 rozstrzelali, wymordowali i wymorzyli głodem i chorobami po więzieniach około półtora miliona swoich przeciwników politycznych.

Represje, jakich się dopuszczały rządy carskie wobec „buntowszczyków“, były igraszką w porównaniu ze stosami trupów najniewinniejszych ludzi, nie wyłączając starców, kobiet i dzieci, zamęczonych w najokrutniejszy sposób przez t. zw. „czerezwyczałki“ rządu bolszewickiego, czyli komitety, czuwające nad prawomyślnością rewolucyjną obywateli „wolnej“ Rosji. Oto opis tego, co zastały wojska gen. Denikina po zajęciu Kijowa we wrześniu 1919 r. (Gazeta Warszawska Nr. 263).

„Utworzono specjalną komisję do zbadania wszystkich okropności czerezwyczałek; do niektórych w celach agitacyjnych została dopuszczona publiczność. Rzeczywistość przeszła dotąd wszelkie, krążące o tych socjalistycznych instytucjach, legendy. Narzędzia tortur, tysiące trupów, ciemne kamery z zaskrzepłą na podłodze krwią i resztkami mózgu, a równoległe z tym próżne butelki od szampa i karty“.

d) Wolność przekonań.

Wolność prasy, która w r. 1917 była uważana przez socjalistów za podstawę swobód obywatelskich, po dojściu do władzy socjalistów-komunistów była zupełnie zniesiona. Wszystkie gazety nie komunistyczne zostały zamknięte. Wolność religji jest również w „raju“ socjalistycznym dziwnie rozumiana. Po ograbieniu w r. 1922 wszystkich cerkwi i kościołów, Rząd bolszewicki, zawzięcie prześladuje zarówno kościół katolicki jak i Prawosławny. Wyznanie możeszowe cieszy się jednak gorliwą opieką rządu.

Jeżeli jednak przyjmujemy pod uwagę, że większość przywódców ruchu socjalistycznego w Rosji składa się z żydów, zrozumiemy przyczyny takiej „wolności wyznań“. Słynny proces t. zw. eserów (socjalistów rewolucjonistów), których bolszewicy w wielkiej liczbie skazali na śmierć, — pokazał światu, co to jest wolność przekonań w państwie socjalistycznym.

e) Położenie klasy robotniczej.

Jakże się przedstawia położenie tej klasy, która ujęła dyktaturę w swoje ręce, która jest uprzywilejowaną pod każdym względem klasą w republice, gdzie władza należy do „rad robotniczo-włściańskich“?

Odpowiedzią niech będą słowa odezwy dwu prawowiernych komunistów rosyjskich, Miasnikowa i Baturina, do proletariatu wszechświatowego:

„Dyktatura proletariatu przeistoczyła się w dyktaturę nielicznej garstki, połączonej wspólnymi interesami, demagogów, którzy kuczowo pochwycili władzę i tylko tej władzy bronią... Władza robotniczo-włościańska miast być środkiem, stała się celem... Trzecia międzynarodówka i R. P. K. (Rosyjska Partja Komunistyczna) są powolnym narzędziem w ręku władzy... Dla człowieka wtajemniczonego wszystkie zjazdy, wspólne decyzje i rezolucje są bałaganem... *Robotnicy rosyjscy w swej masie są jeszcze bardziej uciemienieni, niż to było dawniej...* Oskarżamy ich (obecnych przywódców partji komunistycznej) o to, że *stali się kierownikami nowej burżuazji, bardziej drapieżnej i okrutnej, niż dawną, że są oni moralnymi sprawcami najokrutniejszych, najkrwawszych zarządzeń w stosunku do robotników, zarządzeń, przy pomocy których niemiłosiernie ich wyzyskują*“.

#### D) Przyczyny niepowodzenia

Przejdźmy teraz do wyjaśnienia przyczyn, dlaczego przewrót socjalistyczny, na czele którego z początku stali ludzie uczeni z przekonaniem szlachetnymi, którzy głosili hasła wzniosłe i porywające, — dlaczego ten przewrót tak prędko doprowadził kraj do najgorszego piekła, jakie sobie można wyobrazić, piekła, w którym garstka fanatyków i cynicznych morderców tyranizuje ogłupiałą ze strachu większość ludności, i doprowadza do tego że nie tylko wzniosłe hasła początku rewolucji, — ale jakiegokolwiek poszanowanie elementarnych praw nie mają zastosowania. Jeżeli przyjrzymy się historii wszystkich rewolucji społecznych, a w szczególności francuskiej z przed 130 laty i obecnej rosyjskiej, — widzimy jedną charakterystyczną cechę:

Z początku na czele rewolucji stoją ludzie postępowi, ideowcy nieposzlakowani, szerzący hasła szlachetne i porywające tłumy. Wkrótce po przewrocie władza szybko zaczyna przechodzić w ręce elementów coraz bardziej skrajnych. Hasła wzniosłe równości, wolności i braterstwa zastępowane hasłami nienawiści, zemsty, łupiestwa, używania. Zaczyna się prześladowanie, później masowe mordowanie przeciwników politycznych. Zamiast równego przedstawicielstwa i poszanowania woli całego narodu, — proklamuje się dyktatura proletariatu i *czerwony despotyzm*.

Ci, co zaczęli rewolucję i stali z początku na czele nowego rządu, — *nie są w stanie powstrzymać tego żywiołowego rozwoju rewolucji*. Albo giną z ręki swoich bardziej radykalnych następców, — albo muszą uciekać.

Tak było we Francji, tak jest w Rosji. Tak będzie i w Polsce, jeżeli dojdzie do rewolucji społecznej.

Jaka jest przyczyna tego żywiołowego rozwoju rewolucji socjalnej w stronę skrajnego krwawego komunizmu?

Przyczyną tego bezmyślnie żywiołowego charakteru ruchu socjalistycznego, który, raz zapoczątkowany — nieubłagane ciągnie społeczeństwo na dno anarchji i ruiny — są ogólne zasady socjalizmu: 1) opieranie propagandy na rozbudzaniu niskich instynktów i 2) anonimowa, nieodpowiedzialna władza Komitetów, władza tłumów.

Gdy patrijotyzm żąda podporządkowania interesów osobistych dla dobra ojczyzny, — socjalizm uczy, że najwyższym prawem jest obrona własnego dobrobytu. W wojnie obecnej patrijotyzm, przewyciężywszy bardzo silne prądy socjalistyczne, ocalił Francję i dał jej zwycięstwo. Socjalizm podszeptował żołnierzowi rosyjskiemu: rzuć oręż, idź dzielić ziemię i mienie burżujów — to twoje! — i zrobił z Rosji obecnej najnieszczęśliwszy i najnędniejszy kraj w Europie.

Opieranie propagandy na niskich instynktach mas do niczego innego, jak do rozbojów, hajdamaczyzny i ogólnej anarchji doprowadzić nie mogło.

Wyjaśnijmy teraz, dlaczego socjaliści, którzy tak łatwo umieją niszczyć, — nie są zdolni do pracy twórczej. Dlaczego, zniszczywszy Rosję, dla jej odbudowy wołają o pomoc Zachodu?

Wiemy doskonale, że od początku świata żadna komisja nie wymyśliła nic nowego, nie dała ludzkości ani jednego wynalazku, ani jednej myśli twórczej. Postęp, który z dzikich półwierząt uczynił nas myślącymi i cywilizowanymi ludźmi — jest dziełem indywidualnej pracy tysięcy jednostek, które, przodując miljonom, prowadziły je naprzód i stworzyły cały nasz dorobek cywilizacyjny. *Bez tych silnych jednostek — dola słabych byłaby obecnie daleko gorszą.*

Socjalizm, chcąc bezwzględnej równości — *jest wrogiem indywidualizmu*. Kierownictwo powierza nie tym, co rozumem i charakterem wznieśli się ponad tłum i są w stanie prowadzić go naprzód, — lecz tłumowi samemu. Psychologja zaś tłumów jest taką, że, złożony nawet z ludzi rozsądnych, — jest w stanie z łatwością i bez namysłu popełnić czyn najnierozsądniejszy, na któryby się żaden ze składających go ludzi nie odważył z osobna.

Jest to skutkiem tego, że człowiek w tłumie, pod wpływem poczucia bezkarności, nieodpowiedzialności, łatwowierności i innych czynników, zmienia do tego stopnia swą psychologię osobistą, że staje się chwilowo innym człowiekiem i zstępuje na niższy szczebel kultury. Tem się tłumaczy skłonność tłumu do dzikich pogromów, paniki, sądów doraźnych i t. p. ekscesów.

Pod wpływem idei wzniosłych tłum może być heroicznym. Ale nawet i wtedy nie jest w stanie do akcji, wymagającej rozwagi, wytrwałości i logicznego myślenia. Lubi decyzje szybkie i krańcowe: nienawidzi lub ubóstwia. Psychologia jego zbliża go, zdaniem Le Bon'a, do istot bardziej prymitywnych: dzikiego człowieka, dziecka, lub kobiety.

Tłum łatwo daje się sugestjonować. Gdy szuka winnych — łatwo weń wmówić najnierozsądniejsze podejrzenie. Rozszarpie wtedy najnieвинniejszego człowieka. Lecz gdy nastrój tłumu jest taki, że czuje on gwałtowną potrzebę mieć wodza, bohatera — wtedy uzna go byle w kim, kto zdoła wyrzucić nań choć chwilowy urok, — i zwykła miernota może raptem wyrosnąć w jego oczach na olbrzymia.

Przed 30 laty awantura generała Boulanger o mało co nie spowodowała we Francji przewrotu dzięki urokowi, jaki ten, niczem zresztą nie wyróżniający się człowiek, — umiał wyrzucić na masy.

U nas dzieje się również coś podobnego. Socjaliści, którzy chyba winni być szczerymi republikanami, — żądają dla Józefa Piłsudskiego władzy większej, niż posiadają królowie w państwach konstytucyjnych, — i widzą w tym człowieku uosobienie zalet i mądrości politycznych.

To też widzimy, że socjaliści chętnie poddają się w życiu politycznym, — władzy nawet absolutnej, — swoich menderów.

Ale praca twórcza w dziedzinie życia ekonomicznego, nie może powstać z rozkazu kacyka socjalistycznego

Zniszczenie indywidualizmu i własności niszczy jednocześnie konieczne warunki tej pracy twórczej.

Do pracy twórczej ani tłum, ani nawet części jego w postaci komitetów i t. p. nie są zdadne.

Dla tego też socjaliści, okazawszy zdolność prędkiego niszczenia i doprowadzenia kraju do ruiny — nie są zdolni i nigdy nie będą mogli być zdolnymi do pracy twórczej. Tworzyć mogą tylko jednostki silne, pracujące swobodnie, dla których w koszarach socjalistów niema miejsca.

*Widzimy więc, że, niezależnie od swych programów, wszystkie partje socjalistyczne są niezdolne do pracy twórczej i nieublaganie zdążają ku anarchji.*

## E) Stosunek komunizmu do socjalizmu

Z zawziętości, z jaką się zwalczają u nas socjaliści z P. P. S. z komunistami—możnaby sądzić, że rzeczywiście są to dwa obozy bardzo dalekie od siebie.

O cóż jednak chodzi?

Jako ewangelję obydwu obozy uznają teorię Marksa. Zwalczają się tylko o sposób urzeczywistnienia wspólnego ideału.

Z poprzedniego jednak rozdziału widzimy, że siłą rzeczy reformy, zapoczątkowane przez socjalistów umiarkowanych po paru miesiącach doprowadzają do władzy socjalistów krańcowych. Jest to naturalny, nieubłagany jak prawo natury rozwój socjalizmu.

Różnica pomiędzy socjalizmem P. P. S. i socjalizmem komunistów jest więc taka sama, jak pomiędzy niewinnym białym koźlątkiem z różową wstążeczką na szyi — i złym, bodzącym i śmierdzącym capem, w którego to koźlątko wyrosło: choć różnica niby duża, ale bydlę to samo, tylko starsze, bardziej rozwinięte. Keźlątko to gdyby nawet chciało, nie może zachować swego miłego wyglądu, gdyż siłą rzeczy, nad którymi zapanować nie może, rozwija się w capa.

To też *komunizm można określić, że jest to socjalizm P. P. S. z dodaniem kilku miesięcy naturalnego rozwoju.*

Przy takiej ewolucji część przewodców partji umiarkowanej może nawet ulec prześladowaniu: Kiereński byłby rozstrzelany, gdyby nie uciekł. To samo mogłoby ewentualnie spotkać p. Daszyńskiego lub Moraczewskiego u nas.

Część jednak odpowiednio zmieni swoje poglądy. Przecież pierwszy poseł komunista w Sejmie polskim Łańcucki wyszedł z łona P. P. S. a nie innej partji. Jeszcze tam w tym łonie z pewnością dużo pozostało przysłych bolszewików.

## F) Zwolennicy socjalizmu

Dla zrozumienia, dla czego, mimo absolutne bankructwo socjalizmu, który się kompletnie skompromitował w Rosji — jeszcze się znajdują jego liczni zwolennicy — przyjrzyjmy się — z kogo się ci *zwolennicy socjalizmu* składają:

1) Znaczną część adeptów socjalizmu stanowi ucząca się młodzież. Z zapałem, w najlepszej wierze w świętość sprawy, chce reformować świat—znając życie tylko z książek, broszur partyjnych i mityngów. Nie rozumie, że postęp może być dwojaki: w kierunku demokracji zwycięskich amerykańców lub w kierunku socjalnej katongi bolszewików, i, biorąc socjalizm za szczyt demokratyzmu—agituje na korzyść socjalnej rewolucji. Ludzie ci, podróśli i po poznawszy życie—po większej części porzucają raz na zawsze szeregi socjalistów.

2) Drugą kategorię stanowią pozbawieni pracy. Rozgoryczeni swem, najczęściej niezasłużonem nieszczęściem, chętnie słuchają podszeptów agitatorów socjalistycznych, i przyczynę wszystkiego złego widzą w wadliwym ustroju społecznym, którego przewrót w ducha socjalistycznym zapewnić ma raj na ziemi. Wśród tej klasy nieszczęśliwych socjalizm jest witany, jak ewangelja w pierwszych wiekach chrześcijaństwa.

Lecz apostołowie socjalizmu zapominają, że oni muszą spełnić swe obietnice szczęśliwości nie w niebie, a tu, na ziemi, i w razie nieudanych prób tę kategorię adeptów utracą

Los robotników rosyjskich, mrących z głodu i rozstrzeliwanych bezlitośnie za wszelki cień protestu—winien nauczyć tych ludzi, że polepszenia bytu swego nie w socjalizmie winni szukać.

3) Trzecią kategorię stanowią niezadowoleni. Wadliwy u nas (a tak samo we Francji) system wychowania inteligencji stworzył nadmiar ludzi o ogólnem wykształceniu, którzyby chcieli zająć wyższe stanowiska, lecz, wobec braku miejsc, muszą się zadawać podrzędnymi. Choć wielu z nich pochodzi z ludu, lecz uważaliby za największe upokorzenie wziąć się do pracy fizycznej. W przewrocie społecznym widzą możliwość zajęcia stanowisk, do których mają pretensje.

4) Dalej następuje ogromna ilość tych osobników, dla których demokratyczna zasada wolnej konkurencji, zasada, że każdy otrzyma tylko to, co wart, jest niedogodną. Są to ludzie, stojący niżej średniej wartości człowieka.

Wchodzą tu próźniacy i słabi, nieudolni wszelkich kategorii i niechęcy pracować uczciwie. Dla nich przewrót, niwelujący ludzi i stawiający ich narówni ze zdolnymi i pracowitymi—jest korzystny.

Nadzieje ich nie są płonne.

Widzimy, że w Rosji wiele stanowisk najwyższych zajmują ludzie, których kwalifikacje bynajmniej nie są do tego odpowiednie—a przeszłość nieraz kryminalna.

5) Jako dalszy ciąg poprzedniej kategorii idą degeneraci i wszelkiego rodzaju wyrzutki społeczeństwa.

Wiek ostatni, podtrzymując, dzięki postępom medycyny, słabe organizmy, ogromnie zwiększył liczbę osobników zwyrodniałych, które, niestety, są mimo to płodne. Jako słabi, dla których zarobek przy wolnej konkurencji byłby niżej średniego—trzymają się zasady niwelacji socjalistycznej we własnym interesie.

6) Dalej idą doktrynerzy i manjacy. Są to ludzie, którzy idee socjalizmu tak sobie wbili w głowę, że socjalizm stał się dla nich religją, i to nie religją rozsądnego człowieka, lecz fanatyka, inkwizytatora, nie chcącego słuchać żadnych dowodów.

Ich upór nie daje się przezwyciężyć rozumowaniem logicznem, gdyż umysł ich przestał już mieć w tym kierunku niezbędną giętkość. Ludzie ci, zajmujący czasem wybitne stanowiska,—po oględzinach psychjatrów są uznawani za kompletnych manjaków.

Na podobieństwo tentota, który w odpowiedzi na pytanie misjonarza, co jest dobro, a co zło, utrzymuje, że dobro—to jeżeli ja wezmę cudzą krowę—a zło—jeżeli mój sąsiad moją krowę zabierze—manjak socjalista rozumuje:

Złem jest—jeżeli władzę chce wziąć w rękę inny człowiek—ale dobrem jest, jeżeli ja będę miał całą władzę w swoim ręku.

Złem jest—jeżeli rząd chce rządzić mając za sobą nawet większość sejmową—ale bez socjalistów, ale dobrem jest, jeżeli rząd ma być oparty choćby na mniejszości—ale mającej wśród siebie socjalistów i t. d.

7) Ostatnią kategorię, szczególnie liczną obecnie w Polsce, na którą należy zwrócić baczną uwagę—stanowią świadomi wrogowie rozwoju narodu polskiego w duchu demokracji. Należą tu przedewszystkiem żydzi.

Pomimo, że jako naród handlarzy i pośredników żydzi są właśnie z punktu widzenia teorii socjalistycznej—pasożytami, czują oni do socjalizmu szczególną sympatję.

Już sam fakt, że twórca socjalizmu Karol Marks i główni przewodnicy ruchu socjalistycznego w Niemczech: Kautsky, Lassal i inni byli żydami,—nie mógł się nie odbić na samej teorii i wniósł do socjalizmu tę zaciekłość i nietolerancję, z jaką się on odnosi do innych przekonań. W Rosji na czele rządów bolszewickich stoją przeważnie żydzi. Wymienimy tylko: Trockij (Lejba Bronsztajn),

Zinowjew (Apfelbaum) gubernator Petersburga, Stiekłow (Nachamkes), Radek (Sobelsohn), Kamkow (Katz), Wołodarskij (Kohen), Suchanow (Gimmer), Mojżesz Uricki, komisarz do walki z kontrrewolucją, Martow (Cederbaum), Petrow (Waisbrot), Kamieniew (Rosenfeld) i Joffe — trzej przedstawiciele Rosji przy zawarciu pokoju w Brześciu Litewskim z Niemcami, — a ostatni — główny przedstawiciel Rosji przy zawarciu pokoju z Polską w Rydze.

Było wielokrotnie dowiedzione, że rząd bolszewicki wydaje na propagandę komunistyczną w Polsce znaczne sumy.

Zachowanie się polskich komunistów wobec bolszewików w r. 1920 nie pozwala mieć żadnych złudzeń.

Wrogowi, który szedł zdobywać Warszawę i rabował kraj — polscy komuniści stawiali bramy tryumfalne. Więcej upodlić się niepodobna.

Socjaliści z P. P. S. prawda stawiali czoło bolszewikom i względem niepodległości Polski nie grzeszyli. Ale cóż z tego, kiedy może bezwiednie, w zaślepieniu swoją polityką torują oni drogę bolszewizmowi?

## G) Polityka socjalistów w Polsce.

Przejdźmy teraz do oceny roli jaką socjaliści, a w szczególności P. P. S., odgrywają w Polsce.

Przed wojną, gdy socjaliści walczyli w Polsce z carem, gdy wielu z nich było więzionych w cytadeli, wtedy mieli za sobą duże sympatje społeczeństwa i P. P. S. zdobyła sobie wtedy, szczególnie wśród ideowej młodzieży, pewien urok.

Obecnie, gdy cel polityki wewnętrznej zmienił się, gdy chodzi już nie o podkopanie rządu i państwa zaborczego, lecz o umocnienie i utrwalenie bytu Polski i praca destrukcyjna musi być zmienioną na pracę budowania państwa — partja o charakterze negatywnym stała się zupełnie nie na miejscu i wykazała swą kompletną niezdolność do pracy państwowej.

Pod względem przekonań politycznych uderza w oczy nieszczerłość, obłudność i kręactwo P. P. S. Mówi się głośno o zasadach demokratyzmu, o uleganiu większości, o autorytecie Sejmu i t. d. dopóty, dopóki to potrzebne dla interesów Partji. Ale gdy się nie otrzymało większości, mówi się o niezdolności Sejmu do rządzenia, chce się nastraszyć go demonstracjami i zmusić strajkami do ustępstw i t. p.

Czy nie jest to ta sama taktyka, co u bolszewików, — którzy otwarcie przyznają, że nie większość narodu ma rządzić, ale mniejszość, *ich* mniejszość za pomocą rad robotniczych i włościańskich, w których jednak nie wolno być nikomu innemu, jak tylko komunistom, oparta na bagnietach i kulomiotach wojsk komunistycznych i najemników chińskich.

I u nas chcieli socjaliści zagarnąć armję wyłącznie w swoje ręce i mieć wojsko partyjne, a nie narodowe.

W początku r. 1919, gdy Lwów ociekał krwią i bronił się dziećmi, Rząd Socjalistyczny p. Moraczewskiego nie chciał przeprowadzać poboru i urządził partyjną milicję ludową, złożoną tylko z socjalistów. Za pomocą tej milicji *chcieli socjaliści wziąć naród polski za gardło*. Ale nie udało się.

Dla Naczelnika Państwa wymagają socjaliści ogromnej władzy, ale dopóty, dopóki tym Naczelnikiem jest człowiek, który wyszedł z ich partji. Gdyby był z innej, dowodziliby szkodliwości powierzania władzy jednej osobie nawet w daleko mniejszych rozmiarach.

Jakby wyglądała u nas wolność prasy, gdyby władza była silnie ujęta w ręce przez socjalistów, dowodzą słowa p. Daszyńskiego o potrzebie „zatkania gęby“ tym gazetom, które wystąpiły przeciw gabinetowi p. Śliwińskiego.

Nietolerancja względem innych przekonań politycznych, obłuda i kręactwo P. P. S. nie są aryjskiego pochodzenia, a pochodzą z tego semickiego jadu nienawiści i nierównego traktowania „gojów“ i „wybranych“, jaki wsiąknął w głowy socjalistów z pod jarmułek Marksa, Lassala, Kautskiego i innych proroków i pisarzy socjalistycznych.

Pod względem polityki zewnętrznej socjaliści stale działali na niekorzyść Polski (choć może i z dobrymi zamiarami).

Obecny Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, członek P. P. S., starał się w czasie wojny światowej doprowadzić do czynnego wystąpienia Polski po stronie Niemiec i Austrii. Gdyby mu się to udało, nie mogłaby Polska być uznana ze strony państw sprzymierzonych za sojuszniczkę i otrzymać owoce zwycięstwa. Ale, dzięki Bogu, wtedy poczynania p. Piłsudskiego się nie udały.

Pan Daszyński również zapewniał, że jak bluszcz owijają się socjaliści również koło tronu Habsburgów.

W kwestji Wileńszczyzny byli socjaliści przeciw wcieleniu jej do Polski, jak tego chciała ogromna większość ludności, a chcieli narzucić Wileńszczyźnie połączenie z Litwą Kowieńską i wysuwali ideę tworzenia Wielkiej Litwy

kosztem oddania ludności polskiej pod tyranję sfanatyzowanych litwinów.

W sprawie granic z Rosją poseł Barlicki, socjalista, członek polskiej delegacji pokojowej, więcej bronił granic Rosji, niż interesów Polski.

Pod względem polityki ekonomicznej socjaliści, lubiąc robić doświadczenia, które już dawno gdzieindziej były porobione i dały fatalne rezultaty, obstawali za upaństwowieniem wszystkiego, co się da. Rezultaty były do przewidzenia i drogo kosztowały skarb Polski.

Charakterystycznym jest zachowanie się socjalistów względem strajków.

Strajk fabryczny jest rzeczą tak szkodliwą i niebezpieczną, że tylko w ostatecznym razie, o ile wszystkie sposoby polubownego załatwienia sprawy, są wyczerpane, jest on rzeczą przez prawo dozwoloną—cierpi na nim tylko fabrykant. Ale strajk w instytucjach użyteczności publicznej, jak szpitale, wodociągi, elektryczność, od którego cierpi ludność niewinna, zarówno jak strajki, powodujące zniszczenie np. strajki rolne w czasie kopania kartofli i t. p. — są ciężkim występkiem przeciw społeczeństwu.

Socjaliści *stałe podbudzali robotników do wszelkiego rodzaju strajków*, widząc w nich środek do zwiększenia znaczenia partji P. P. S., nie bacząc na to, że strajki przeskadzają Polsce, zrujnowanej wojną, podnieść się z biedy i utrudniają przemysłowcom uruchomienie fabryk.

Strajki służby szpitalnej nie jeden chory biedak zapłacił życiem, i byłoby tych wypadków więcej, gdyby nie pełna poświęcenia praca siostr miłosierdzia.

Strajki wybuchały nieraz w najkrytyczniejszych chwilach dla Państwa, *jak gdyby na komendę z Berlina lub Moskwy*, np. w r. 1919 i 20.

Socjaliści organizowali strajki nie tylko w celu walki o poprawę bytu robotnika, *ale i w celach manifestacji politycznych*, jak strajk w Warszawie 19 VII 22 przeciw rządowi Korfantego, do którego *socjalistyczne bojówki rewolwerami zmuszały robotników*, jak to widać z załączonego dokumentu, ilustrującego strajk polityczny z 19 VII 1922 r.

Polski Zw. Zaw. Chrześc. Pracowników Tramwajowych nadsyła nam następujące pismo:

„Polski Zw. Zaw. Chrześc. Pracowników Tramwajowych komunikuje uprzejmie, że, w myśl postanowienia członków naszego Związku, jak i sympatyków, w dniu dzisiejszym *stanęło do pracy 0,8* z ogólnej liczby pracowników tramwajowych. Wobec tego, że remizy zostały obsadzone przez bojówki P. P. S. z radnym m. st. Warszawy

i członkiem Zarządu, Balińskim, na czele, doszło do ostrej wymiany zdań. Chętni do pracy ruszyli zając wagony, *ale bojówki pozaamykały bramy wjazdowe i w ten sposób niedopuszczyły do wyjazdu wagonów.*

Ażeby nie doprowadzać do przelewu krwi, chętni do pracy remizy opuścili przy złowrogich okrzykach pod ich adresem. Najdzielniej postawili się pracownicy auto, którzy przez kordon bojówki przedarli się i wyjechali trzema wozami na miasto, robiąc dwa kursa do Grochowa, lecz *pod grozą bojówki, jadącej z rewolwerami w samochodzie tuż za wozem auto,* zmuszeni byli zjechać do remizy.

Zapytujemy się, kto i z czyją wiedzą puszcza bojówki na miasto pieszo i w samochodzie? kto ich uzbroił? kto im daje pomoc i poparcie?

Czy w Polsce będzie kiedy mocny Rząd, ład i porządek? czy będzie zachowana wolność osobista, wolność przekonań i pracy? — Zarząd“.

Całe powyższe zachowanie się socjalistów u nas dowodzi, że *zupełnie zdecydowanie i jawnie porzucili oni zasadę demokracji,* według której przedstawicielstwo całego narodu ma rządzić krajem i mniejszość musi się podporządkować większości.

*Zupełnie jawnie socjaliści chcą siłą, za pomocą bojówek, i innych t. p. organizacji (milicji, strzelców i t. p.) narzucić narodowi swą wolę, znieść wolność słowa, wprowadzić despotyzm partji i rządzić Polską tak, jak bolszewicy rządzą Rosją.*

Niema najmniejszej wątpliwości, że *P. P. S. zdecydowanie przyjęła taktykę bolszewików i ideowo już się od nich nie różni.*

Streśmy się. Widzimy:

1) Pomiedzy socjalizmem i demokracją jest zasadnicza przepaść.

2) Pomiedzy socjalizmem umiarkowanym (P. P. S.) i komunizmem niema zasadniczej różnicy — i pierwszy automatycznie i dość prędko przekształca się w komunizm.

3) Niezbite fakty dowodzą, że reformy socjalistyczne dały zgubne rezultaty.

Znaczna część zwolenników socjalizmu składa się z ludzi, dla których logiczne rozumowanie jest niedostępne albo bezowocne i chce choćby siłą wprowadzić swoje rządy

Czy, wobec tego, możemy pozwolić na urządzenie u nas eksperymentów socjalistycznych?

## Sprawa Kresów Wschodnich

i

### ugrupowania polityczne na kresach

Dla ogromnej połaci ziem Rzeczypospolitej Polskiej, położonych na wschód od Niemna, Bugu i Sanu, zbliżające się wybory do Sejmu i Senatu będą pierwszymi wyborami do izb prawodawczych odrodzonego Państwa Polskiego.

Ziemie te, znane powszechnie pod nazwą „kresów wschodnich“, z powodu długotrwałej wojny z bolszewikami nie mogły mieć w Sejmie Ustawodawczym swych przedstawicieli, powołanych w drodze prawidłowych wyborów. Tylko ziemia Wileńska, która o swej przynależności państwowej sama musiała dać świadectwo wobec świata, miała możność postania do pierwszego Sejmu Polskiego swych posłów. Inne ziemie kresowe nie dokonywały dotychczas wyborów do Sejmu i dlatego też, gdy dziś kresy wschodnie, narówni z resztą ziem polskich, mają stanąć do wyborów, liczne w Polsce stronnictwa zabiegają o to, by na kresach zdobyć dla swych list wyborczych jak najwięcej zwolenników. Zaznaczyć należy, że nie każde z tych stronnictw zadaje sobie trud w wyborze środków agitacji: chcąc zjednać dla siebie głosy, przelicytowują się one w rzucaniu hasel, obietnic i nieiszczalnych programów rozwiązania zagadnień kresowych. W ten sposób powstaje nowy zamęt i chaos, w których niełatwo zorientować się nie tylko kresowcom, ale i mieszkańcom innych dzielnic Polski, znajdującym się na wyborczych manewrach.

W tych warunkach każdy, komu dobro Ojczyzny leży na sercu, winien jest zastanowić się nad dwoma zagadnieniami, a mianowicie:

1) czem są kresy i jakie znaczenie mają one dla Polki i Polska dla nich?

2) na jakich zasadach należy budować stosunek kresów do państwa polskiego?

Pod nazwą „kresów wschodnich“ w przeciągu 150 lat niewoli naszej rozumieliśmy zawsze ziemie, leżące na wschód od Niemna, Bugu i Sanu — hen poza Dźwinę i Dniepr w granicach przedrozbiorowej Polski z r. 1772.

Ilekróć naród polski porywał się do walk zbrojnych o swą niepodległość — wszystkie te ziemie udziałem swym w narodowych powstaniach zaznaczały swą przynależność do Polski: płaciły za to konfiskatami, kontrybucjami i ukazami carskimi, zdążającymi do przekreślenia na tych ziemiach imienia polskiego, ale nie wypierały się Ojczyzny, z którą związała je działajowa przeszłość i wspólna dola i niedola. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że kresy wschodnie weszły w skład dawnej Rzeczypospolitej Polskiej nie na zasadzie podboju lub innego przymusu: złączyły je z Polską dobrowolne umowy, dobrze zrozumiane wspólne dobro i wzajemne poszanowanie praw i swobód obywatelskich.

Gdy wybuch wielkiej wojny światowej obudził w narodzie nadzieje rychłego odzyskania niepodległości, gdy młodzież polska z Kongresówki i Małopolski ofiarą krwi swej w legjonach składała dowód nigdy niewygasającego gorącego patriotyzmu, — kresowcy pod wodzą Dowbora, Hallera i Żeligowskiego walczyli o niepodległość zjednoczonej Polski, wierząc, że weźmie ona pod swe skrzydła naródni z bogatym Śląskiem, uboższe, ale równie gorąco oddane Polsce, kresy wschodnie.

Niestety, podpisany przez Polskę w Rydze traktat pokojowy z Rosją nie pozwolił urzeczywistnić ideału wielkiej mocarstwowej Polski. Ci, którzy traktat ten ze strony polskiej podpisywali, nie bacząc na możliwość postawienia słupów granicznych wzdłuż Dźwiny i Dniepru, nie zawahali się oddać bolszewikom na ich łaskę i niełaskę wraz z wschodnimi ziemiami Rzeczypospolitej miliony polskich ich mieszkańców. Jaki jest los tych nieszczęsnych, wie o tem każdy, kto choć ze słyszenia wie cośkolwiek o bolszewickich rządach i bolszewickim raj.

Obowiązkiem przyszłego Sejmu Polskiego jest poważniej zatroszczyć się o los tych ludzi i energicznej postawić bolszewikom żądanie uregulowania ich potrzeb wyznaniowych, oświatowych i majątkowych. Dalsze lekceważenie tych spraw byłoby dowodem słabości państwa polskiego i niezrozumienie przez Sejm polski doniosłych zadań, jakie dla gospodarczego i politycznego rozwoju Polski mają placówki polskie poza jej wschodnią granicą.

Przejdźmy jednakże do tych ziem kresowych, które na mocy traktatu ryskiego weszły w skład państwa polskiego.

Charakterystyczną cechą wspólną dla całej ich połaci, jest okoliczność, że nie posiadają one ludności jednolitej, czy to pod względem wyznaniowym, czy narodowościowym. Obok katolików widzimy tu prawosławnych, unitów, staroobrzędowców i starozakonnych. Obok polaków, białorusinów, rusinów, rosjan, Czechów i Żydów. W niektórych miejscowościach ilościowo przeważają Polacy; w innych, zwłaszcza na północy, Białorusini; na południu najliczniejszym jest żywioł rusiński.

Jeśli zechcemy poznać kresy wschodnie *pod względem gospodarczym*, to przekonamy się, że prawie na całej swej przestrzeni są one nader dotkliwie zrujnowane przez wojnę, że nawet bogatsze pod względem urodzajności gleby okolice wołyńskie nie są w stanie odbudować swych gospodarczych warsztatów rolnych i przemysłowych, bez pomocy idącej z poza granic tych prowincji. Brak tu żelaza, soli, nafty, nawozów sztucznych, narzędzi rolniczych, inwentarzy żywych i martwych i t. p. Jedynym bogactwem tych prowincji jest obfitość ziemi i lasów: ludność tu zamieszkała jest rozsiedloną znacznie rzadziej, niż na innych ziemiach Polski, i dlatego też łatwiej tu o rolę, pastwiska i łąki dla tych, którzy ich potrzebują; lasy, jakkolwiek nie oszczędzali ich Niemcy podczas swej okupacji, są tu znacznie mniej wyniszczone, niż gdzieindziej w Polsce, i dlatego też drzewo budulcowe, czy opałowe jest tu znacznie tańsze, niż w Kongresówce lub Wielkopolsce.

Ogromnem nieszczęściem tego kraju jest jego *stan zdrowotny*, zwłaszcza na ziemiach, położonych wzdłuż dawnego frontu wojny niemiecko-rosyjskiej: brak wszelkich zabudowań, spalonych przez strony wojujące, sprawia, że ludzie, zwłaszcza powracający z Rosji, zmuszeni są zamieszkiwać w ziemiankach pospołu z końmi, krowami i nierogacizną; stąd panują tu wciąż zaraźliwe choroby i grasuje śmierć. Brak pomocy lekarskiej, aptek i szpitali pogarsza ten stan rzeczy. Uboga i zniszczona ludność nie jest w stanie dopomóc sobie sama: bez pomocy, jaką daje jej Polska, byłoby stokroć jeszcze gorzej.

*Pod względem oświatowym* kresy wschodnie mają również dużo do życzenia: brak tu szkół, ochron, bibliotek, czytelni, domów ludowych i innych urządzeń kulturalnych. Rosjanie, którzy tu rządili do niedawna, nie tylko nie dbali o oświatę, ale przeciwnie, starali się ją hamować na każdym kroku, widząc w oświacie niebezpieczeństwo dla rzą-

dów carskich i biurokratycznych. Szkoły polskie były tu przez Rosjan prześladowane i zamykane.

Wobec ruiny, w jakiej kresy wschodnie się znajdują, oświata jest dla ziem tych najpilniejszą potrzebą: ona może je dźwignąć z nędzy i niedoli. Zbytecznym jest tłumaczyć, że zniszczony i zubożony kraj nie jest w stanie zdobyć się sam z siebie na postawienie oświaty na należytych poziomach: brak mu po temu pieniędzy, szkół, nauczycieli, podręczników i innych pomocy naukowych. Tylko Polska może je mu dać i tylko od Polski czekają tej pomocy kresy wschodnie.

Oto pokrótce stan rzeczy na kresach.

Czy w tych warunkach kresy wschodnie mogą obejść się bez pomocy Polski?

Ktokolwiek zastanowi się poważniej nad tem, cośmy powyżej powiedzieli—będzie miał na to pytanie odpowiedź: zrujnowana i zubożona ziemia nie jest w stanie podźwignąć się bez cudzej pomocy; musi się oprzeć o sąsiada, posiadającego to wszystko, co dla jej powstania z ruiny jest niezbędnem. Kresy mają dwóch sąsiadów: Rosję i Polskę. Stan, w jakim znajduje się Rosja, jest wszystkim znany: rządy bolszewickie pchnęły to państwo w otchłań najokropniejszej nędzy i zniszczenia; kraj, w którym ludożerstwo stało się codziennym zjawiskiem, nie jest w stanie przyjść nikomu z pomocą, czy to gospodarczą, czy kulturalną: długie dziesiątki lat upłyną zanim Rosja będzie w stanie podźwignąć z upadku siebie samą. Tylko w Polsce mogą znaleźć kresy dla siebie pewne i mocne oparcie.

Prawdę tę rozumie b. dobrze ludność kresów wschodnich. Dowodem tego są setki tysięcy podpisów, złożonych przez tę ludność na podaniach do Sejmu i rządu polskiego z prośbą i błaganem o połączenie kresów z Polską. W jaknajściślejszem zespoleniu z Polską białorusini i rusini widzą dla siebie tarczę obrony przed barbarzyństwem bolszewickim.

Czy połączenie kresów wschodnich z państwem naszym jest potrzebnem dla Polski?

Na to pytanie nietrudno znaleźć odpowiedź, gdy się zważy okoliczność, że kresy wschodnie są znacznie bogatsze od reszty ziem polskich w grunta, niezbędne dla polskiego rolnika.

Musimy pamiętać o tem, że w dawnej Kongresówce, Wielkopolsce, Małopolsce i na Śląsku cyfra ludności rolniczej, zamieszkałej na jednym kwadratowym kilometrze, jest większą od cyfry takiejże ludności, zamieszkującej jeden kilometr w Niemczech. To znaczy, że jeśli chcemy rozwiązać w Polsce zagadnienie rolne, dążąc do zaopatrzenia

w ziemię tych, których praca na roli może zwiększyć jej wydajność — nie potrafimy tego w żaden sposób dokonać, jeśli Polska nie będzie posiadała obszarów rolnych na kresach wschodnich.

Nie pomogą żadne programy reformy rolnej, jeśli Polska nie posiadzie tego, co stanowi podstawę reformy, to znaczy jeśli nie zwiększy zapasu ziemi.

Marka polska źle stoi i niepodobna mówić o polepszeniu jej kursu, jeśli Polska nie będzie w stanie wywozić zagranicę więcej surowców, niż wywozi obecnie. To też lasy kresowe mogą znakomicie wpłynąć na poprawienie marki naszej, jeśli odpowiednia władza potrafi umiejętnie skierować na właściwe tory gospodarstwo leśne na kresach: wywóz drzewa kresowego zagranicę nie tylko może wzbogacić ludność tych ziem, ale również poprawi interesy naszego skarbu.

Oto dwie rzucające się w oczy korzyści, jakie dadzą Polsce kresy. Nie mówię o innych, gdyż wyliczanie ich zajęłoby dużo czasu i miejsca.

Skoro zaś współzycie kresów wschodnich z Polską jest koniecznością państwową, dyktowaną przez tak liczne wspólne potrzeby i korzyści, to pozostaje jeszcze do rozstrzygnięcia pytanie: *na jakich zasadach politycznych należy to współzycie zbudować?*

Na to pytanie różne stronnictwa dają różne odpowiedzi: jedni są za tak zwaną „federacją“, to znaczy chcieliby z ziem kresowych zbudować szereg małych państweczek; i oddzielnymi umowami państweczka te z Polską związać; inni wypowiadają się za „autonomję“, to znaczy chcą połączyć te ziemie w jedną całość z Polską, ale jednocześnie chcą dać tym ziemiom osobne sejmy, stanowiące dla każdej prowincji osobne prawa i osobne urzędy; wreszcie inni jeszcze chcą *jaknajściślejszego zespolenia kresów wschodnich z Polską w jedną państwową całość*, uwzględniając na drodze szerokiego samorządu miejscowe potrzeby.

Któryż z tych trzech projektów należy uznać za najslusniejszy i najsprawiedliwszy?

To, cośmy już wyżej powiedzieli, wskazuje wyraźnie na konieczność takiego połączenia kresów z Polską, które da możliwość obu stronom bez skrępowania korzystać wzajemnie z dóbr materialnych i duchowych, niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb gospodarczych i kulturalnych.

Gdybyśmy zechcieli, idąc drogą, wskazywaną przez federalistów, stworzyć z poszczególnych ziem kresowych małe państweczka i związać je z Polską tylko umowami, to, oczywiście, nie mogłoby być mowy o nieskrępowa-

wzajemnem korzystaniu z dóbr materialnych i duchowych już dlatego chociażby, że tak Polska, iak kresy — naturalnym porządkiem rzeczy — zaczęłyby trąszyć się przede wszystkim każde tylko o siebie: Polska nie dałaby kresom ani pieniędzy, ani tych bogactw naturalnych, które posiada, ani wreszcie ludzi, których kresy potrzebują; z kolei kresy zatrzymałyby tylko dla siebie swe ziemie i lasy, odmawiając ich Polsce. Cóż wynikłoby z tego? Ciągłe waśnie i wzajemne niezadowolenia, z których, oczywiście, cieszyłby się i korzystali wspólni nasi wrogowie. Tymczasem ani w Polsce ani na kresach nikt nie chce ani wojen ani kłótni: wszyscy mają już dość ciągłych walk i wszyscy pragną drogą spokojnej i pokojowej pracy, podźwignąć ze zniszczenia i ruiny swój kraj.

To też szerokie masy ludności kresowej słyszeć nawet nie chcą o żadnej federacji. Jest to tem naturalniejsze, że ludność ta zdaje sobie sprawę z tego, że, chcąc urządzić swoje własne państwo, trzeba mieć na to dużo odpowiednich, uczciwych i rozumnych ludzi, którzy będą tem państwem rządzić, i trzeba posiadać odpowiednie zasoby pieniężne i materialne. Zniszczone przez wojnę kresy nie są w stanie podolać temu zadaniu i dlatego też lud tamtejszy nie chce tworzyć żadnych „samostjnych“ Ukrain i Białorusi. Tylko żydzi radziby byli federacyjnemu rozwiązaniu tych zagadnień, gdyż, stanowiąc w miastach kresowych duży odsetek i posiadając w swem ręku dużo pieniędzy, mieliby możność zagarnąć w swe ręce ukraińskie i białoruskie rządy i bezkarnie przeprowadzać na kresach swoje cele.

Co się tyczy programu „autonomicznego“, to nie posiada on również poważnych podstaw.

Autonomiczne sejmy kresowe, t. j. takie sejmy, którym przysługiwałoby prawo stanowienia dla kresów osobnych praw i powoływania tam osobnych rządów, właściwie mówiąc, mało się różnią od „federacyjnego“ ustroju. I tu i tam potrzebni są odpowiedni ludzie, i tu i tam nieuniknione są zwiększone wydatki na koszt utrzymania tych sejmów i rządów. Zresztą stanowienie osobnych praw, z natury rzeczy, nie łączy, a dzieli. Więc programy „autonomiczne“ mało mają zwolenników wśród ludzi poważnie myślących i szukających nie modnych i szumnych haseł, a istoty rzeczy.

Program autonomiczny miałby jeszcze rację bytu w tym wypadku, gdyby konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej nie zabezpieczała dostatecznie wolności wiary prawosławnej albo swobody rozwoju języka białoruskiego lub ukraiń-

skiego. Ale pod tym względem sprawa przedstawia się tak, że w Polsce każdy może wierzyć i chwalić Pana Boga jak mu się żywnie podoba, a mówić i uczyć się wolno każdemu w jego rodzinnej mowie. W tych warunkach nie zachodzi żadna potrzeba tworzenia autonomji nawet chociażby tylko dla spraw języka i kultury. Dla tego też i program autonomiczny należy uważać za pomysł zupełnie zbędny na gruncie polskiego państwa.

Pozostaje więc do przyjęcia program jak najściślej-szego zespolenia kresów z Polską w jedną państwową całość z nadaniem poszczególnym województwom kresowym szerokiego samorządu, t. j. możliwości decydowania na miejscu przez przedstawicieli miejscowej ludności spraw miejscowych. Taki ustrój, oczywiście, da możliwość kresom nieskrępowanego korzystania z naturalnych i kulturalnych bogactw Polski, gdyż Polska nie będzie mogła odmówić swojej prowincji niezbędnej dla niej pomocy; zaś kresy, odwzajemniając się Polsce za jej usługi, dadzą Polsce to, czego mają więcej, niż potrzebują same. W ten sposób zacieśni się najlepiej węzeł wzajemnej przyjaźni, braterstwa i miłości, który w przeciągu wieków łączył kresy z Polską, a Polskę z kresami.

Miejscowe samorządy pozwolą najlepiej miejscowym ludziom zorientować się w potrzebach, jakie kresy mają i starać się o jak najszybsze zaspokojenie tych potrzeb bądź własnymi siłami bądź siłami Macierzy-Polski.

Dla zorientowania się lepszego w sprawach kresowych, niepodoba nie powiedzieć słów kilku, o stronnictwach, występujących na kresach i prowadzących tam swą robotę polityczną.

Oczywiście, są tam prawie wszystkie te stronnictwa, które występują na arenie politycznej w Polsce. Jednakże obok tych stronnictw są jeszcze ugrupowania niéznane w centrum, natomiast znane na kresach. Do takich ugrupowań politycznych należą: Polski Związek Kresowy, Wołyńskie Zjednoczenie i Rady Ludowe.

Dwa pierwsze z tych ugrupowań, t. j. *Polski Związek Kresowy* (podczas wyborów wystąpi on pod nazwą *Polskiego Centrum* pospołu z ogólnopolskiem Zjednoczeniem Ludowym i Stronnictwem Katolicko-Ludowym) i *Wołyńskie Zjednoczenie* stoją na gruncie ścisłego zespolenia kresów z Polską i jak największego stosowania swobód wyznaniowych i narodowościowych.

*Rady Ludowe* natomiast wypowiadają się rozmaicie: w niektórych województwach obiecują autonomję, gdzieindziej prawią o federacji. Pod względem reform ekonomicznych zbliżają się do programu „Wyzwolenia”. Obiecują one dać wszystkim, kto tylko tego zażąda, ziemię. Zapominają o jednym tylko, że włościanin kresowy nietyle zabiega o ziemię, bo ją najczęściej posiada, co o niezbędne dla zagospodarowania się na tej ziemi budynki, konie, krowy, narzędzia rolnicze, ziarno i t. p. I otóż Rady Ludowe zamiast dbać o dostarczenie tych inwentarzy kresom przez Polskę, pracują nad tem, by kresy oddzielić od Polski, a tem samem pozbawić kresy pomocy Polski.

Wśród stronnictw, które wystąpią na kresach, starając się o mandaty poselskie, znajdzie się również *Blok mniejszości narodowych*, to znaczy zjednoczenie żydów, Niemców, ukraińców, białorusinów, rusinów, Rosjan i t. p.

Czego chce blok ten, zrozumieć nietrudno, gdy się zważy, z kogo się on składa?

Otóż na czele tego bloku stoją Żydzi i Niemcy, co do których, jakkolwiek zastrzegają się oni w programie bloku, że stoją na gruncie państwowości polskiej, — wiemy dobrze wszyscy, jakimi są Polski przyjaciółmi i jak Polsce życzą?

Blok ten powołuje się na konieczność bronięcia w Sejmie Polskim pokrzywdzonych interesów narodowości niepolskich i wyznania niekatolickiego. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej przewrotnego, niż to twierdzenie. Któż bowiem nie wie, że Konstytucja Polska lepiej, niż wszystkie konstytucje świata całego i niż wszyscy domniemani posłowie „bloku“, broni wolności wszystkich wyznań i wszystkich narodowości? To też obowiązkiem każdego dobrego obywatela państwa polskiego jest zrozumieć, że *blok mniejszości narodowych w Polsce ma na celu nie służenie interesom tych mniejszości, a dążenie do poderwania i obalenia państwa polskiego.*

## ORGANIZACJA WYBORÓW DO SEJMU I DO SENATU

### I Podstawy prawne, na jakich opiera się organizacja wyborów, ich ochrona i wolność zebrań przedwyborczych

Przepisy prawne, dotyczące wyborów do Sejmu i Senatu, zawarte są w następujących normach:

1) Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r., zawierająca ordynację wyborczą do Sejmu (Dz. Ust. R. P. Nr. 66, poz. 590).

2) Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r., zawierająca ordynację wyborczą do Senatu (Dz. Ust. Nr. 66, poz. 591).

3) Rozporządzenie wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 sierpnia 1922 r. do Ustawy z dnia 28 lipca 1922 r., zawierającej ordynację wyborczą do Sejmu, oraz Ustawy z dnia 28 lipca 1922 r., zawierającej ordynację wyborczą do Senatu (Dz. Ust. Nr. 66, poz. 595), uzupełnione rozporządzeniem z dnia 23 sierpnia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 70, poz. 632).

4) Dekret Naczelnika Państwa z dnia 18 sierpnia 1922 r. o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. Ust. Nr. 66, poz. 593).

5) Ustawa z dnia 5 sierpnia w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych (Dz. Ust. Nr. 66, poz. 594).

Ochrona prawna wyborów uregulowana jest odmiennie przepisami na terenie każdego z b. zaborów, a mianowicie:

w b. zaborze rosyjskim:-

6) Dekret z dnia 8 stycznia 1919 r. o postanowieniach karnych za przeciwdziałanie wyborom do Sejmu i wykonywaniu obowiązków poselskich (Dz. Pr. z r. 1919 Nr. 5, poz. 96);

w b. zaborze austriackim:

7) Ustawa z dnia 26 stycznia 1907 r., zawierająca karano-prawne postanowienia dla ochrony wolności wyborów i zgromadzeń.

w b. zaborze pruskim:

8) paragr. 107, 107 i 109 pruskiego kodeksu karnego.

Najważniejsze przepisy dotyczące organizacji wyborów zawiera organizacja wyborcza do Sejmu, wymieniona wyżej w p. 1; większa część wymienionych tam przepisów ma również zastosowanie i dla wyborów do Senatu; to też ordynacja wyborcza do Senatu (wymieniona w p. 2) jest bardzo krótka, składa się bowiem tylko z 17 artykułów, zawierających tylko te przepisy, które były konieczne dla wprowadzenia zmian do ordynacji wyborczej sejmowej.

Główne zasady, na których oparte są postanowienia tych ordynacji ustanowione są w art. 17 – 19 oraz 36 i 37 Konstytucji. Ponieważ organizacja wyborów do Senatu różni się od organizacji wyborów do Sejmu tylko w szczegółach, przeto sprawa wyborów do Sejmu i wyborów do Senatu jest omawiana niżej równocześnie.

Rozporządzenia wykonawcze Ministra Spraw Wewnętrznych wymienione w p. 3 zawierają tylko wzory druków, jakimi posilkować się mają władze przeprowadzając wybory oraz przepisy jak te druki należy wypełniać.

Dekret Naczelnika Państwa wymieniony w p. 4 ustala termin wyborów i podaje Kalendarz wyborczy, w którym wymienione są terminy, w jakich najpóźniej powinny być wykonane poszczególne czynności wyborcze.

Pozostałe normy wymienione wyżej w p. 5, 6, 7 i 8 nie zawierają przepisów dotyczących samej organizacji wyborów, a tylko przepisy zapewniające wolność zebrań przedwyborczych (p. 5) względnie ochronę prawną samych wyborów (p. 6, 7 i 8).

## II. Prawo wybierania i prawo wybieralności.

Przechodząc do omawiania przepisów ordynacji wyborczej należy omówić przedewszystkiem przepisy dotyczące t. zw. *praw wyborczych*. W tym względzie należy odróżniać *prawo wybierania* inaczej zwane czynnym prawem wyborczem od *prawa wybieralności* inaczej zwanego biernym prawem wyborczem. W dalszym ciągu odróżniać należy te obydwa prawa przy wyborach do Sejmu i wyborach do Senatu są one bowiem uregulowane odmiennymi przepisami.

1. **Prawo wybierania do Sejmu** ma każda osoba bez różnicy płci, która:

- a) posiada obywatelstwo polskie;
- b) ukończyła 21 lat wieku najpóźniej w dniu ogłoszenia wyborów, t. j. dnia 18 sierpnia 1922 r.;
- c) zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od przedednia zarządzenia wyborów, t. j. od dnia 17 sierpnia 1922 r.;
- d) nie jest wojskowym w służbie czynnej;
- e) używa w pełni praw cywilnych;
- f) nie utraciła praw wyborczych wskutek skazania za przestępstwa wymienione w art. 3 ordynacji wyborczej sejmowej.

Osoba, która posiada wszystkie powyższe warunki, nazywa się *wyborcą* do Sejmu. Żeby jednak wyborca mógł głosować winien on być *wpisany do spisu wyborców*. O ile więc ktoś nie zostanie wpisany do spisu wyborców, będzie pozbawiony prawa głosowania choćby posiadał wszystkie wyżej wymienione warunki.

2. **Prawo wybieralności do Sejmu** posiadają te wszystkie osoby, które posiadają prawo wybierania i ukończyły 25 lat wieku do dnia 18 sierpnia 1922 r. Tego, kto chce być wybieranym do Sejmu nie obowiązuje warunek zamieszkania w okręgu albo nawet i w kraju, innemi słowy może on mieszkać również za granicą. Wojskowi również mogą być wybierani; nie mogą być natomiast wybierani w tych okręgach, w których pełnią służbę — urzędnicy administracyjni wszelkich dykasterji, sędziowie i urzędnicy sądowi. Ograniczenie to nie dotyczy urzędników władz centralnych.

3. **Prawo wybierania do Senatu** uzależnione jest od tych samych warunków, co i prawo wybierania do Sejmu z tą różnicą, że wyborca musi mieć ukończonych 30 lat wieku do dnia 18 sierpnia 1922 r. a ponadto musi zamieszkiwać w okręgu wyborczym od roku, licząc wstecz od dnia ogłoszenia wyborów, t. j. musi mieszkać od dnia 18 sierpnia 1921 r. Ten warunek nie obowiązuje świeżo osiadłych kolonistów, robotników, którzy zmienili miejsce pobytu wskutek zmiany miejsca pracy oraz urzędników państwowych przeniesionych służbowo.

4. **Prawo wybieralności do Senatu** mają osoby posiadające prawo wybierania do Senatu o ile ukończyli do dnia 18 sierpnia 1922 r. 40 lat wieku. Tak jak przy wybieralności do Sejmu nie obowiązuje tu warunek zamieszkania; wojskowi mogą wybierać. Urzędnicy są ograniczani w ten sam sposób jak przy wyborach do Sejmu.

Niektóre z wymienionych wyżej warunków wymagają pewnych wyjaśnień a mianowicie:

*Kwestja obywatelstwa polskiego* jest jedną z najbardziej skomplikowanych spraw w polskim ustawodawstwie administracyjnym. Reguluje się ona bardzo szczegółowemi przepisami, zamieszczonemi w szeregu ustaw, rozporządzeń i kilku traktatach pokojowych. Przepisów tych ze względu na ich rozległość nie sposób tutaj szczegółowo omówić.

Zaznaczyć jednak można, że za obywatela polskiego uważany być ma ten, kto posiada przynajmniej jeden z następujących warunków:

a) jest zapisany do ksiąg stałej ludności b. Królestwa Polskiego;

b) ma prawo swojszczyzny w jednej z gmin na obszarze b. dzielnicy austriacko-węgierskiej, wchodzącej w skład państwa polskiego.

c) był zapisany do gminy miejskiej lub wiejskiej albo do jednej z organizacji stanowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego, wchodzącym obecnie w skład państwa polskiego;

d) miał już przed 1 stycznia 1908 r. faktyczne stałe miejsce zamieszkania na obszarze wchodzącym obecnie w skład b. dzielnicy pruskiej Państwa Polskiego i zamieszkiwał w kraju w okresie od 1.I 1908—10.I 1920 r.;

e) urodził się na terytorjum b. Litwy Środkowej lub posiada tam nieruchomość i o ile zamieszkiwał w kraju przed 1.I 1919 r.;

f) zamieszkiwał na terytorjum b. Litwy Środkowej przynajmniej 5 lat przed 1.I 1914 r.;

g) zamieszkiwał na terenie b. Litwy Środkowej od 1.I 1918 i tam ma swoje miejsce zamieszkania;

h) pracował na terenie b. Litwy Środkowej w instytucjach państwowych lub samorządowych przynajmniej do dnia 15.I 1921 r.;

i) złożył w placówce zagranicznej polskiej opcję na rzecz Polski;

j) jest pochodzenia polskiego i po powrocie do kraju uznany został przez właściwą władzę administracyjną za obywatela polskiego;

k) uzyskał obywatelstwo polskie na podstawie aktu nadania;

l) objął urząd w polskiej służbie cywilnej o ile władza nadająca urząd nie zrobiła przeciwnego zastrzeżenia;

l) został przyjęty do służby w wojsku polskiem (z wyjątkiem b. armji ochotniczej) o ile władza przyjmująca nie zrobiła przeciwnego zastrzeżenia.

Dowodami stwierdzającymi bezpośrednio fakt posiadania obywatelstwa polskiego są: poświadczenia obywatelstwa wydane przez władzę administracyjną I instancji, akty nadania obywatelstwa, akty uznania obywatelstwa polskiego, poświadczenia złożonej opcji, wydane przez polskie konsulaty, dowody osobiste, w których zaznaczono wyraźnie fakt posiadania obywatelstwa polskiego. Do dowodów pośrednich ale wystarczających przy wyborach należą: wyciągi z ksiąg stałej ludności, książeczki legitymacyjne, stwierdzające zapis do ksiąg stałej ludności na obszarze b. Król. Polskiego, wyciągi z ksiąg organizacji stanowych na obszarze b. zaboru rosyjskiego, metryki i inne dokumenty, w których jest wzmianka o zapisie do ksiąg stałej ludności albo do organizacji stanowej; na obszarze b. dzielnicy austriacko-węgierskiej certyfikaty przynależności gminnej.

Za wystarczający dowód również uważa się legitymacje urzędnicze.

*Używalność praw cywilnych* posiada każda pełnoletnia osoba, która tych praw nie została pozbawiona z mocy orzeczenia sądowego. Kto i w jakich wypadkach może być sądownie pozbawiony praw cywilnych o tem decydują postanowienia kodeksów cywilnych, które są odmienne w każdej dzielnicy.

*Skazanie za przestępstwa* wymienione w art. 3 ordynacji wyborczej skutkuje automatyczną utratą prawa i wybieralności oraz utratę mandatu poselskiego. Przestępstwa wymienione w art. 3 są czynami hańbiącymi i wobec tego jest słusznem, że osoba popełniająca je pozbawiona zostaje praw politycznych.

Nadmienić należy, że utrata praw wyborczych wskutek skazania następuje dopiero wtedy gdy *wyrok skazujący już się uprawomocnił*. Kto więc w chwili głosowania jest wprawdzie skazany za jeden z czynów przewidzianych w art. 3, ale wyrok skazujący może być jeszcze zaskarżony, to praw wyborczych skazany nie jest jeszcze pozbawiony.

Żadne skazanie na karę przez władze administracyjne, skarbowe praw wyborczych pozbawić nie może.

Osoby, pozbawione wolności, a więc pozostające w areszcie śledczym albo odbywające karę za inne przestępstwa niż te, które wymienia art. 3 ustawy wyborczej, w zasadzie więc mają prawa wyborcze i mogą być doprowadzone do urny o ile na to właściwe władze sądowe zezwolą. Osoby takie mogą być również wybierane na posłów.

Rejestrację osób skazanych przez sądy prowadzą następujące władze:

a) w b. dzielnicy rosyjskiej Ministerstwo Sprawiedliwości oraz urzędy śledcze przy komendach policji państwowej;

b) w b. dzielnicy austriackiej prokuratury sądów okręgowych, starostwa oraz Dyrekcje policji we Lwowie i Krakowie;

c) w b. dzielnicy pruskiej prokuratury przy sądach okręgowych.

### III. Okręgi wyborcze i obwody głosowania.

#### Liczba posłów

Dla przeprowadzenia wyborów do Sejmu obszar Rzeczypospolitej Polskiej dzieli się na 64 okręgi wyborcze. Wykaz tych okręgów podany jest w dodatku do ordynacji wyborczej. Do każdego okręgu wchodzi z reguły po kilka powiatów; jeden tylko okręg 21 składa się z jednego powiatu, a mianowicie będzińskiego; pozatem jest 5 powiatów czysto miejskich a mianowicie okręg Nr. 1 — w Warszawie, Nr. 13 m. Łódź, Nr. 34 m. Poznań, Nr. 41 m. Kraków, i Nr. 50 m. Lwów. Okręgi są nierówne. Pod względem zaludnienia różnią się one między sobą znacznie. Najmniejszym pod tym względem okręgiem jest okręg Nr. 41 m. Kraków, gdyż według spisu ludności z r. 1921 zamieszkuje w niem zaledwie 181.700 mieszkańców; największym okręgiem pod względem zaludnienia jest okręg Nr. 54 tarnopolski w którym według spisu ludności zamieszkiwało 982.148 mieszkańców. Przeciętnie na jeden okręg przypada 400.000 mieszkańców.

Każdy okręg wybiera liczbę posłów określoną w wykazie okręgów wyborczych. Liczba posłów jacy mają być wybierani w poszczególnych okręgach jest w zależności od liczby ludności jaka znajduje się w okręgu. Przeciętnie jeden mandat poselski przypada na około 72.300 mieszkańców.

Wskutek nierówności okręgów wybierają one niejednakową liczbę posłów.

Pod tym względem rozdzielają się one jak następuje:

okręgów wybierających	4	posłów	jest	10
„	5	„	„	21
„	6	„	„	19
„	7	„	„	9
„	8	„	„	1
„	9	„	„	2
„	10	„	„	1
„	14	„	„	1

Ogółem we wszystkich 64 okręgach wybranych ma być 372 posłów.

Prócz posłów wybranych w okręgach ma być jeszcze wybranych 72 posłów z list państwowych, o których obszernej mówi się niżej. Razem więc ma być wybranych do Sejmu 444 posłów.

Przy wyborach do Senatu okręgiem wyborczym jest każde województwo. Ponieważ miasto Warszawa nie wchodzi w skład województwa Warszawskiego — stanowi ona oddzielny obwód wyborczy senacki. Podobnie jak przy wyborach do Sejmu — każdy okręg — województwo wybiera określoną w ustawie liczbę senatorów. Najmniejszymi okręgami są województwa Pomorskie, Poleskie i Nowogrodzkie, które wybierają po 3 senatorów; największymi okręgami są województwa Lwowskie i Kieleckie, które wybierają po 9 senatorów. Ogółem w okręgach ma być wybranych 93 senatorów. Jeden mandat senatorski w okręgach przypada przeciętnie na około 290.000 ludności. Z list państwowych wybranych ma być ponadto 18 senatorów. Ogółem ma być zatem wybranych 111 senatorów.

Każdy okręg ma być podzielony na *obwody głosowania*. Obwody te będą wspólne dla wyborów do Sejmu i wyborów do Senatu. Podział na obwody głosowania, stosownie do art. 12 skutecznie ma władza administracyjna I instancji t. j. starostwa (Komisarz Rządu, prezydent miasta). Jeden obwód nie może obejmować więcej jak 3,000 mieszkańców, nie może on być tak rozległy żeby do siedziby komisji wyborca miał dalej niż 6 klm.; obwód nie może się składać z części różnych gmin, albo z kilku gmin. Ten ostatni przepis nie ma znaczenia w b. zaborze rosyjskim, gdzie gminy są duże złożone z kilku lub kilkunastu wsi, ma natomiast znaczenie w odniesieniu do b. zaborów pruskiego i austriackiego, gdzie każda wieś z reguły stanowi odrębną gminę. W ten sposób w tych dwóch dzielnicach z reguły każda wioska stanowić będzie odrębny obwód głosowania.

Obliczać należy, że w przeciągu 12 godzin głosować może łatwo 1500 wyborców. Ponieważ osoby, które mają prawo wybierania do Sejmu stanowią około 50% ogółu ludności, przeto w obwodzie liczącym 3000 mieszkańców wszyscy mogą zdażyć oddać swoje głosy. Zaznaczyć należy, że prawie nigdy wszyscy wyborcy nie biorą udziału w głosowaniu.

O podziale na obwody głosowania władza administracyjna I instancji obowiązana jest w myśl art. 29 ord. wyb. ogłosić plakatami we wszystkich miejscowościach najpóźniej 10 dnia od ogłoszenia wyborów t. j. dnia 28 sierpnia.

#### IV. Organizacja komisji wyborczych; komisarze wyborczy

Dla przeprowadzenia wyborów będą ustanowione:

- 1) *Państwowa Komisja wyborcza* jedna dla całego Państwa.
- 2) *Okręgowe komisje wyborcze* po jednej dla każdego Okręgu.
- 3) *Obwodowe komisje wyborcze* po jednej dla każdego obwodu głosowania.

Nadzór nad czynnościami Komisji sprawować będą:

- 1) *Generalny Komisarz wyborczy*, mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek Prezydenta Ministrów z pośród trzech kandydatów przedstawionych przez zebranie prezesów Sądu Najwyższego.

- 2) *Komisarze wyborczy* mianowani przy okręgowych komisjach wyborczych przez Ministra Spraw Wewnętrznych.

Okręgowe i obwodowe komisje rozwiązują się po ukończeniu czynności wyborczych. Państwowa zaś komisja oraz Generalny Komisarz wyborczy urzędują aż do czasu rozwiązania Sejmu.

*Państwowa komisja* wyborcza składać się ma z Generalnego Komisarza wyborczego jako przewodniczącego, oraz 8 członków delegowanych przez 8 najliczniejszych klubów poselskich ustępującego Sejmu. W ten sposób w Państwowej Komisji mieć będą swoich przedstawicieli kluby: Polskie Stronnictwo Ludowe, Związek Ludowo-Narodowy, Narodowe Zjednoczenie Ludowe, Str. Lud. „Wyzwolenie“, P. P. S., Chrześcijańska Demokracja, Klub Dubanowicza i Nar. Partja Robotnicza.

*Okręgowe komisje wyborcze* składać się będą z przewodniczącego i 5 członków. Przewodniczący i członkowie mają zastępców, którzy wchodzi w skład Komisji w razie nieobecności członka, którego zastępują.

*Obwodowe komisje wyborcze* składają się z przewodniczącego i 4 członków.

Członkami komisji zarówno państwowej, jak okręgowych i obwodowych mogą być tylko osoby posiadające prawo wybierania do Sejmu, członkowie komisji obwodowych muszą być wyborcami swego obwodu. Jedynie członek mianowany przez władzę administracyjną I instancji może być wyborcą innego obwodu, ale nominacja jego w takim wypadku może być uskutecziona za zgodą przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej. Członkowie komisji muszą umieć czytać i pisać po polsku.

Godność członka komisji jest honorową i od przyjęcia jej nikt się nie może uchylać bez usprawiedliwionej przyczyny.

Członkowie komisji, którzy uchylają się od spełniania swoich obowiązków mogą być przez przewodniczącego komisji okręgowej skazani na karę do wysokości 20.000 mk. Skazanie, po raz trzeci powoduje wykreślenie z listy członków komisji. Od orzeczenia karnego skazany członek może się odwołać do pełnej komisji.

Osoby wchodzące w skład Komisji pozostają pod ochroną prawa przysługującego urzędnikom państwowym.

Kandydaci na posłów nie mogą przyjmować udziału w pracach komisji.

Członkowie Komisji wyborczych o ile wskutek udziału w pracach wyborczych ponieśliby dotkliwy uszczerbek w swych zarobkach otrzymają za dni rzeczywistej pracy djety w wysokości ustalonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministrem Skarbu.

O ile członkowie komisji urzędują po za miejscem swojego zamieszkania to otrzymać mogą oprócz djet również zwrot kosztów podróży.

Nadzór nad czynnościami Komisji Wyborczych sprawuje *Generalny Komisarz Wyborczy*. Generalnego Komisarza Wyborczego i jego zastępcę mianuje na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent Rzeczypospolitej z pomiędzy 3-ch kandydatów przedstawionych przez zebranie Prezesów Sądu Najwyższego. W tym trybie Generalnym Komisarzem wyborczym został mianowanym Sędzia Sądu Najwyższego Dr. Bresiewicz zaś jego zastępcą Sądu Najwyższego Dr. Dembiński.

Przy okręgowych komisjach wyborczych ustanowieni będą *komisarze wyborczy* mianowani przez Ministra Spraw Wewnętrznych. Okręgowe komisje wyborcze obowiązane są podawać swe decyzje na piśmie do wiadomości *komisarza wyborczego* w przeciągu 48 godzin. Komisarz Wyborczy ma prawo w ciągu dalszych 48 godzin zaskarżyć orzeczenie komisji do Sądu Najwyższego tylko z powodu niezachowania przepisów prawa. Zaskarżenie to nie wstrzymuje postępowania wyborczego. Komisarzowi wyborczemu przysługuje prawo przeglądania wszelkich aktów wyborczych.

Jak to wynika z art. 63 ord. wyb. — w czasie głosowania Komisarz wyborczy nie ma prawa przebywania w lokalu wyborczym.

*Dla przeprowadzenia wyborów do Senatu odrębnych władz (Komisji, komisarzy) nie ustanawia się.* Opisane wyżej władze mają za zadanie przeprowadzenie zarówno wyborów do

Sejmu, jak i do Senatu. Ponieważ jednak okręgów wyborczych do Senatu jest mniej, niż okręgów wyborczych do Sejmu (z tego powodu że okręgiem wyborczym senackim jest województwo) przeto nie wszystkie okręgowe komisje wyborcze będą miały za zadanie przyjmować zgłoszenia list kandydatów na senatorów oraz ustalać wyniki wyborów do Senatu, t. j. uskutecznić podział mandatów senatorskich.

Czynności te przy wyborach do Senatu wykonywać będą te komisje okręgowe, które się znajdują w miastach wojewódzkich. W kilku jednak miastach wojewódzkich a mianowicie w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie i Lwowie urzęduje po 2 komisje okręgowe, jedna mianowicie dla okręgu miasta a druga dla okręgu wiejskiego. Otóż z art. 12 ord. wyb. do Senatu wynika, że wymienione wyżej czynności przy wyborach do Senatu spełniać będą w 4 ostatnich miastach komisje ustanowione dla okręgu wiejskiego. Ponieważ m. Warszawa stanowi samoistny okręg wyborczy również i dla wyborów do Senatu przeto obydwie okręgowe komisje znajdujące się w Warszawie będą przyjmować listy kandydatów na senatorów i po głosowaniu uskutecznić pomiędzy nie podział mandatów—jedna z nich dla okręgu m. Warszawy, druga zaś dla okręgu—województwa warszawskiego zupełnie tak samo jak i przy wyborach do Sejmu.

Reklamacje przeciwko pominięciu w spisie wyborców do Senatu lub wpisaniu tam kogokolwiek nieuprawnionego rozstrzygane będą przez te same komisje, co przy wyborach do Sejmu.

W ten sposób przy wyborach do Senatu wszystkie obwodowe komisje wyborcze spełniać będą wszystkie te same czynności co przy wyborach do Sejmu; co do okręgowych komisji wyborczych—wszystkie one będą rozstrzygać reklamacje przeciwko spisowi wyborców, a tylko niektóre z ogólnej ich liczby 64, a mianowicie 17 przyjmować będą i ustalać listy kandydatów oraz uskutecznić podział mandatów senatorskich.

## V. Ustosunkowanie wzajemne władz wyborczych i ich rola w przeprowadzeniu wyborów.

Wszystkie najważniejsze czynności wyborcze w myśl przepisów ustawy wykonywać mają komisje wyborcze; władze administracyjne wykonywują tylko przygotowaw-

cze czynności organizacyjne oraz za pośrednictwem komisarzy wyborczych sprawują nadzór nad prawidłowością przebiegu wyborów. Członkowie komisji wyznaczeni przez władze administracyjne mają takie same prawa co i pozostali członkowie. W ten sposób władze administracyjne pozbawione są bezpośredniego wpływu na wybory. *Komisje wyborcze są w swoich orzeczeniach niezawisłe*, żadne mianowicie instrukcje prócz przepisów ustawowych nie są dla nich obowiązujące. Od orzeczeń obwodowych komisji wyborczych w sprawach reklamacji przeciwko spisom wyborców przysługuje odwołanie do właściwej komisji okręgowej, ustalony jednak przez komisję obwodową wynik głosowania w obwodzie zaskarżony do komisji okręgowej być nie może. *Państwowa komisja wyborcza ani też Generalny komisarz wyborczy nie są instancją w stosunku do komisji okręgowych i obwodowych* t. zn., że uchylać lub zmieniać ich decyzji nie mogą. *Decyzje komisji mogą być skarżone tylko do Sądu Najwyższego* ale tylko z powodu niezachowania przepisów prawa. Tego rodzaju ustrój władz wyborczych ustanowiony został dla zapewnienia wyborom czystości i niezawisłości. W tej mierze gwarancją ma być zwłaszcza zaznaczona wyżej niezawisłość komisji i ich mieszany skład, przy kierowniczym udziale sędziów.

## VI. Podział czynności.

Podział czynności wyborczych pomiędzy poszczególne władze przedstawia się jak następuje:

### a) Władze samorządowe.

1) Zarządy gmin (wiejskich, miejskich) dostarczają na swój koszt lokali dla komisji wyborczych oraz urny do głosowania, sprzętów i przyborów do pisania (art. 100 ust. 1).

2) Naczelnicy gmin (wójtowie, prezydenci, burmistrzowie) sporządzają na koszt gminy spis wyborców i najpóźniej 21 dnia od ogłoszenia wyborów, t. j. dn 8 września dostarczają go przewodniczącemu właściwej komisji obwodowej (art. 32, 34 i art. 100 ust. 2). Ponadto w miastach liczących ponad 10.000 mieszkańców obowiązani są oni dostarczyć żądającym odbitki spisu wyborców za zwrotem kosztów sporządzenia go. Odpis ten ma być zamówiony najpóźniej 10-go dnia od ogłoszenia wyborów a wydany najpóźniej 21 od dnia ogłoszenia wyborów (art. 32 ust. 9).

3) Rady gminne wyznaczają trzech członków, tyleż ich zastępców do obwodowych komisji wyborczych (art. 22 ust. 3). O ile rady gminnej niema, czynność tę wykonywa zebranie sołtysów wsi, a w b. zaborze austriackim komisarz rządowy na podstawie wniosku rady przybocznej. W ordynacji wyborczej nie przepisano, kto tę czynność ma wykonać na obszarze dworskim w b. zaborze pruskim, a częściowo i w b. zaborze austriackim.

4) Rady miejskie tych miast, w których mają siedzibę okręgowe komisje wyborcze, wybierają 2-ch względnie 4-ch członków i tyluż ich zastępców do okręgowych komisji wyborczych (art. 19 ust. 4 i 5). W Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Krakowie i Lwowie rady miejskie wybrać będą musiały 6 członków i tyluż ich zastępców a to 4 do komisji okręgu miejskiego i 2 do komisji okręgu wiejskiego, które w tych miastach mają swoją siedzibę.

5) Sejmiki tych powiatów w obrębie których mają siedzibę okr. kom. wyborcze, wybierają po 2 członków i tyluż ich zastępców do okręgowej komisji wyborczej (art. 19 ust. 5). O ile sejmiku niema, czynność tę wykonywują naczelnicy gmin na zebraniu zwołanem przez starostę (art. 19 ust. 6). Ten ostatni będzie mieć zastosowanie w województwach wschodnich, w Małopolsce oraz na Śląsku Cieszyńskim.

## **b) Władze administracyjne.**

Władze administracyjne I instancji (starostowie, komisarze rządowi, prezydenci miast):

1) Przeprowadzają podział na obwody głosowania (art. 12).

2) Najpóźniej 10 dnia od ogłoszenia wyborów t. j. 28 sierpnia ogłaszają plakatami we wszystkich miejscowościach o ich podziale na obwody głosowania, o lokalu wyborczym i lokalu urzędowym obwodowych komisji wyborczych. Jednocześnie te wiadomości komunikują Głównemu Urzędowi Statystycznemu (art. 29).

3) Wyznaczają po jednym członku i zastępcy tegoż do obwodowych komisji wyborczych (art. 22 ust. 3).

4) Starostowie zwołują posiedzenie sejmiku, względnie zebranie naczelników gmin celem wyboru przez nich członków komisji (art. 20 ust. 2, 3, 4).

5) Oddają do rozporządzenia komisji straż dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa w czasie głosowania (art. 68).

Władze administracyjne II instancji (wojewodowie, Delegat Rządu w Wilnie):

6) Mianują po jednym członku i zastępcy tegoż do okręgowej komisji wyborczej (art. 19 ust. 2).

Prócz powyższych czynności władze administracyjne I i II instancji sprawują w toku instancji nadzór nad czynnościami władz samorządowych.

Minister spraw wewnętrznych:

7) Mianuje komisarzy wyborczych.

8) Dostarcza formularzy komisjom wyborczym (art. 82, art. 100 ust. 3).

9) Sprawuje zwierzchni nadzór nad czynnościami władz administracyjnych i samorządowych.

### **c) Obwodowe komisje wyborcze.**

1) Badają spis wyborców dostarczony przez naczelnika gminy i wykładają go dwukrotnie do publicznego przejrzania raz najpóźniej 28 dnia od ogłoszenia wyborów t. j. dn. 15 września — na dni 14 (art. 35 ust. 1) i drugi raz najpóźniej 66 dnia od ogłoszenia wyborów t. j. 23 października na dni 5 (art. 43).

2) Przyjmują i rozstrzygają w I instancji reklamacje przeciwko pominięciu kogokolwiek w spisie lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego (art. 35 ust. 4, 5, 6 i art. 36).

3) Przeprowadzają akt głosowania (art. 62).

### **d) Okręgowe komisje wyborcze, względnie ich przewodniczący.**

1) Mianują przewodniczących obwodowych komisji wyborczych i ich zastępców (art. 22 ust. 2).

2) Mianują 3 członków obwodowych komisji wyborczych o ile w czasie przepisany nie zostaną oni wybrani przez rady gminne (art. 22 ust. 9).

3) ogłaszają plakatami we wszystkich miejscowościach o dniu wyborów, godzinach głosowania, liczbie posłów wybieranych w okręgu, miejscu, czasie i sposobie, ostatnim terminie zgłaszania kandydatur i oświadczeń w myśl art. 57 oraz o składzie osobowym i lokalu urzędowym okręgowej komisji wyborczej. Ogłoszenie to ma nastąpić najpóźniej 14 dnia od ogłoszenia wyborów czyli dnia 1 września (art. 31 ust. 1). Jednocześnie skład komisji ma być ogłoszony w Dzienniku Wojewódzkim (art. 20 ust. 10).

4) Najpóźniej w 20 dni po ogłoszeniu wyborów t. j. dnia 7 września ogłasza o składzie obwodowych komisji wyborczych (art. 31 ust. 2).

5) Rozstrzygają w II i ostatniej instancji reklamacje przeciwko spisowi wyborców i spis ostatecznie zatwierdzają (art. 38 i 40).

6) Przyjmują i ustalają okręgowe listy kandydatów (art. 44 i następne).

7) Stemplują koperty do głosowania i dostarczają je obwodowym komisjom wyborczym.

8) Ustalają wynik wyborów w okręgu i wybranym posłom wystawiają listy wierzytelne (87 i następne).

9) Przyjmują protesty przeciwko wyborom, ogłaszają o jego wniesieniu w „Monitorze Polskim“ i przesyłają go do Sądu Najwyższego (art. 102 i 103).

#### **e) Państwowa komisja wyborcza.**

1) Przyjmuje i ustala państwowe listy kandydatów (art. 58).

2) Uskutecznia podział mandatów z list państwowych (art. 95).

#### **f) Komisarze wyborczy.**

1) Nadzorują czynności komisji wyborczych i w razie przekroczenia przepisów obowiązujących zaskarżają te decyzje do Sądu Najwyższego (art. 21).

#### **g) Generalny Komisarz Wyborczy.**

1) Sprawuje zwierzchni nadzór nad czynnościami komisji wyborczych (art. 16).

2) Przewodniczy w Państwowej komisji wyborczej.

3) Mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych i ich zastępców z pośród sędziów na wniosek prezesa właściwego Sądu Apelacyjnego (art. 19).

4) Ogłasza w „Monitorze Polskim“ najpóźniej 10 dnia od ogłoszenia wyborów t. j. dnia 28 sierpnia skład osobowy i lokal urzędowy Państwowej Komisji wyborczej tudzież miejsce, czas, sposób, ostatni termin zgłaszania państwowych list kandydatów (art. 30).

5) Przyjmuje oświadczenia od osób wybranych z kilku okręgów — z którego okręgu przyjmuje mandat, a w braku takiego oświadczenia w przeciągu tygodnia od ogłoszenia wyniku wyborów z listy państwowej decyduje sam w tej mierze według zasad wymienionych w art. 98 ust. 2.

6) Przyjmuje protesty przeciwko wyborom z list państwowych i nadaje im bieg właściwy (art. 5 ust. 2).

## h) Sąd Najwyższy.

1) Rozstrzyga o zakwestjonowanym prawie wybieralności (art. 5 ust. 2).

2) Rozstrzyga w charakterze trybunału kasacyjnego skargi na decyzje komisji okręgowych w sprawach wpisania lub pominięcia kogokolwiek w spisie wyborców (art. 41).

3) Rozstrzygają protesty przeciwko wyborom (art. 102 i następne).

*Nadmienić należy, że wszystkie czynności, prócz głosowania, zarówno dla wyborów do Sejmu, jak i wyborów do Senatu, mają być wykonywane w tych samych terminach.*

## VII. Spisy wyborców.

Spisy wyborców t. j. wykazy tych osób, którym przysługuje prawo wybierania, sporządzane są w celu kontroli, by nikt, komu te prawa nie przysługują, nie mógł wziąć udziału w głosowaniu. *To też nikt, kto na spisie wyborców nie figuruje, nie będzie dopuszczony do głosowania, choćby posiadał te wszystkie warunki, jakie są konieczne dla posiadania praw wyborczych.* Spis wyborców służy również dla kontroli, by nikt nie głosował więcej niż jeden raz i w tym celu zawiera on rubrykę w których oznaczone ma być, że wyborca otrzymał kopertę i głosował.

Spis wyborców w miejscowościach, w których numeracja domów jest przeprowadzona, ma być sporządzony w porządku abecedowym wedle ulic i placów. Dla każdej ulicy i placu należy podać domy w porządku numerów; dla każdego zaś domu wyborcy mają być wymienieni w porządku abecedowym.

Spis ten ma być sporządzony w trzech egzemplarzach.

Prócz spisu numerycznego ma być dla każdego obwodu sporządzony spis alfabetyczny w jednym egzemplarzu.

W miejscowościach, w których numerowanie nie zostało przeprowadzone, spis sporządza się w porządku abecedowym nazwisk wyborców.

Spisy sporządza naczelnik gminy na koszt gminy i najpóźniej 21 dnia od ogłoszenia wyborów, t. j. 8 września, przesyła je do obwodowej komisji wyborczej, która bada go i zatwierdza.

Komisja ma prawo badania materiałów, na których podstawie spis sporządzono, i żądania od naczelnika gminy wyjaśnień.

Najpóźniej 27 dnia od ogłoszenia wyborów, t. j. 14 września, prześle komisja obwodowa jeden egzemplarz zatwierdzonego spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej, równocześnie zaś ogłasza publicznie w gminie w sposób używany do ogłoszeń gmianych, iż spis wyborców będzie wyłożony do przejrzania w lokalu komisji.

Wzory formularzy dla spisu wyborców ustanowione są w rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 18 sierpnia 1922 (Dz. Ust. Nr. 66, poz. 595) uzupełnionem rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 23 sierpnia 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 70, poz. 632).

Spisy te mają być sporządzone w formie zeszytu o kartkach wielkości  $\frac{1}{2}$  arkusza. Kartki zeszytu mają być zesnurowane, a końce sznurka mają być przymocowane do okładki lakową pieczęcią lub za pomocą kartki papieru, na której ma być wyciśnięty stempel urzędu gminnego w ten sposób, by część odcisku znalazła się na kartce, a druga część na okładce zeszytu.

Na końcu spisu tuż pod ostatniem nazwiskiem spis ma nosić napis: „spis ten zawiera . . . . nazwisk wyborców“. Spis ma być podpisany przez naczelnika gminy i nosić ma pieczęć urzędu gminnego.

Do spisu, podpisanego przez naczelnika gminy, nikt nie może być dopisany. W razie konieczności uzupełnienia spisu ma być sporządzony spis dodatkowy.

Spisy wyborców do Senatu są sporządzane oddzielnie również w formie wyżej opisanej.

Spisy sporządzane są według stanu z przedednia ogłoszenia wyborów, t. j. według stanu z dnia 17 sierpnia 1922 r. Znaczy to, że wyborcy będą wpisani do spisów w tych obwodach, w których mieszkali w dniu 17 sierpnia 1922 r. Zamieszkiwanie rozumie się tutaj w sensie faktycznego stałego zamieszkania, to znaczy, że jeśli ktoś posiada mieszkanie w pewnej miejscowości i w dniu 17 sierpnia 1922 wyjechał na czas krótki, to nieobecność w miejscu stałego zamieszkania nie powinna spowodować pominięcia w spisie wyborców. *O ile wyborca w okresie między 17 sierpnia 1922 r. a dniem głosowania, t. j. 5 listopada (względnie 12 listopada, o ile chodzi o wybory do Senatu) przeprowadzi się do innego obwodu, to dla wykonania prawa głosowania winien się stawić do obwodu, w którym poprzednio mieszkał w dniu 17 sierpnia i gdzie wpisany został do spisu wyborców.*

Warunki, jakie mieć należy, by mieć prawo być zapisanym do spisu wyborców wymienione są w cz. II, traktującej o prawach wyborczych.

Spisy wyborców mają być wyłożone do publicznego przeglądania przez komisję obwodową od dnia 15 września do 28 września w lokalu komisji. Prawo przeglądania spisu wyborców uprawnia także do robienia notatek i wyciągów ze spisu w sposób nieuniemożliwiający innym osobom przeglądanie.

*O ile ktoś stwierdzi, że on sam, albo ktokolwiek inny jest pominięty w spisie wyborców, albo że ktokolwiek jest tam nieprawnie wpisany, może złożyć w tej mierze reklamację do obwodowej komisji wyborczej.* Reklamacje te mogą być składane piśmiennie albo ustnie do protokołu i powinny być poparte dowodami, o ile nie dotyczą faktów powszechnie znanych. Czy fakty, na które reklamujący się powołuje, są powszechnie znane i jakie dowody są wystarczające, uznawać będzie każdorazowo komisja. Jako dowody obywatelstwa służyć mogą dokumenty wymienione w cz. II, jako dowody tożsamości i wieku - wszelkie dowody osobiste, jako wreszcie dowody zamieszkania - wyciągi z ksiąg meldunkowych, zaświadczenia rządców domów, naczelników gmin i t. d.

O wniesieniu reklamacji przeciw wpisaniu do spisu wyborców obwodowa komisja wyborcza jest obowiązana w przeciągu 24 godzin zawiadomić osobę, której prawo wybierania zostaje podane w wątpliwość, z pouczeniem, iż służy jej prawo w ciągu 3 dni od daty doręczenia zawiadomienia nie później wszakże niż do 48 dnia od ogłoszenia wyborów, t. j. do dnia 5 października wnieść na piśmie lub ustnie do protokołu sprzeciw, popierając go dowodami.

Doręczenie musi nastąpić albo przez pocztę za recepisem zwrotnym, albo za potwierdzeniem odbioru do rąk własnych lub pełnoletniego członka rodziny, względnie domownika osoby, której prawo w obierani azaczepiono.

Komisja obwodowa rozpatruje reklamacje oraz ewentualne wniesione sprzeciwy i decyzje. Doręczenie decyzji stronom interesowanym następuje w sposób wyżej przepisany jednocześnie komisja obwodowa ogłasza ją przez wywieszenie obwieszczenia w lokalu komisji.

Przeciw decyzjom obwodowej komisji wyborczej przysługuje każdemu wyborcy prawo zażalenia do okręgowej komisji wyborczej. Zażalenie to należy wnosić na ręce obwodowej komisji wyborczej.

Osoba interesowana zażalenie to wnosić może w ciągu dni trzech od daty doręczenia decyzji, inne osoby — w ciągu dni trzech od daty ogłoszenia decyzji.

W razie uprawomocnienia się decyzji komisji obwodowej prostuje ona odpowiednio do nich spisy wyborców.

Najpóźniej 52 dnia od ogłoszenia wyborów, t. j. dnia 9 października komisje obwodowe przesyłają okręgowym komisjom obydwaj egzemplarze sprostowanych i uzupełnionych przez siebie spisów wyborców wraz z aktami wniesionych reklamacji, sprzeciwów oraz zażaleń przeciw powziętym decyzjom.

Sprzeciwy napływające do komisji obwodowej do dnia 56 po ogłoszeniu wyborów, t. j. do dnia 13 października mają być bezzwłocznie przesłane dodatkowo komisji okręgowej.

Okręgowe komisje wyborcze rozpatrują wniesione zażalenia, rozstrzygają je i na tej podstawie ustalają ostatecznie spisy wyborców, a zatwierdziwszy je, przesyłają obydwaj egzemplarze najpóźniej 62 dnia od daty ogłoszenia wyborów, t. j. 19 października obwodowym komisjom wyborczym, uzgadniając jednocześnie według nich trzecie egzemplarze, poprzednio otrzymane, które odsyłają do właściwego naczelnika gminy.

Prawo zaskarżania powyższych decyzji okręgowych komisji wyborczych przysługuje jedynie osobom, których prawa one dotyczą, tudzież okręgowym komisarzom wyborczym, tylko z powodu niezachowania przepisów prawa. Skarga ma być wniesiona do Najwyższego Sądu bezpośrednio, a to przez osobę, której prawa wybierania decyzja dotyczyła w ciągu 48 godzin od doręczenia decyzji, zaś przez okręgowych komisarzy wyborczych w ciągu 48 godzin od ogłoszenia teje.

Postępowanie, wszczęte na podstawie takiej skargi, nie wstrzymuje ustalenia list wyborczych i dalszego postępowania wyborczego.

Od chwili zatwierdzenia spisu wyborców przez okręgową komisję wyborczą wolno w spisie robić poprawki tylko na mocy wyroku Sądu Najwyższego, którego oryginał lub odpis, uwierzytelniony sądownie albo notarialnie, powinien być dołączony do aktów. Pozatem nie wolno umieszczać w spisie nowych wyborców, wykreślać zaś ze spisu wolno tylko osoby zmarłe za przedłożeniem urzędowego świadectwa skonu, które będzie dołączone do aktów wyborczych.

Najpóźniej w 66 dni od daty rozpisania wyborów, t. j. dnia 23 października wyłoży przewodniczący obwodowej komisji wyborczej zatwierdzony ostatecznie spis wyborców do publicznego przeglądu przez dni 5 w lokalu urzędowym komisji.

Co do prawa przeglądania spisu oraz godzin jego wyłożenia mają być zastosowane te same przepisy, co przy pierwszym wyłożeniu. Wyłożenie to ma te same skutki, co doręczenie decyzji komisji wyborczej zainteresowanemu wyborcy w wypadkach reklamacji, sprzeciwu i zażalenia.

## VIII. Listy kandydatów

Tak jak wybierać mogą tylko ci, którzy są wpisani do spisu wyborców, tak *wybieranymi mogą być tylko te osoby, które figurują na liście kandydatów*. Lista kandydatów jest to wykaz tych osób, których grupa wyborców złożona co najmniej z 50 osób poleca do wyboru na posłów (lub senatorów). Ponieważ wybory odbywają się okręgami, przeto listy kandydatów zgłaszane mają być oddzielnie w każdym okręgu.

Lista kandydatów zgłoszona w którymkolwiek okręgu nazywa się *Okręgową listą kandydatów*. Obok jednak okręgowych list kandydatów mają być też t. zw. państwowe listy kandydatów. *Państwowa lista kandydatów* zgłasza się nie na okręg, a na całe Państwo, stąd też czerpie ona swą nazwę. Jak to zaznaczono wyżej ze wszystkich okręgowych list kandydatów we wszystkich okręgach ma być wybranych 372 posłów, zaś ze wszystkich państwowych list 72 posłów. Z list okręgowych dla wyborów do Senatu (zgłaszanych na oddzielne województwa oraz m. Warszawę) ma być wybranych 93 senatorów z państwowych list senackich ma być wybranych 18 senatorów. — Sposób podziału mandatów pomiędzy listy okręgowe, oraz pomiędzy listy państwowe opisuje się w rozdziale XI.

Okręgowe listy kandydatów dla wyborów do Sejmu mogą być zgłaszane pisemnie na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej nie później niż 30 dnia przed dniem głosowania t. j. najpóźniej 6 października. Każdy kandydat musi na piśmie złożyć oświadczenie, że zgadza się na umieszczenie go na liście kandydatów. Oświadczenie to musi ponadto zawierać stwierdzenie, że kandydat uważa się za obywatela Państwa Polskiego i że wedle swej najlepszej wiedzy posiada bierne prawo wyborcze.

Oświadczenie kandydata, że zgadza się na umieszczenie go na okręgowej liście kandydatów może również być uczynione telegraficznie pod warunkiem wszakże że najpóźniej przed wydrukowaniem listy nadejdzie pisemne

oświadczenie kandydata. W braku takiego oświadczenia kandydat będzie wykreślony z listy.

W zgłoszonych listach kandydatów należy podać nazwisko, imię, wiek, zawód i miejsce zamieszkania każdego kandydata, tak by nie było wątpliwości co do jego osoby.

Nazwiska kandydatów powinny być oznaczone kolejnymi numerami poczynając od 1 w porządku pierwszeństwa do otrzymania mandatu.

Nikt nie może być w tym samym okręgu zgłoszony na dwóch lub więcej listach kandydatów.

Liczba kandydatów na liście okręgowej nie może przewyższać dwukrotnej liczby posłów, przypadających na dany okręg. Listę kandydatów winno podpisać conajmniej 50 wyborców zamieszkałych w okręgu wyborczym.

Wyborcy podpisujący zgłoszenie okręgowej listy kandydatów powinni obok swojego czytelnego podpisu podać swój wiek, zawód i dokładny adres tak aby co do osoby podpisującej nie mogło być żadnej wątpliwości.

Zgłaszający listę kandydatów powinien jednocześnie w pisemnem oświadczeniu wskazać swego pełnomocnika, uprawnionego do porozumiewania się z władzami wyborczymi i składania w imieniu zgłaszających oświadczeń w sprawie zgłoszenia.

Oprócz pełnomocnika należy równocześnie wskazać zastępcę tegoż.

Większość podpisanych na zgłoszeniu listy kandydatów może oświadczyć pisemnie, że odwołuje pełnomocnika, względnie jego zastępcę i mianuje nowego pełnomocnika względnie nowego zastępcę. Oświadczenie to będzie uznane za ważne jeżeli dla każdej osoby podpisanej będzie podane imię, wiek, zawód i dokładny adres i jeżeli własnoręczność podpisu będzie potwierdzona przynajmniej przez przełożonego gminy albo przez przewodniczącego obwodowej komisji wyborczej.

Nowomianowany pełnomocnik wstępuje w miejsce pełnomocnika odwołanego z chwilą gdy komisja stwierdzi iż odwołanie zostało dokonane zgodnie z przepisami niniejszego artykułu.

Komisja jest obowiązana zgłoszone odwołanie niezwłocznie rozpatrzyć i załatwić.

Każda lista kandydatów może być oznaczona albo przez wskazanie stronnictwa zgłaszającego listę, albo też innymi słowami, odróżniającymi listę od wszystkich innych list.

Oznaczenia zdolne wprowadzić w błąd wyborców nie są dozwolone.

Oznaczenie listy jako listy stronnictwa wymaga przedłożenia zgody władz danego stronnictwa jeśliby przez pełnomocnika innej listy zaczepione zostało.

W razie podniesienia zarzutów z tego tytułu przez pełnomocników przewodniczący komisji okręgowej wezwie zainteresowanych pełnomocników do porozumienia się, a gdyby ono nie było osiągnięte, komisja okręgowa oznaczy listy zgodnie z rzeczywistymi stosunkami wedle przedłożonych dowodów, listy zaś, których charakter partyjny nie został udowodniony pozostawi bez oznaczenia.

Przewodniczący komisji bada czy zgłoszone listy kandydatów odpowiadają przepisom ustawy, a o dostrzeżonych brakach i wadach zawiadamia pełnomocnika listy najpóźniej w 3 dni po zgłoszeniu listy.

Jeżeli wskazane wady i braki nie zostaną przez pełnomocnika grupy usunięte w ciągu 5 dni — właściwa komisja wyborcza stwierdza nieważność zgłoszenia w całości albo nieważność kandydatur, których wady dotyczą i zawiadamia o swej decyzji pełnomocnika.

Państwowe listy kandydatów powinny być zgłaszane pisemnie na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego nie później niż 40 dnia przed dniem wyborów t. j. dnia 26 września.

Zgłoszenie takie powinno być podpisane przez co najmniej 5 posłów ustępującego Sejmu, (lub Senatu—obecnie jest to jednak jeszcze nieaktualne) albo co najmniej przez 1000 wyborców z dwóch okręgów wyborczych po co najmniej 500 z każdego okręgu. W tym wypadku zgłoszenie może być podpisywane w oddzielnych deklaracjach.

Ta sama osoba nie może podpisać więcej niż jedną listę państwową (może jednak podpisać również listę okręgową, a również może podpisywać listę okręgową i listę państwową do Senatu).

Liczba kandydatów na liście państwowej nie może przewyższać liczby 100.

Oświadczenie kandydata, że zgadza się na umieszczenie go na liście państwowej powinno być wręczone Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu nie później niż 32 dni przed dniem głosowania t. j. dn. 4 października. Oświadczenie to musi zawierać podobne stwierdzenie dotyczące obywatelstwa polskiego i praw wyborczych jak przy zgłaszaniu list okręgowych.

Pozatem przy zgłaszaniu list państwowych obowiązują odpowiednio te same przepisy co przy zgłoszeniu list okręgowych.

Państwowe listy kandydatów będą oznaczone numerem porządkowym z kolejności ich składania.

Ze względu na trudność odróżnienia pisanych cyfr 6 i 9 i dla uniknięcia trudności przy obliczaniu głosów, — żadna lista nie będzie oznaczona nr. 9.

Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza nie później niż 30 dnia przed dniem wyborów w Monitorze Polskim ważne zgłoszone listy kandydatów.

Pełnomocnik okręgowej listy kandydatów może złożyć na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie na piśmie iż listę swoją przyłącza do oznaczonej w oświadczeniu państwowej listy kandydatów, jednakże tylko o tyle, o ile lista okręgowa którą reprezentuje oznaczona jest tem samym mianem co i lista państwowa.

Oświadczenie to musi być złożone najpóźniej na 22 dni przed dniem wyborów, t. j. dnia 14 października inaczey mandaty uzyskane przez tę listę okręgową pozostaną nieuwzględnione przy rozdziale mandatów z list państwowych (patrz rozdział XI).

Listy okręgowe, które zgłosiły swoje przystąpienie do listy państwowej będą oznaczone tym samym numerem porządkowym co odnośne listy państwowe. Inne listy okręgowe otrzymają porządkowe numery w kolejności ich składania poczynając od numeru następującego po numerze listy państwowej oznaczonej numerem najwyższym.

Przewodniczący komisji powinien wydać pisemne potwierdzenie zgłoszonej listy kandydatów oraz złożenia oświadczenia kandydatów co do przyjęcia kandydatury i zgłoszenia przyłączenia listy okręgowej do listy państwowej.

Listy kandydatów mają być przez komisję okręgową wydrukowane na afiszach pod numerami i nazwami jakie im przysługują z uwzględnieniem kolejności numerów. Równocześnie mają być ogłoszone na tym samym afiszu te państwowe listy kandydatów, do których postawione w okręgu listy zgłosiły swoje przyłączenie.

Afiszę tę najpóźniej 12 dnia przed dniem wyborów t. j. 24 października mają być rozesłane do obwodowych komisji wyborczych celem rozplakatowania.

Zgłaszający państwową listę kandydatów do Sejmu mogą oświadczyć że zgłoszą także państwową listę do Senatu i proszę o oznaczenie obydwóch list tym samym numerem. Żądanie takie musi być uwzględnione.

Jeżeli ta sama grupa posłów lub wyborców zgłosiła tylko państwową listę kandydatów do Sejmu, nie zgłosiła zaś takowej do Senatu, to numer, który lista ta przy wy-

borach do Sejmu otrzymała nie może być użyty na oznaczenie jakiejkolwiek listy kandydatów przy wyborach do Senatu.

Okręgowe listy kandydatów do Senatu mają być zgłaszane na ręce okręgowych komisji mających swą siedzibę w mieście wojewódzkim i wymienionych w artykule 12 ord. wyb. do Senatu.

Liczba kandydatów na państwowej liście kandydatów, do Senatu nie może przewyższać liczby 25.

Pozostałe przepisy, które obowiązywały przy zgłaszaniu list kandydatów do Sejmu mają odpowiednie zastosowanie przy zgłaszaniu list kandydatów do Senatu w szczególności ostateczne terminy dla ich zgłaszania i związanych z tem czynności są te same, co i dla list kandydatów do Sejmu. Zaznaczyć jednak należy, że listę państwową do Senatu podpisać musi conajmniej 1000 wyborców z dwóch województw, bo one są okręgami wyborczymi dla Senatu; listę taką może również podpisać 5 osób do Sejmu.

Zaznaczyć wreszcie należy, że władze wyborcze nie mogą nie przyjąć kandydatury pod zarzutem, że kandydatowi nie przysługuje prawo wybieralności, albowiem stosownie do art. 5 ord. wyb. do Sejmu o zakwestjonowaniem prawie wybieralności może decydować wyłącznie Sąd Najwyższy.

## IX. Głosowanie.

Głosowanie do Sejmu stosownie do uchwały Sejmu z dnia 28 lipca 1922 r. wyznaczone zostało dekretem Naczelnika Państwa na niedzielę dn. 5 listopada, zaś głosowanie do Senatu na niedzielę 12 listopada.

Przeprowadzać będą głosowanie zarówno do Sejmu jak i do Senatu te same obwodowe komisje wyborcze, w lokalach o których ogłosiły afiszami najpóźniej w dniu 28 sierpnia.

Głosowanie rozpocznie się o godzinie 9 rano i trwać będzie bez przerwy do godz. 9 wieczorem.

Od chwili głosowania aż do ukończenia go w lokalu wyborczym powinni być obecni bez przerwy conajmniej przewodniczący i dwaj członkowie komisji lub ich zastępcy.

Gdyby brakowało członków do tego kompletu przewodniczący uzupełni komisję, powołując do niej jedną lub dwie osoby piśmienne z pośród obecnych wyborców.

Przewodniczący komisji i członek komisji wybrany do pisania protokołu nie mogą równocześnie opuszczać lokalu wyborczego.

Pełnomocnicy okręgowych list kandydatów mogą zgłosić mężów zaufania z pośród miejscowych wyborców—po jednym do każdej komisji obwodowej (oraz zastępcę). Mężowie zaufania mogą być obecni w lokalu wyborczym podczas głosowania.

Pozatem w lokalu wyborczym mogą być obecni tylko głosujący wyborcy.

W czasie głosowania nie wolno ani w lokalu wyborczym, ani w budynku, w którym się ten lokal znajduje, ani też na ulicy i na placu przed wejściem do budynku w promieniu 100 metrów wygłaszać przemówień, rozdawać kart do głosowania i w jakikolwiek sposób agitować

Przewodniczący komisji ma dbać by tłumne zgromadzenie się publiczności nie tamowało dostępu do lokalu wyborczego. Przewodniczący może usunąć z lokalu wyborczego osoby, które zakłócają spokój, albo agitują z zakazem powrotu—nie pozbawiając ich jednak prawa oddania głosu.

Męża zaufania względnie zastępcę tegoż komisja może wydalic z lokalu dopiero po bezskuteczności uprzedniego upomnienia, zaznaczając fakt ten oraz jego powody w protokóle komisji.

Dla zapewnienia bezpieczeństwa i porządku przewodniczący będzie dysponował strażą oddaną do jego dyspozycji przez władze administracyjne.

W przeddzień wyborów, począwszy od godziny 6-jej wieczorem i przez cały dzień wyborów sprzedaż, wyszynk lub podawanie trunków alkoholowych jest zakazane na całym obszarze wyborczym.

Stół przy którym zasiadać będzie komisja będzie ustawiony tak, aby był ze wszystkich stron widoczny. Mężowie zaufania będą zasiadali przy stole komisji. Na stole ma być ustawiona urna, która ma być tak zbudowana, żeby bez otwierania nie można było z niej wydobyć kart do głosowania.

Przed rozpoczęciem głosowania komisja i mężowie zaufania mają się przekonać czy urna jest próżna. Od tej chwili aż do ukończenia głosowania urny w żadnym otwierać nie wolno.

*Głosować wyborca może tylko osobiście i jeden raz w tym mianowicie obwodzie, w którym mieszkał w dniu 17 sierpnia i został wpisany do spisu wyborców.*

Głosowanie odbywa się zapomocą kart do głosowa-

nia. *Karty do głosowania powinny być koloru białego.* Wielkość kart należy przystosować do kopert, które mają mieć rozmiar  $9 \times 12$  ctm.

*Karta ma zawierać tylko numer okręgowej listy kandydatów, na którą wyborca głosuje.* Numer ten może być wyrażony słownie albo cyframi i może być pisany albo odbity mechanicznie (na hektografie, maszynie, drukowany itp.).

*Żadne inne dopiski na karcie do głosowania są niedopuszczalne.*

Karty do głosowania będą wkładane do kopert ostemplowanych stemplem przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej. Koperty będą z papieru nieprzejrzystego w formacie  $9 \times 12$  ctm.

Wszystkie koperty przeznaczone dla jednego obwodu głosowania będą jednakowej barwy.

Koperty nie mogą być oznaczone jakimkolwiek znakiem oprócz stempla.

Sam akt głosowania odbywać się będzie publicznie w sposób następujący:

Wyborca zbliżywszy się do stołu, przy którym zasiada komisja wymieni swe nazwisko i imię oraz miejscowość (w mieście ulicę) i numer domu, w którym mieszka. Jeden z członków komisji sprawdzi czy osoba wymieniona jest zapisana w spisie wyborców i jeżeli stwierdzi, że tak jest, wyborca otrzyma kopertę ostemplowaną, włoży do niej kartę do głosowania i odda przewodniczącemu. Ten sprawdzwszy stempeł na kopercie wrzuci ją do urny, nie zaglądając do wnętrza koperty. W tym czasie dwaj członkowie komisji na obydwóch egzemplarzach spisu wyborców robią adnotacje, że wyborca otrzymał kopertę i głosował. Przewodniczący nie może przyjąć karty do głosowania nie włożonej do ostemplowanej koperty, również nie przyjmie koperty nieostemplowanej albo oznaczonej jakimkolwiek znakiem poza stemplem urzędowym.

Jak widać z powyższego wyborca udając się do głosowania winien mieć już przygotowaną kartkę do głosowania, bowiem w lokalu wyborczym z powodu natłoku może być trudno wypełnić kartkę, zwłaszcza, że chodzi o zachowanie tajności.

Za nieważne będą uznane karty do głosowania: 1) włożone do koperty nieostemplowanej urzędownie lub do koperty opatrzonej znakiem odróżniającym, 2) karty puste, 3) wypełnione niewłaściwie, 4) znalezione w kopercie w liczbie większej niż jedna i opiewające na różne numery; o ile opiewać będą na jeden numer, to wszystkie

liczą się za jedną, 5) karty nie opiewające na żadną ze zgłoszonych okręgowych list kandydatów.

*Prócz karty do głosowania wskazanem jest aby wyborca miał przy sobie jakiegokolwiek dowody osobiste, chociaż bowiem niema przymusu meldowania się przy głosowaniu, każdy jednak członek komisji i każdy mąż zaufania może wystąpić z zarzutem co do tożsamości osoby głosującego. Zarzuty te jednak mogą być czynione dopóty, dopóki osoba, o którą chodzi, nie oddała głosu. W takim wypadku przewodniczący komisji za zgodą komisji może zażądać od głosującego udowodnienia tożsamości osoby; jeśli osoba ta nie przedstawi dokumentów, uznanych za wystarczające przez komisję, może się powołać na świadectwo dwóch świadków osobiście znanych choćby jednemu członkowi komisji. Nazwiska tych świadków i nazwisko członka komisji znającego ich będą zaznaczone w protokóle komisji.*

W sprawie zakwestjonowanej tożsamości komisja decyduje ostatecznie.

Po za stwierdzeniem tożsamości osoby w czasie głosowania komisja niema prawa badać czy osoba głosująca posiada prawo wyborcze i czy jest prawnie zapisana do spisu wyborców. Tylko w tym wypadku gdyby komisji przedstawiono wyrok Sądu Najwyższego, że jakaś osoba została nieprawnie wpisana do spisu wyborców komisja może wykreślić ją z listy i niedopuszczyć do głosu.

Dopisać do spisu wyborców kogokolwiek w czasie głosowania komisja może też tylko na podstawie wyroku Sądu Najwyższego, orzekającego, że ktoś został nieprawnie pominięty w spisie wyborców.

Głosowania przerywać nie wolno. Gdyby wskutek wydarzeń siły wyższej czynności wyborcze były na czas przejściowy wręcz uniemożliwione, komisja może przedłużyć głosowanie lub odroczyć je do dnia następnego. Zarządzenie takie musi być natychmiast opublikowane.

W razie przerwania głosowania komisja wyborcza opieczętowała akta wyborcze i urnę i oddaje ją na przechowanie przewodniczącemu pod jego osobistą odpowiedzialnością.

Przed ponownem rozpoczęciem głosowania pieczęcie mają być sprawdzone.

Z uderzeniem godziny 9-ej wieczorem przewodniczący nakazuje zamknięcie lokalu wyborczego. Odtąd mogą głosować tylko ci wyborcy, którzy weszli przed zamknięciem lokalu. Jeżeli wszyscy wyborcy, wpisani do spisu oddali swoje głosy, to komisja może uznać głosowanie za ukończone przed godz. 9 wieczorem.

## X. Obliczanie wyników głosowania i ustalanie wyniku wyborów.

Wynik głosowania komisja oblicza niezwłocznie po głosowaniu.

Obliczanie to odbywa się w obecności mężów zaufania w sposób tak przepisany, by uniemożliwić jakiegolwiek nadużycia.

Sposób obliczania opisany jest szczegółowo w art. 81 i 82 ord. wyborczej do Sejmu.

Po skutecznieniu obliczenia komisja obwodowa spisuje ze swoich czynności protokół, a następnie niezwłocznie przesyła akta do okręgowej komisji wyborczej. Każdy członek komisji lub mąż zaufania, jeżeli uważa, że protokół nie jest zgodny z rzeczywistością może podyktować swoje oświadczenie w tej mierze lub złożyć je na piśmie. Oświadczenie to musi być dołączone do protokołu.

*Ustalenie wyniku wyborów w okręgu t zn. stwierdzenie kto został wybrany na posła należy do okręgowej komisji wyborczej, która skutecznie to ma najpóźniej na trzeci dzień po dniu głosowania. Wynik wyborów okręgowa komisja oblicza zestawivszy rezultaty głosowania we wszystkich obwodach okręgu — na podstawie danych, zaznaczonych w protokółach obwodowych komisji wyborczych.*

Okręgowa komisja może sprostować wyniki głosowania ustalone przez komisję obwodową tylko w tym wypadku jeżeli zmieni jej decyzję co do nieważności kart do głosowania, w innych wypadkach wyniki głosowania ustalone przez komisję obwodową, prostowane przez komisję okręgową być nie mogą. Jeżeli przeprowadzenie wyborów w okręgu nastęrcza jakiegolwiek wątpliwości to komisja o tem zaznaczy w swoim protokóle.

Sposób obliczeń, jakie wykonywa komisja celem podziału mandatów poselskich pomiędzy poszczególne listy kandydatów opisany jest i wytłomaczony w rozdz. następnym (XI).

Po ustaleniu wyniku wyborów komisja wystawia wybranym po łom listy wierzytelne i spisuje ze swoich czynności protokół.

Po ustaleniu treści protokołu, przewodniczący komisji ogłasza na publicznem posiedzeniu liczbę głosów ważnych, oddanym w całym wyborczym wogóle i na poszczególne listy, następnie imiona i nazwiska wybranych posłów, oraz liczbę mandatów nieobsadzonych. Dane te

przewodniczący ogłosi niezwłocznie w gazetach i w sposób w danej miejscowości praktykowany dla ogłoszeń urzędowych.

Po ukończeniu swoich czynności okręgowa komisja wyborcza przesyła niezwłocznie Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu swój protokół wraz z protokółami komisji obwodowych i z formularzami, na których były robione obliczenia. Karty do głosowania i wszelkie pozostałe akta przesyła komisja do prezesa właściwego sądu okręgowego. Odpis protokołu komisja przesyła również do Biura Sejmowego (Senackiego) oraz do Głównego Urzędu Statystycznego.

Państwowa Komisja Wyborcza ustala na podstawie protokołów komisji okręgowych ilu posłów zostało wybranych z poszczególnych list okręgowych, które zgłosiły swoje przystąpienie do list państwowych, poczem skutecznie podział 72 mandatów pomiędzy listy państwowe. Sposób obliczeń przedstawiony jest w rozdziale następnym (XI).

Po ustaleniu wyniku wyborów z list państwowych, Państwowa komisja wyborcza spisuje ze swoich czynności protokół i ogłasza wyniki wyborów w „Monitorze Polskim“. Jednocześnie komisja wystawia posłom wybranym listy wierzytelne

List wierzytelny zastępuje posłowi legitymację poselską do czasu otrzymania tejże.

## XI. System wyborczy.

Jak zaznaczono wyżej 372 posłów ma być wybranych z okręgowych list kandydatów a 72 z państwowych list kandydatów; senatorów z okręgowych list kandydatów do Senatu ma być wybranych 93, zaś z państwowych list kandydatów do Senatu—18. Jak wiadomo, państwowe listy kandydatów mają być ogłoszone razem z okręgowymi listami. *Na państwowe listy kandydatów nikt jednak bezpośrednio nie głosuje. Głosowanie i zaliczanie głosów odbywa się bezpośrednio tylko na okręgowe listy kandydatów.*

Głosując, wyborca oddaje kartkę, na której nie może być nic więcej wypisane jak numer jednej z list kandydatów zgłoszonych w danym okręgu. W ten sposób wyborca niema możliwości wprowadzać jakichkolwiek zmian w listach kandydackich (np. skreślać nazwiska lub zmieniać

ich kolejność) i głosuje jednocześnie na wszystkie osoby na liście wymienione.

Nie wszystkie oczywiście osoby wymienione na liście mogą zostać posłami, conajwyżej tylu z nich ile mandatów poselskich jest do podziału w okręgu.

Taki jednak maksymalny wynik lista mogłaby osiągnąć tylko wtedy gdyby wszystkie albo przynajmniej prawie wszystkie głosy oddane zostały na nią. *Gdy jednak głosy się rozdziela pomiędzy kilka list kandydatów, to i mandaty poselskie (względnie senatorskie) będą pomiędzy nie w tym samym stosunku podzielone.* Na tem właśnie zasadza się *stosunkowość* wyborów. Można to zilustrować na następującym przykładzie: w okręgu wybranych ma być 10 posłów; głosów złożono 200 000 i rozłożyły się one jak następuje: lista A otrzymała 100 000 głosów, lista B—60 000 i lista C—40 000. Łatwo obliczyć, że w myśl powyższej zasady lista A otrzyma 5 mandatów, lista B—3 mandaty i lista C—2 mandaty, bo na jeden mandat przypada 20 000 głosów.

W rzeczywistości jednak nigdy głosy nie rozkładają się pomiędzy listy w tak okrągłych liczbach i wskutek tego podział mandatów pomiędzy poszczególne listy w stosunku do otrzymanych głosów w powyższy prosty sposób nie da się uskutecznić bo trzebaby je wtedy dzielić na części, co, oczywiście rzecz, jest niemożliwe. Gdyby naprz. w powyższym przykładzie zmienić liczby w ten sposób, że lista A otrzymuje 90 000 głosów, lista B—65 000 i lista C—45 000 to już powyższy sposób podziału mandatów zastosować się nie da.

Rozwiązanie zaznaczonej wyżej trudności jest zadaniem czysto matematycznym i uskutecznione może być różnemi sposobami. Sposób obliczenia jaki w tej mierze przepisuje ordynacja wyborcza nosi nazwę t. zw. systemu de Hondt'a od nazwiska uczonego prawnika, który go wymyślił. Obliczenie to odbywa się w sposób następujący: Liczby głosów ważnych, złożonych na poszczególne listy, dzieli się kolejno przez 1, 2, 3 i t. d. aż do tej chwili, gdy z otrzymanych w ten sposób ilorazów da się uszeregować tyle kolejno największych liczb, ile jest mandatów do podziału. Każdej liście kandydatów przyznaje się tyle mandatów ile przypada jej liczb z pośród ustalonego w powyżej przepisany sposób szeregu liczb kolejno największych. Objasnia to przykład następujący:

W okręgu, w którym ma być wybranych 7 posłów zgłoszono 4 listy kandydatów; w wyniku głosowania głosy rozłożyły się jak następuje:

Lista Nr 1 otrzymała 76240 głosów

„ Nr 2 „ 45744 „

„ Nr 3 „ 23521 „

„ Nr 4 „ 14757 „

Liczby te wypisujemy obok siebie i dzielimy kolejno przez 1, 2, 3 i t. d.

	Lista № 1	Lista № 2	Lista № 3	Lista № 4
Dzieli się przez 1	76240	45744	23521	14757
„ „ „ 2	38120	22872	11760	
„ „ „ 3	25413	15248		
„ „ „ 4	19060			
„ „ „ 5	15248			

Siedem największych liczb z pośród powyższych ilorazów są następujące:

- 1) 76240 z listy Nr 1
- 2) 45744 „ Nr 2
- 3) 38120 „ Nr 1
- 4) 25413 „ Nr 1
- 5) 23521 „ Nr 3
- 6) 22872 „ Nr 2
- 7) 19060 „ Nr 1

Wobec tego lista Nr 1 otrzyma 4 mandaty poselskie (gdyż tyle ilorazów jej przypada), lista Nr 2—2 mandaty, i lista Nr 3—1 mandat, lista Nr 4—nie otrzymuje żadnego mandatu poselskiego.

Powyższy sposób obliczenia tłumaczy się w sposób następujący: Pierwszy mandat przypada rzecz prosta liście Nr 1, ponieważ ona otrzymała najwięcej głosów. Jeżeliby drugi mandat dać teźże liście to jeden mandat przypadałby jej przeciętnie na 38120 głosów ( $76240 : 2 = 38120$ ), wobec tego jednak, że lista Nr 2 otrzymała większą liczbę głosów a mianowicie 45744 więc jest rzeczą słuszną, że ten drugi mandat jej będzie przyznany. Jeżeliby trzeci mandat dać liście Nr 1, która już otrzymała pierwszy mandat to jeden mandat przypadnie jej przeciętnie na 38120 głosów, jeżeliby ten trzeci dać liście Nr 2, która już otrzymała drugi mandat, to przeciętnie jeden mandat tej liście przypadałby na 22872 głosy ( $45744 : 2 = 22872$ ), jeżeliby ten mandat przyznać liści Nr 3, która nic jeszcze nie otrzymała, to znaczy, że zdobyłaby go ona kosztem 23521 głosów, wreszcie jeżeliby go przyznać liście Nr 4, to znaczy, że przyznano by go na 14757 głosów, jak widać z powyższego, słusznem jest przyznać ten trzeci mandat liście Nr 1. Rozumując w ten sam sposób przy

4, 5, 6 i 7 mandacie wykonany właściwie te wszystkie działania, które wyżej wykonano w sposób uproszczony i otrzymamy ten sam wynik co wyżej.

Zdarzyć się może, że podział mandatów w powyższy sposób uskuteczniony nastrecza pewne trudności. Np. gdyby w powyższym przykładzie było brane w obliczeniach nie 7 mandatów do podziału a 8 to trzeba by było wypisać następny według wielkości iloraz. Następne jednak ilorazy z listy Nr 1 i z listy Nr 2 są jednakowe (15248); w takim wypadku ordynacja przewiduje (art. 90, ust. 3), że mandat przypada tej liście, która wogóle otrzymała więcej głosów; znaczy się, że w danym wypadku ten ósmy mandat otrzymalaby lista Nr 1. Gdyby i ogólna liczba głosów była równa to rozstrzyga losowanie.

Posłami z listy zostają osoby wymienione z kolei na tyłu pierwszych miejscach ile mandatów lista otrzymała.

Jeżeli na liście okręgowej niema tyle nazwisk ile mandatów ona otrzymała, to mandaty z tego powodu nieobsadzone w okręgu przypadają liście państwowej do której dana lista okręgowa zgłosiła swoje przystąpienie.

Jeżeli na liście jest więcej nazwisk niż otrzymała ona mandatów, to osoby, które nie zostały wybrane na posłów zostają zastępcami posłów.

Najbliższy z kolei zastępca zostaje posłem na wypadek unieważnienia lub wygaśnięcia mandatu któregośkolwiek posła z tejże listy. Każdemu jednak zastępcy przysługuje prawo ustąpić swego pierwszeństwa bezpośrednio następnemu kandydatowi.

Jeżeli ktokolwiek zostanie wybrany z kilku list okręgowych to winien oświadczyć Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu w przeciągu tygodnia od ogłoszenia wyniku wyborów w „Monitorze Polskim“, z którego okręgu zatrzymuje mandat; o ile takie oświadczenie nie zostanie złożone to Generalny Komisarz Wyborczy uzna tę osobę za wybraną z tej listy okręgowej, na którą oddano więcej głosów, a w razie równości głosów według losu.

Gdy we wszystkich okręgach wybory będą już zakończone i Główna Komisja Wyborcza otrzyma sprawozdania o ich wyniku, przystępuje do uskutecznienia podziału mandatów pomiędzy państwowe listy kandydatów. Do podziału pomiędzy te listy jest, jak to już zaznaczono, 72 mandaty; o ileby jakieś mandaty zostały w okręgach nieobsadzone, to dolicza się je do powyższej liczby 72 mandatów.

*Przy podziale mandatów państwowych z list kandydatów będą uwzględnione listy tylko takich stronnictw (grup wyborczych) które z list okręgowych przyłączonych do danej listy państwowej przeprowadziły posłów przynajmniej w 6 okręgach (przy wyborach do Senatu w 3 okręgach—województwach).*

*Pomiędzy wchodzące w rachubę państwowe listy kandydatów mandaty będą podzielone w stosunku do liczby mandatów zdobytych przez listy okręgowe do nich przyłączone. Matematyczny sposób podziału jest taki sam jak przy podziale mandatów w okręgach.*

Procedurę tę objaśnia następujący przykład:

W 64 okręgach stronnictwa A. B. C. D. E. i F. zgłosiły swoje okręgowe listy kandydatów. W wyniku wyborów z 372 mandatów stronnictwo A. otrzymało we wszystkich okręgach 120 mandatów, stronnictwo B. — 80 mandatów, C. — 72, D. — 60, E. — 35 mandatów i F. — 5 mandatów. Wszystkie te stronnictwa zgłosiły państwowe listy kandydatów i przyłączyły do nich swoje listy okręgowe. Lista państwowa stronnictwa „F” przy podziale mandatów nie będzie brana w rachubę, ponieważ stronnictwo to nie przeprowadziło posłów w 6 okręgach. Celem podziału 72 mandatów pomiędzy listy państwowe A. B. C. D. i E. wypisujemy liczby 120, 80, 72, 60 i 35 obok siebie i dzielimy je aż do tej chwili, gdy z otrzymanych ilorazów da się uszeregować 72 największe kolejno liczby. Przerobivszy te działania łatwo się przekonać, że lista państwowa A. otrzyma 24 mandaty, lista B. — 16 mandatów, lista C. — 14 mandatów, lista D. — 12 mandatów i lista E. — 6 mandatów. Ostatecznie więc stronnictwo A. zdobyło razem 144 mandaty, stronnictwo B. — razem 96 mandatów, stronnictwo C. — 86 mandatów, stronnictwo D. — 72 mandaty, stronnictwo E. — 41 mandat i stronnictwo F. — 5 mandatów. Razem 444 mandaty.

Jeżeli ktośkolwiek zostanie wybrany posłem z listy państwowej i z listy okręgowej winien zakomunikować Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu najpóźniej w tydzień po ogłoszeniu wyniku wyborów w „Monitorze Polskim” — z jakiej listy mandat zatrzymuje, — jeśli takiego oświadczenia nie złoży, to będzie uznany za wybranego z listy okręgowej.

Wszystkie powyższe przepisy mają odpowiednie zastosowanie i przy wyborach do Senatu.

Jeżeli ta sama osoba zostanie wybrana na posła i na senatora, to winna złożyć na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego oświadczenie, który mandat przyjmuje. Przed

złożeniem takiego oświadczenia nie może osoba wstąpić ani do Sejmu ani do Senatu.

O ile takie oświadczenie nie nastąpi po upływie 3 miesięcy od dnia wyborów to obydwaj mandaty wygasają.

W systemie, który ma być zastosowany przy nadchodzących wyborach nowością jest wprowadzenie opisanych wyżej państwowych list kandydatów. Celem jaki przyświecał wprowadzeniu list państwowych jest ułatwić stronnictwom przeprowadzenie do Sejmu i Senatu większej liczby osób o wysokich kwalifikacjach moralnych i umysłowych; osoby takie mogą mieszkać w dużym mieście i mogą nie być znane w okręgu; nie miały by zatem szans być wybranymi z listy okręgowej. Listy państwowe umożliwiają przeprowadzenie takich osób. Listy państwowe wprowadzono również w Niemczech, w Austrii i Czechach, ale sposób podziału mandatów pomiędzy osoby nie jest tam oparty na odmiennych zasadach — w każdym z tych państw jest on inny. Systemy zastosowane w tamtych państwach są korzystniejsze dla stronnictw małych. Przy systemie zastosowanym w Polsce stosunek liczbowy, jaki wytworzył się pomiędzy stronnictwami w wyniku wyborów w okręgach, dla większych stronnictw nie ulega już zmianie po podziale mandatów z list państwowych; małe stronnictwa, które nie przeprowadzą posłów w 6 okręgach a senatorów w 3—tracą na tem, bo do podziału z list państwowych nie staną.

Zdobycie mandatu w okręgach nie będzie również rzeczą łatwą, wobec tego bowiem, że 1 poseł przypada przeciętnie na 72300 ludności (a w niektórych okręgach i wyżej), *przewidywać można, że dla zdobycia jednego mandatu trzeba będzie otrzymać dwadzieścia kilka tysięcy głosów.* Liczba ta jednak zależy będzie od tego czy do głosowania stawi się większa czy mniejsza liczba wyborców.

## XII. Sprawdzanie ważności wyborów

*Każdy wyborca może w ciągu czternastu dni od ogłoszenia wyniku wyborów wnieść protest do sądu Najwyższego przeciwko wyborowi posła albo wogóle przeciwko wyborom.*

Protest przeciwko wyborowi posła albo przeciwko wyborom w okręgu ma być wniesiony na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej.

Protest przeciwko wyborowi posła z listy państwowej albo przeciwko ustalonym wynikom wyborowi z list pań-

stwowych ma być wniesiony na piśmie na ręce Generalnego Komisarza Wyborczego.

O wniesieniu protestu ogłoszone będzie w dziennikach miejscowych i w „Monitorze Polskim“. W ciągu 14 dni od ogłoszenia każdy będzie mógł wnosić zarzuty przeciwko treści protestu.

Sąd Najwyższy rozstrzyga w sprawach wyborczych na posiedzeniu jawnym w komplecie 3 sędziów po wysłuchaniu prokuratora i stron interesowanych.

Postępowanie w sprawach wyborczych jest wolne od wszelkich opłat.

Sąd Najwyższy unieważni wybory (albo wybór jednego posła) jeżeli zostanie udowodnione, że w danym okręgu wyborczym dopuszczono się przy wyborach przekupstw, wymuszeń fałszu lub jakichkolwiek podejść, albo że wybory przeprowadzone były niezgodnie z przepisami ustawy i fakty te mogły wpłynąć na wynik wyborów.

Unieważniając wybory Sąd Najwyższy jednocześnie orzeknie, czy głosowanie ma być unieważnione w całym okręgu, czy też tylko w niektórych obwodach głosowania.

W razie unieważnienia wyborów Minister Spraw Wewnętrznych w przeciągu 14 dni od unieważnienia zarządzi wybory ponowne w tym okręgu lub obwodzie, w którym głosowanie zostało unieważnione.

Wybory te przeprowadzać mogą te same komisje i na podstawie tych danych spisów wyborców co wybory pierwsze, o ile uchybienia nie odnoszą się do tych właśnie komisji względnie spisów, w takim bowiem razie mają być utworzone nowe komisje względnie nowe spisy wyborców.

Jeżeli odbędą się wybory ponowne to państwowa komisja wyborcza musi poddać rewizji podział mandatów z list państwowych. Gdyby wskutek zmienionych wyników wyborów ponownych na pewną listę państwową przypadało mniej mandatów niż dotychczas, to odpowiednią liczbę mandatów komisja unieważni.

Przytem ten, kto został posłem na ostatnim miejscu ustępuje pierwszy i t. d. Posłowie którzy w ten sposób stracili mandaty pozostają jednak na liście w charakterze zastępców posłów.

### XIII. Ochrona prawna wyborów

Ustawodawca uczynił wszystko co było możliwe dla zapewnienia czystości wyborów. Jak zaznaczono wyżej przeprowadzenie wyborów powierzone zostało komisjom obywatelskim pod przewodnictwem sędziów w tym celu by

usunąć akt wyborczy z pod jakiegokolwiek wpływu politycznego. Wybory odbywają się w obecności mężów zaufania stronnictw. Każdy wyborca może wybory zaskarżyć. Obok jednak tych postanowień zamieszczonych w samej ordynacji wyborczej istnieją w odrębnych ustawach zacytowanych w rozdz. I. — *przepisy karne, które ustanawiają ciężkie kary za nadużycia wyborcze*. Przepisy te jak zaznaczono są odmienne w poszczególnych dzielnicach.

W dzielnicy rosyjskiej w tej mierze obowiązują następujące przepisy zamieszczone w dekrete Naczelnika Państwa z dnia 8 stycznia 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 5 poz. 96).

Art. 1: Winny przeszkodzenia wyborcy za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu, nadużycia władzy, lub uniemożliwienia styczności z odpowiednimi osobami w urzeczywistnieniu prawa wolnego wyboru do Sejmu ulegnie karze: więzienia do roku jednego,

Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób lub przez urzędnika podczas wykonywania obowiązków służbowych, dotyczących nadzoru nad prawidłowością wyborów, winny ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego do lat 3-ch (dom poprawy).

Usiłowanie będzie karane.

Względem winnego urzędnika sąd mocen będzie zastosować część 3-cią art. 65 K. K.

Art. 2. Winny podburzania do przeciwdziałania wyborom do Sejmu ulegnie karze: więzienia do roku jednego.

Art. 3. Winny nakłonienia wyborcy za pomocą poczęstunku, daru, obietnicy korzyści osobistej lub podstępu do głosowania przy wyborach do Sejmu na rzecz nakłaniającego lub wskazanej przezeń osoby ulegnie: karze więzienia do roku jednego.

Usiłowanie będzie karane.

Tej samej karze ulegnie wyborca, który zgodził się za poczęstunek, dar lub korzyść osobistą głosować na rzecz wskazanej mu osoby.

Art. 4. Winny przeszkodzenia czynnościom zebrań przedwyborczych lub komisji wyborczych do Sejmu za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu nadużycia władzy, uszkodzenia lokalu, przeznaczonego na zebranie lub sztucznego zanieczyszczenia powietrza, jeśli ustawa nie przewiduje kary ciężkiej, ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego do lat 3-ch do lat 6-ciu (dom poprawy),

Jeżeli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób uzbrojonych, to winni ulegną karze: więzienia na czas od lat 3-ch do lat 6-ciu (dom poprawy).

Usiłowanie będzie karane.

Art. 5. Winny wzięcia udziału w wyborach do Sejmu z wiedzą, że prawa do tego nie posiada, ulegnie karze: aresztu.

Tej samej karze ulegnie wyborca, winny głosowania więcej niż raz jeden lub też poza swoim obwodem.

Art. 6. Winny nadużycia przy przyjmowaniu lub obliczaniu głosów wyborczych do Sejmu ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego do lat 3-ch (dom poprawy) Usiłowanie będzie karane.

Art. 7. Winny ukrycia, uszkodzenia, sfałszowania list, protokołów lub innych dokumentów, dotyczących wyborów, ulegnie karze: więzienia na czas od roku jednego do lat 3-ch (dom poprawy).

Jeśli przestępstwo zostało spełnione przez kilka osób uzbrojonych, to winni ulegną karze: więzienia na czas od lat 3-ch do 6-ciu (dom poprawy).

Usiłowanie będzie karane.

Art. 8. Winny niedopuszczenia posła do Sejmu — za pomocą gwałtu na osobie, groźby karalnej, podstępu lub nadużycia władzy — do wykonania obowiązków, związanych z jego mandatem, ulegnie karze: więzienia na czas od lat 3-ch do lat 6-ciu (dom poprawy).

Usiłowanie będzie karane.

Kary powyższe orzekają władze sądowe.

#### XIV. Wolność zebrań przedwyborczych.

Zebrania przedwyborcze t. zn. zebrania, zwoływane w celu agitacji lub organizacji wyborczej, są przez przepisy prawne uprzywilejowane w stosunku do innych zebrań w ten sposób, że na zwoływanie ich nawet pod gołym niebem nie trzeba zezwoleń władz administracyjnych. W myśl mianowicie ustawy z dnia 5 sierpnia 1922 roku w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych (Dz. Ust. Nr. 66, poz. 594), *zgromadzenie przedwyborcze na drogach i placach publicznych winno być zgłoszone przez osobę zwołującą zgromadzenie przed odpowiednią władzą administracyjną Instancji lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie późniejszym, niż na 24 godzin przed rozpoczęciem zgromadzenia.*

Zgłoszenie takie może być pisemne lub ustne i winno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego, 2) oświadczenie, że zgromadzenie jest przedwyborcze, 3) adres zwołującego.

Zaznaczyć należy, że chodzi tutaj tylko o zawiadomienie władz, nie zaś o uzyskanie zezwolenia od nich. Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o zgłoszeniu zawiadomienia.

Zgłoszenie takie do władz i poświadczenie jest wolne od wszelkich opłat stemplowych.

*Wszelkie zebrania przedwyborcze w lokalach zamkniętych, przyczem podwórze i ogródek stanowią całość z gmachem — są wolne od wszelkich zgłoszeń.*

Za drogi i place publiczne władze uważają w miastach i osiedlach o charakterze wiejskim wszystkie przestrzenie publicznie dostępne z wyjątkiem podwórz, prywatnych ogródków i t. p. wewnętrznych przestrzeni, ściśle ogrodzonych. W ten sposób wszelkie parki, skwery i t. p. podpadają pod pojęcie placu publicznego. Na wsi podpadają pod te przepisy place i drogi w obrębie wsi oraz trakty publiczne, natomiast zebrania na polach, ugorach, choćby tam przechodziła droga polna, nie są uważane za zebrania „na drogach publicznych“, innemi słowy są one wolne od zgłoszeń do władz.

Przepisy powyższe odnoszą się jedynie do zwoływania zebrań przedwyborczych, nie zmieniają jednak zupełnie dotychczasowych przepisów o prawie władz administracyjnych delegowania na zebrania swoich przedstawicieli dla kontroli przebiegu zebrań. W praktyce na zebrania publiczne w lokalach zamkniętych władze posyłają swoich przedstawicieli tylko w b. zaborze rosyjskim. Na zebraniach pod gołym niebem przedstawiciele władz są obecni we wszystkich trzech zaborach. Przedstawiciele władzy administracyjnej, obecny na zgromadzeniu, ma prawo rozwiązać zgromadzenie, gdyby przebieg jego zagrażał bezpieczeństwu publicznemu.

Zebranie może być również rozwiązane wówczas, gdy przemówienia noszą wyraźnie występny, antypaństwowy charakter.

Pamiętać należy, że posłowie do obecnego Sejmu zachowują prawa poselskie do chwili zebrania nowego Sejmu i Senatu, kiedy to nastąpi rozwiązanie Sejmu Ustawodawczego. Wobec tego posłom przysługuje nadal prawo zwoływania zebrań bez żadnych formalności nawet pod gołym niebem.

## XV. Kalendarz wyborczy.

UWAGA. Daty wymienione oznaczają ostateczne terminy dla poszczególnych czynności wyborczych,

Wszystkie terminy przed dniem głosowania dotyczą zarówno wyb. rów. do Sejmu, jak i Senatu.

**26 sierpnia.** 8 najliczniejszych klubów poselskich przedstawia Generalnemu Komisarzowi Wyborczemu 9 członków Państwowej Komisji Wyborczej i tyłuż ich zastępców (art. 17 ust. 1 i art. 18).

**28 sierpnia.** Generalny Komisarz Wyborczy na wniosek prezesa właściwego Sądu Apelacyjnego mianuje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych (art. 19 ust. 1 i art. 20 ust. 1).

Wojewoda (Komisarz Rządu) mianuje po jednym członku okręgowych komisji wyborczych (art. 19 ust. 2 i art. 20 ust. 1).

Władza administracyjna I instancji ogłasza we wszystkich gminach o ich podziale na obwody głosowania, o lokalu wyborczym i lokalu urzędowym obwodowych komisji wyborczych; jednocześnie o powyższem też władza zawiadamia przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej i Główny Urząd Statystyczny (art. 29).

Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w „Monitorze Polskim“ o składce osobowym i lokalu urzędowym Państwowej Komisji Wyborczej, tudzież o miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania państwowych list kandydatów (art. 30).

W miastach, liczących więcej niż 10.000 mieszkańców, wyborca może zażądać od naczelnika gminy odbitki spisu wyborców (art. 32 ust. 5).

**30 sierpnia.** Generalny Komisarz Wyborczy ogłasza w wojewódzkim Dzienniku Urzędowym nominacje przewodniczących okręgowych komisji wyborczych i ich zastępców (art. 20 ust. 1).

Wojewoda (Komisarz Rządu) ogłasza nominacje członków okręgowych komisji wyborczych przez niego mianowanych (art. 20 ust. 1).

Rady miejskie i sejmiki, względnie zgromadzenie przelożonych gmin, dokonywują wyboru członków okręgowej komisji wyborczej, o czem zawiadamia się okręgową komisję wyborczą (art. 19 ust. 3, 4, 5, 6, 7 i art. 20 ust. 2, 3, 4).

Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej mianuje członków komisji w razie niewybrania tychże przez ra-

dę miejską, sejmik względnie zgromadzenie wójtów i ogłasza o tem z motywami (art. 20 ust. 5).

*1 września.* Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej ogłasza skład osobowy komisji w wojewódzkim Dzienniku Urzędowym (art. 20 ust. 10).

Okręgowa komisja wyborcza ogłasza we wszystkich gminach okręgu o dniu wyborów, godzinach głosowania, liczbie posłów, którzy mają być wybrani w okręgu, miejscu, czasie, sposobie i ostatnim terminie zgłaszania kandydatur i oświadczeń o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej oraz o składzie osobowym i lokalu urzędowym okręgowej komisji wyborczej (art. 31 ust. 1).

*2 września.* Rada gminna wybiera trzech członków obwodowej komisji wyborczej i o wyborze zawiadamia przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej (art. 22 ust. 3 i 7).

*7 września.* Prezes okręgowej komisji wyborczej zawiadamia naczelnika gminy o składzie odnośnych obwodowych komisji wyborczych i podaje o tem do publicznej wiadomości (art. 31 ust. 2 i 3).

Naczelnicy gmin (prezydenci, burmistrz, wójtowie, zarządcy obszarów dominialnych sporządzą dla każdej miejscowości spis wyborców w 3 egzemplarzach (art. 32).

*8 września.* W miastach liczących ponad 10000 mieszkańców prezydent (burmistrz) wydaje zamawiającym odbitki spisów wyborców (art. 32 ust. 9).

Naczelnik gminy wysyła 3 egzemplarze spisu wyborców przewodniczącemu okręgowej komisji wyborczej (art. 34 ust. 1).

*14 września.* Komisja obwodowa przesyła jeden egzemplarz spisu wyborców okręgowej komisji wyborczej (art. 34 ust. 3).

*15 września.* Obwodowa komisja wyborcza wyklada spisy wyborców do publicznego przeglądu (art. 35).

*26 września.* Zgłaszanie państwowych list kandydatów (art. 59 ust. 1).

*29 września.* Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców do przeglądu.

*28 września.* Ostateczny termin wnoszenia reklamacji do obwodowej komisji wyborczej przeciwko pominięciu w spisie lub wpisaniu kogokolwiek nieuprawnionego (art. 35 ust. 4).

*4 października.* Kandydaci z list państwowych składają na ręce przewodniczącego komisji wyborczej oświadczenia o zgodzie na ubieganie się o mandat (art. 59 ust. 1).

*5 października.* Ostateczny termin zgłaszania sprzeciwu przeciwko reklamacjom o wykreślanie ze spisu wyborców (art. 37).

*6 października.* Zgłaszanie okręgowych list kandydatów (art. 44)

*9 października.* Obwodowe komisje wyborcze przesyłają okręgowym komisjom wyborczym 2 egzemplarze spisu wyborców (art. 39 ust. 2).

*13 października.* Komisja obwodowa przyjmuje napływające sprzeciwu przeciwko wykreśleniu i przesyła je dodatkowo okręgowej komisji wyborczej (art. 39 ust. 3).

*14 października.* Pełnomocnicy okręgowej listy kandydatów składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o przyłączeniu listy okręgowej do listy państwowej (art. 57 ust. 1 i 2).

Kandydaci z list okręgowych składają na ręce przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej oświadczenie o zgodzie na ubieganie się o mandat (art. 44 ust. 2)

*19 października.* Okręgowe komisje wyborcze przesyłają obwodowym komisjom wyborczym 2 egzemplarze ostatecznie zatwierdzonego spisu wyborców, jednocześnie 3-cie egzemplarze przesyłają właściwym naczelnikom gmin (art. 40).

*23 października.* Przewodniczący okręgowej komisji wyborczej wykląda ustalony ostatecznie spis wyborców do publicznego przeglądu (art. 43 ust. 1).

*27 października.* Ostatni dzień wyłożenia spisu wyborców (art. 43 ust. 1).

*5 listopada.* Głosowanie do Sejmu.

*12 listopada.* Głosowanie do Senatu.

*8 listopada.* Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Sejmu (art. 87).

*15 listopada.* Posiedzenie okręgowej komisji wyborczej w celu ustalenia wyniku wyborów do Senatu (art. 87).



362481

/2

